Gazeta Współczesna

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 34 (10 114) Białystok — Łomża — Suwałki, 9.II.1984 r. A Cena 5 zł

wiadomości dnia

Zakończenie wizyty Mitterranda w Holandii

● *HAGA — Prezydent Francji, Francois Mitterrand zakończył dwudniową wizytę w Holandii. Przed odlotem do Paryża, oświadczył on na lotnisku w Amsterdamie, że natychmiast po powrocie do kraju podjęte zostaną konsultacje w sprawie dalszego losu kontyngentu wojsk francuskich, wchodzących w skład międzynarodowych sił rozjemczych w Bejrucie.*

Obrady ministrów rolnictwa EWG

● *BRUKSELA — Pod przewodnictwem francuskiego ministra rolnictwa, Michela Rocarda, w Brukseli toczyły się w poniedziałek i wtorek obrady ministrów rolnictwa Wspólnego Rynku. Z wypowiedzi Rocarda po zakończeniu rozmów wynika, że nie osiągnięto porozumienia.*

Ministrowie mieli za zadanie uzgodnić zasady określenia cen głównych płodów rolnych na lata 1984—85.

Ćwiczenia wojsk sojuszniczych w CSRS

● *PRAGA — Jak poinformowała agencja CTK, 7 bm. rozpoczęły się w rejonie Podebrady-Liberec-Karlowe Vary-Pilzno sojusznicze ćwiczenia jednostek Czechosłowackiej Armii Ludowej, Armii Radzieckiej i Węgierskiej Armii Ludowej. Ćwiczenia trwać będą do 11 bm.*

Shultz na Grenadzie

● *WASZYNGTON — Amerykański sekretarz Stanu, George Shultz przybył we wtorek z krótką wizytą na Grenadę.*

Shultz był jednym z koordynatorów akcji opanowania Grenady przez wojska amerykańskie. Można powiedzieć, że obecnie przybył, aby naocznie zobaczyć własne „dzieło".

Formalnym pretekstem do podróży na Grenadę była 10 rocznica uzyskania przez wyspę niepodległości.

Zmarł postrzelony ambasador

● *PARYŻ — W środę w godzinach porannych nie zidentyfikowany sprawca postrzelił ambasadora Zjednoczonych Emiratów Arabskich, 36-letniego Chalifa Achmeda Abdel Aziza al Mubaraka.*

Ranny w głowę dyplomata został przewieziony do paryskiego szpitala Św. Anny, gdzie — mimo wysiłków lekarzy — zmarł w kilka godzin później.

Policji paryskiej nie udało się zatrzymać zabójcy, który zbiegł z miejsca zamachu.

Sojuz T-10 na orbicie

● *MOSKWA — W środę w Związku Radzieckim wprowadzono na orbitę statek kosmiczny „Sojuz T-10". Na jego pokładzie znajduje się trzyosobowa załoga — dowódca pułkownik Leonid Kizim, inżynier pokładowy Władimir Sołowiew i kosmonauta badacz, Oleg Atkow.*

By służyły sprawie pokoju

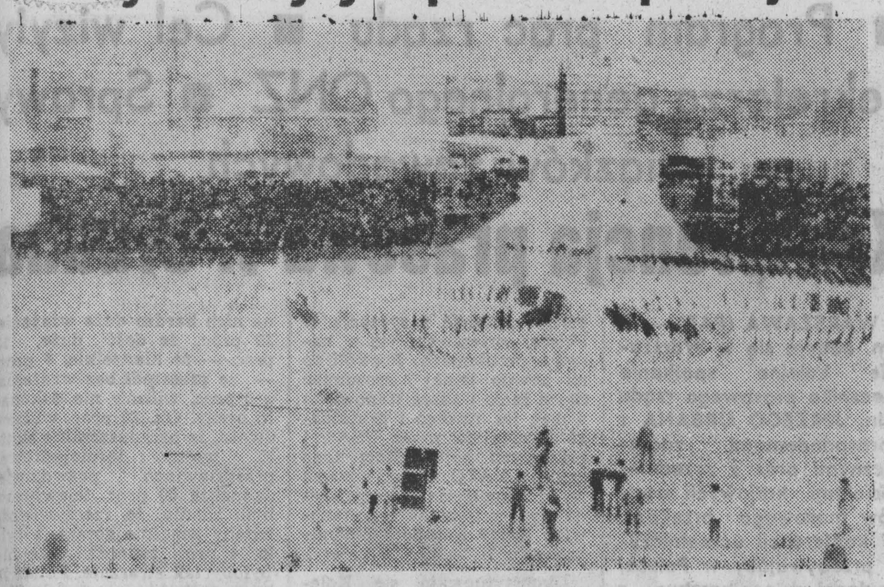

Zapłonął olimpijski znicz

Młodzież z pięciu kontynentów walczy w Sarajewie o medale

Wczoraj w Sarajewie zapłonął znicz XIV Zimowych Igrzysk Olimpijskich — symbol pokoju, przyjaźni i braterstwa między narodami.

Przez najbliższe dni miliony ludzi w najdalszych zakątkach świata śledzić będą z uwagą rywalizację sportową reprezentantów 49 krajów. Przed Igrzyskami ogłoszony został apel merów miasta Sarajewa i Los Angeles, by — zgodnie z antyczną tradycją — służyły one sprawie pokoju. O roli i znaczeniu olimpiad w naszych czasach mówił również w swym inauguracyjnym wystąpieniu przewodniczący MKOl, Juan Antonio Samaranch. Dzisiaj Igrzyska olimpijskie — wielkie święto młodzieży są wydarzeniem nie tylko sportowym.

Uroczystość otwarcia miała piękną, bogatą oprawę i wywołała w Sarajewie olbrzymie zainteresowanie. Wprawdzie było chłodno, ale już na wiele godzin przed rozpoczęciem uroczystości i w kierunku stadionu Kosevo, gdzie odbyła się ceremonia, ciągnęły tłumy. Dopisała też pogoda — w nocy spadł śnieg pokrywając grubą warstwą okoliczne góry. Zza chmur wyjrzało słońce i można było oglądać piękną panoramę Bjelasnicy.

O godz. 14 na białą płytę boiska piłkarskiego wkroczyły dwie orkiestry wojskowe w asyście pocztów sztandarowych. Za nimi grupy dziewcząt ubranych w stroje o barwach olimpijskich. Przy dźwiękach muzyki odbyły się barwne pokazy masowe. Uformowanych zostało 5 olimpijskich kół oraz napis 60 lat Igrzysk Zimowych.

Defiladę 49 krajów uczestniczących w Igrzyskach otworzyła jak zwykle ekipa Grecji — kraju będącego kolebką olimpiad. Rozpoczęła się barwna defilada, stanowiąca jak zwykle jedną z najefektowniejszych części ceremonii. Była to również wielka rewia mody zimowej na sezon 1984.

Ekipa polska, na czele której kroczył jako, chorąży Józef Łuszczek, ubrana była w beżowo-czerwone kombinezony narciarskie i zaprezentowała się całkiem nieźle.

Na podium ustawione przed lożą honorową wszedł przewodniczący komitetu organizacyjnego Branko Mikulic i powitał uczestników XIV Igrzysk. Następnie głos zabrał przewodniczący MKOl. J. A. Samaranch, który podziękował organizatorom oraz narodom Jugosławii za wielki wkład włożony w przygotowanie XIV Zimowej Olimpiady. Po raz pierwszy w historii Zimowych Igrzysk na starcie stanęło aż 49 krajów. Podkreślił on, iż w naszych czasach sport ma wielkie znaczenie w umacnianiu międzynarodowej współpracy, przyjaźni i pokoju. Życzył on sportowcom by igrzyska odbyły się w duchu fair play, zgodnie z tradycją i olimpijskimi ideałami.

Następnie przewodniczący Prezydium Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii M. Spiljak wypowiedział tradycyjną formułę: „XIV Zimowe Igrzyska Olimpijskie uważam za otwarte". Rozległy się salwy armatnie, zerwała się burza oklasków. Przy dźwiękach hymnu olimpijskiego na stadion wniesiona została flaga z 5 kołami, którą wciągnięto na masz.

Pozostałe wiadomości na str. 2.

Przed wizytą sekretarza ONZ

NOWY JORK (PAP) — Korespondent PAP, Ludwik Arendt pisze:

W siedzibie stałego przedstawicielstwa PRL przy ONZ odbyło się we wtorek spotkanie z sekretarzem generalnym Organizacji Narodów Zjednoczonych, **Javierem Perezem de Cuellarem** oraz z wyższymi urzędnikami ONZ, towarzyszącymi mu w podróży do Polski. Przybyli również kierownicy misji Bułgarii, Czechosłowacji i Węgier — państw, do których udaje się sekretarz generalny po wizycie w naszym kraju.

Amb. Włodzimierz Natorf powiedział m.in., iż wizyta sekretarza generalnego ONZ w Polsce będzie wkładem w budowę stosunków współpracy, umacniania pokoju i poprawy atmosfery międzynarodowej. Jest ona odbiciem wagi i znaczenia, które przywiązuje nasz kraj do współdziałania w organizacjach międzynarodowych.

Przed sejmową debatą o polityce zagranicznej

Żyć bezpiecznie — w domu i świecie

Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Sejmu przewiduje m.in. debatę na temat polityki zagranicznej. O obecny stan kontaktów międzynarodowych Sejmu i prace Komisji Spraw Zagranicznych — jej przewodniczącego pos. RYSZARDA WOJNĘ zapytał sprawozdawca parlamentarny PAP:

— Czasy, w których polityka zagraniczna była wyłączną domeną wyspecjalizowanych grup dyplomatycznych, należą do przeszłości — powiedział poseł. — Rosnący stale stopień współzależności między państwami i społeczeństwami rozszerzył w ogromnym stopniu zarówno zakres problematyki międzynarodowej, jak i szeregi polityków, działaczy, urzędników, którzy z tą problematyką są w stałym styku, którzy się nią na bieżąco zajmują. Dlatego też Komisja Spraw Zagranicznych nie ogranicza się tylko do śledzenia rozgrywek dyplomatycznych na arenie międzynarodowej.

Polityka zagraniczna zresztą nigdy nie była celem samym w sobie. Realizuje ona funkcje, jakie jej wyznaczają potrzeby bezpieczeństwa kraju oraz jego interesy polityczne, gospodarcze, naukowe, kulturalne i inne. Tym się kierując, bierzemy na „warsztat" prac naszej komisji z reguły problemy szersze.

Pierwszeństwo w minionym roku miała analiza trendów w sytuacji międzynarodowej. Zdawaliśmy sobie sprawę z jej szybkiego pogarszania się, głównie w wyniku ilościowego i jakościowego nakręcania wyścigu zbrojeń przez rząd USA. W tym kontekście analizowaliśmy kilkakrotnie skutki, jakie przyniesie dla Polski dyslokacja nowych amerykańskich broni rakietowych na terytorium niektórych państw NATO.

Obok tego zapoznawaliśmy się z problemami, jakie narastały w różnych fazach konferencji madryckiej, udzielając naszym przedstawicielom na niej bezpośredniego wsparcia, a niekiedy i argumentów.

Osobną grupę tematów, którymi zajmowała się komisja, stanowią te, które wiążą się z działaniami zmierzającymi do szybkiego przezwyciężania kryzysu gospodarczego. Rozpatrywaliśmy więc nasze stosunki polityczne i gospodarcze z państwami zachodnimi, natężenie sankcji i restrykcji, sposoby zmniejszania ich negatywnych skutków. Udzielaliśmy pełnego poparcia wysiłkom rządu zmierzającym do reorientacji i nadania rzeczywistego priorytetu naszej współpracy z krajami RWPG. Wiele uwagi poświęcaliśmy też — w ramach istotnego przesunięcia akcentów w polskiej polityce zagranicznej — możliwościom znacznego rozszerzenia kontaktów, w tym także gospodarczych, z krajami rozwijającymi się.

Ciąg dalszy na str. 2

Po wizycie delegacji CK SD w Pradze

PRAGA (PAP) — Zakończyła się wizyta w Czechosłowacji delegacji Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego z przewodniczącym CK, wicepremierem prof. Edwardem Kowalczykiem. Delegacja przebywała w Pradze na zaproszenie przewodniczącego Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej, wiceprzewodniczącego Zgromadzenia Federalnego CSRS — dr Bohuslava Kuczery.

Podsumowaniem trzydniowych rozmów z przedstawicielami kierownictwa CZPS i czechosłowackich władz państwowych jest wspólny komunikat, w którym pozytywnie oceniono dotychczasowy przebieg współpracy SD i CZPS oraz nakreślono kierunki tej współpracy w br.

Liban

Przegrupowanie kontyngentu amerykańskiego

BEJRUT (PAP) — Pogarszająca się sytuacja w Bejrucie, którego zachodnia część przeszła całkowicie pod kontrolę sił antyrządowych, spowodowała natychmiastową reakcję Białego Domu. Licząc się z narastającą opozycją w kraju przeciwko dalszej obecności amerykańskiego korpusu ekspedycyjnego w Libanie, prezydent Reagan nakazał przemieścić żołnierzy kontyngentu USA, stacjonujących w rejonie międzynarodowego lotniska pod Bejrutem, na okręty VI Floty USA, znajdujące się u wybrzeży libańskich.

Decyzja ta została podjęta w związku z bezpośrednim zagrożeniem jednostek ame-

Ciąg dalszy na str. 2

Konferencja rozbrojeniowa w Genewie

Dziś bardziej potrzebna niż kiedykolwiek

GENEWA (PAP) — Korespondent PAP Edward Dylawerski pisze:

7 bm. w genewskim Pałacu Narodów rozpoczęła obrady tegoroczna sesja konferencji rozbrojeniowej 40 państw (dawny komitet rozbrojeniowy) jedynego w świecie forum wielostronnych i globalnych negocjacji rozbrojeniowych, w którym uczestniczy pięć mocarstw nuklearnych — ZSRR, USA, Wielka Brytania, Francja i Chiny. Otwarcia sesji dokonał przewodniczący delegacji polskiej na konferencji rozbrojeniowej, stały przedstawiciel PRL przy Biurze ONZ w Genewie, amb. **Stanisław Turbański.** W lutym Polska przewodniczy obradom konferencji rozbrojeniowej

Otwierając obrady amb. Stanisław Turbański stwierdził, że konferencja rozbrojeniowa rozpoczyna nową sesję w czasie, kiedy potrzeba i znaczenie takiej konferencji są wyraźniejsze niż kiedykolwiek. W ostatnich kilku miesiącach nastąpiła intensyfikacja wyścigu zbrojeń w skali globalnej i coraz większe odwoływanie się do siły militarnej w stosunkach międzynarodowych. Widać to w wielu rejonach świata, min na Bliskim Wschodzie, w Afryce i Ameryce Środkowej. W Europie, gdzie w grudniu ub.r. rozpoczęła się jakościowo nowa i potencjalnie bardzo niebezpieczna runda wyścigu zbrojeń jądrowych, sytuacja jest szczególnie niepokojąca. W rezultacie tych wydarzeń nastąpił niemal całkowity zastój politycznego i rozbrojeniowego dialogu.

Przewodniczący delegacji polskiej oświadczył następnie, że wobec tej erozji rozbrojeniowego dialogu między Wschodem a Zachodem na konferencji rozbrojeniowej jako jedynym wielostronnym forum negocjacji rozbrojeniowych spoczywa wyjątkowa odpowiedzialność. Jakikolwiek pozytywny rezultat jej prac pomoże w osłabieniu napięcia w świecie, w zapewnieniu światowego pokoju i przyczyni się do międzynarodowego bezpieczeństwa. Winniśmy również pamiętać — powiedział S. Turbański — że nasza praca może przynieść owocne i możliwe do przyjęcia dla wszystkich rezultaty tylko wtedy, jeżeli negocjacje nie będą prowadzone z pozycji siły, lecz na zasadach równości i nie zmniejszonego bez-

Ciąg dalszy na str. 2

Na związkowej mapie

Coraz mniej białych plam

▲ NAJWIĘCEJ ROBOTNIKÓW ▲ ZNIKAJĄ KONFLIKTY ▲ NOWI DZIAŁACZE

INFORMACJA WŁASNA

Odbudowa ruchu zawodowego w trzech naszych województwach przebiega w tempie zbliżonym do reszty kraju. Najwięcej członków liczą organizacje związkowe w woj. białostockim. Zrzeszają one w sumie 42,7 proc. pracowników gospodarki uspołecznionej, natomiast w Suwalskiem — 40,5 proc., w Łomżyńskiem — 32 proc.

Spośród 180 tys. zatrudnionych w **WOJ. BIAŁOSTOCKIM** 77 tys. już wstąpiło do związków. Liczba zrzeszonych systematycznie rośnie. W niektórych rejonach Białostocczyzny ruch związkowy zrzesza ponad połowę pracowników. Pod tym względem przodują: **Hajnówka, Bielsk Podlaski i Siemiatycze.** Mniejsze zainteresowanie związkami zawodowymi występuje w gminach i miastach otaczających Białystok np. w **Tykocinie, Choroszczy, Juchnowcu, Supraślu, Wasilkowie, Czarnej Białostockiej i Łapach.** W samym Białymstoku 136 organizacji związkowych zrzesza 40,8 proc. ogółu pracowników. Co czwarty wśród związkowców jest zarazem członkiem PZPR.

Przynależność partyjna nie jest przeszkodą, lecz raczej przepustką do zdobywania uznania społecznego wśród związkowców. W gronie 2271 członków zarządów związkowych w woj. białostockim blisko połowa posiada legitymacje PZPR (1319), ZSL (140) i SD (27). W tajnych wyborach do władz związkowych wygrywają przede wszystkim robotnicy bezpośrednio produkcyjni. Również kobiety posiadają dość znaczny udział, na przykład w składzie zarządów stanowią one 39 proc.

Na mapie związkowej Białostocczyzny tzw. białe plamy występują tylko w 18 zakładach zlokalizowanych w mieście wojewódzkim. W 408 przedsiębiorstwach i instytucjach wybrane władze zwią-

Ciąg dalszy na str. 2

Łomżyńskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego jest potentatem w produkcji mąki ziemniaczanej. Niestety, wciąż jeszcze nie ma możliwości zaspokojenia w pełni potrzeb krajowego rynku. Bez kłopotu krochmal można nabyć jedynie w sklepie WSS w Łomży przy ul. Krótkiej. Jest to rezultat patronatu przedsiębiorstwa nad tą placówką handlową. Miesięcznie sprzedaje się tu ok. 6 tys. ton mąki ziemniaczanej i sporo glukozy. Szkoda, że takich sklepów nie ma więcej w naszym regionie.

NA ZDJĘCIU: sprzedawczyni Helena Teklińska obsługuje klientów. Popyt jest duży.

Fot. Z. LENKIEWICZ

Po III Krajowej Naradzie Aktywu Robotniczego ZSMP

Chcemy pójść za ciosem

Eugeniusz Siemieniuk — tokarz z wydziału remontowego Fabryki Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku:

— Efekty narady będzie można ocenić dopiero po pewnym czasie. Sam fakt uczestnictwa w niej całego kierownictwa partii i rządu świadczy o jej randze. Tego typu forum umożliwia bezpośredni dialog między rządem i młodzieżą. Narada wykazała, że ZSMP okrzepł i widać już, powolny, ale dostrzegalny wzrost zaangażowania członków naszej organizacji. W trakcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej do partii prawie wszystkie organizacje partyjne wpisały w swój program działania mające na celu poprawę sytuacji młodego pokolenia. Wielu młodych ludzi zostało wybranych na sekretarzy podstawowych ogniw PZPR. Należy to wykorzystać. Od nas zależy, czy szanse wynikające z nowego programu partii nie zostaną zaprzepaszczone. ZSMP w zakładzie powinien stać się autentycznym gospodarzem. W dalszym ciągu decyzje IX Plenum za-

Ciąg dalszy na str. 2

„Gazeta" komentuje

Drogą IX Zjazdu

Gdy zbliżał się statutowy termin zakończonej niedawno kampanii sprawozdawczo-wyborczej w partii rozlegały się głosy pesymistów, że na taką kampanię jeszcze nie czas, że lepiej ją odłożyć. Jednakże kampania odbyła się w terminach przewidzianych, a jej łączny efekt jest wysoce cenny. Przyczyniła się ona do dalszej konsolidacji szeregów partyjnych, do umocnienia partii, a jednocześnie pełniejszego ukazania, w jakich ogniwach i na jakich odcinkach działalność partyjną trzeba poprawiać.

Czeka nas za kilka tygodni inne ważne wydarzenie wynikające z postanowień statutu PZPR: Krajowa Konferencja Delegatów na IX Zjazd. Bogaty jest zapowiadany program jej prac. Jednakże zanim się nad nim zastanowimy, warto pokrótce przypomnieć zasady, z których wynika sam fakt przeprowadzenia konferencji. Podstawą decyzji są tu postanowienia wprowadzone do statutu partii na IX Zjeździe. W punkcie 23 czytamy: „W połowie kadencji władz zwoływana jest konferencja delegatów z prawem podejmowania uchwał we wszystkich sprawach". Stwierdza się, że konferencję krajową zwołuje Komitet Centralny.

Nie jest to bynajmniej ustalenie o formalnym jedynie charakterze. Wprowadzenie do statutu partii wymogu zwoływania konferencji krajowej w połowie okresu między zjazdami — to jeden z istotnych praktycznych wyrazów odzwierciedlonego szczególnie wyraźnie na IX Zjeździe dążenia do pogłębienia demokracji wewnątrzpartyjnej, skojarzonej z partyjną dyscypliną. Obie traktujemy jako niezbędną przesłankę prawidłowego działania partii marksistowsko-leninowskiej, a ścisłą więź demokracji i dyscypliny wyraża statutowa zasada centralizmu demokratycznego.

W okresie po IX Zjeździe uczyniliśmy w partii wiele, by rozwinąć i pogłębić demokrację wewnątrzpartyjną, łączny efekt jest wysoce cenny. Przyczyniła się ona do dalszej konsolidacji szeregów partyjnych, do umocnienia partii, a jednocześnie pełniejszego ukazania, w jakich ogniwach i na jakich odcinkach działalność partyjną trzeba poprawiać.

Czeka nas za kilka tygodni inne ważne wydarzenie wynikające z postanowień statutu PZPR: Krajowa Konferencja Delegatów na IX Zjazd. Bogaty jest zapowiadany program jej prac. Jednakże zacieśnić więź między władzami partyjnymi, a członkami i podstawowymi organizacjami partii, by lepiej i pełniej wysłuchiwać głosu partyjnych szeregów. Rozwijająca się praktyka konsultacji projektów ważnych decyzji, nadanie wysokiej rangi sprawie rozpatrywania przez instancje wniosków i inicjatyw płynących „z dołu", wdrożenie do praktyki obowiązku składania przez władze partyjne okre-

Ciąg dalszy na str. 2

Dziś w godz. 6.30—8 dzwoń na numer 230-80

Możliwość zarobku dla emerytów i rencistów

Stworzone niedawno możliwości dodatkowego zarobku dla rencistów i emerytów żywo interesują samych zainteresowanych jak też liczne przedsiębiorstwa i instytucje, cierpiące na brak rąk do pracy, a szczególnie fachowców.

Dziś, 9 lutego w godz. 6.30—8 w „Białostockim Radiowym Kurierze Porannym" dyżurować będą specjaliści udzielając wszelkich dodatkowych informacji i wyjaśnień. Przyjmowane będą też oferty i propozycje zakładów pracy a także zgłoszenia rencistów i emerytów pragnących dodatkowo „dorobić" do swej renty lub emerytury.

DYŻURNY TELEFON RADIOWY: 230-80. (h)

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

DZIŚ — zachmurzenie przeważnie duże, w nocy opady śniegu. Temp. maks. od 0 do +2, min. od —1 do —3 stop. C. Wiatr słaby i umiarkowany skręcający na wschodni.

JUTRO — opady śniegu, chłodniej. Wiatr silny.

IMIENINY: Apolonii i Cyryla. (b)

Jutro w „Magazynie"

Tylko obopólnie tolerancyjna postawa może gwarantować, iż stosunki międzyludzkie charakteryzować będzie wzajemna życzliwość, a nie wrogość — oto główne przesłanie artykułu pt. „TOLERANCJA" pióra **Jana Dębowskiego.**

„NIE NOSIŁEM SIĘ ZA WYSOKO" — mówi Kazimierz Kalinowski główny bohater reportażu pod powyższym tytułem. W cyklu: „Spotkania po latach" **Marian Wiśniewski** odwiedził tym razem piskie „Sklejki".

Dlaczego do tej pory nie ukazała się książka E. Hemingway'a „NIEBEZPIECZNE LATO", mimo iż jej autor uważał ją za gotową do druku — spór na ten temat stara się rozwikłać **Marek Rayski.**

Ciocia udzieliła Bożence licznych zbawiennych rad w rodzaju: nie urządzaj tu tych waszych prywatek... O tym, co było dalej, pisze **Karol Stanis** w reportażu „MISTER".

„NOWA GMINA, STARE PROBLEMY" — to reportaż **Jerzego Marksa** z miejscowości Rutka Tartak, która po niespełna ośmiu latach znów posiada status gminy.

PONADTO:

- strona poświęcona kulturze
- magazynek pełen ciekawostek
- oraz — jak zawsze — tygodniowy program telewizyjny i krzyżówka.

Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Suwałkach

Na wczorajszym, 8 bm. posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR w **Suwałkach** oceniono działalność **Urzędów Skarbowych i Izby Skarbowej** w województwie. Mają one do spełnienia wiele zadań wynikających z konieczności zapewnienia równowagi ekonomicznej w zmienionych warunkach gospodarowania oraz troski o interes ogólnospołeczny. Istotną rolę tu spełniają zasady opodatkowania jednostek gospodarki uspołecznionej. Urzędy i Izby Skarbowe, poprzez stosowanie ulg i zwolnień podatkowych, odpowiedzialne są również za preferowanie określonych rodzajów produkcji i usług niezbędnych ze społecznego punktu widzenia. W ub.r. udzielono takich ulg na ponad 342 mln zł.

Kolejną sferą działalości służb skarbowych jest kontrola gospodarki nieuspołecznionej. W ub.r. ujawniono 358 przestępstw, w tym 64 u osób, które nie zarejestrowały swojej działalności. Kwota tzw. uszczupleń podatkowych wynosi ponad 9,8 mln zł. Do najczęściej spotykanych naruszeń obowiązujących przepisów należą: nierzetelne prowadzenie ewidencji sprzedaży i ksiąg podatkowych, ukrywanie zatrudnienia pracowników najemnych, nielegalna działalność bez zezwoleń i opodatkowania.

Do najważniejszych zadań w br. — stwierdzono w dyskusji — należą: kontrolowanie stosowania rozwiązań zawartych w zmodyfikowanych zasadach reformy gospodarczej, analiza i ocena pozarolniczej działalności gospodarczej i jej opodatkowanie.

Egzekutywa KW zaleciła wzmożenie kontroli w tych dziedzinach działalności gospodarczej. Należy przy tym wnikliwie badać koszty wytwarzania i ceny produkowanych wyrobów.

W drugim punkcie posiedzenia zapoznano się z informacją o działalności **Państwowej Inspekcji Handlowej** w województwie. Jej praca w ub.r. skupiała się głównie na ochronie interesów konsumenta, kontroli funkcjonowania rynku, placówek gastronomicznych i usługowych oraz jakości artykułów kierowanych do sprzedaży. W wyniku kontroli skierowano do kolegiów do spraw wykroczeń 150 wniosków o ukaranie a do sądów — dziewięć aktów oskarżenia. Sprawcom przestępstw i wykroczeń kolegia i sądy wymierzyły grzywny na ponad 736 tys. zł.

We wnioskach przyjętych przez Egzekutywę zwraca się uwagę na konieczność ujawniania i eliminowania przyczyn ujemnych zjawisk w obrocie towarowym — poczynając od produkcji poprzez transport, hurt aż do sklepów. Skuteczniej też trzeba egzekwować wykonanie zaleceń i wniosków pokontrolnych. **Oddział PIH** w Suwałkach powinien systematycznie kontrolować i badać problemy występujące w handlu a swoją działalność koordynować z odpowiednimi instytucjami i organami kontroli. Z wynikami kontroli powinny być zapoznawane instancje partyjne.

Egzekutywa zatwierdziła harmonogram realizacji uchwały V Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR. (m)

Na związkowej mapie

Ciąg dalszy ze str. 1

zkowe podjęły już statutową działalność. W 27 niedawno zarejestrowanych organizacjach trwają przygotowania do zebrań wyborczych. Natomiast pięć ostatnio złożonych w sądzie wniosków o rejestrację oczekuje na uzyskanie osobowości prawnej.

W **WOJ. ŁOMŻYŃSKIM** zarejestrowano dotąd 168 organizacji związkowych. Na uzyskanie osobowości prawnej oczekują trzy wnioski, które złożyli związkowcy ze Spółdzielczego Gospodarstwa Rolnego w **Nowogrodzie**, **SKR w Grabowie** i Zakładu Doświadczalnego **„Biebrza"**. Tylko w siedmiu procentach zakładów woj. łomżyńskiego nie przystąpiono jeszcze do odbudowy ruchu zawodowego na podstawie ustawy z 1982 r.

W większości organizacji związkowych podjęto już statutową działalność. Przede wszystkim dokonano przeglądu warunków pracy. Zgłoszono wnioski o należyte oświetlenie hal produkcyjnych, przyspieszenie adaptacji pomieszczeń na stołówki, szatnie i zaplecza socjalne. W zakresie poprawy warunków pracy najwięcej wniosków zgłosili związkowcy z zakładów włókienniczych w **Łomży i Zambrowie**, Zakładów Mechaniki Precyzyjnej „Mera-Błonie" w **Zambrowie**, Spółdzielni Transportu Wiejskiego i Zakładu Gospodarczego WZSR w **Kolnie**, Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w **Grajewie** i tamtejszego oddziału Lubelskich Fabryk Wag.

W **WOJ. SUWALSKIM** występuje pewne zróżnicowanie zapotrzebowania na działalność związkową w zależności od grupy zawodowej. Najwyższym wskaźnikiem przynależności związkowej legitymują się instytucje oświatowe. Do **Związku Nauczycielstwa Polskiego** wstąpiło ponad 5 tys. spośród 6 tysięcy pracowników szkół i przedszkoli.

Podobnie wysoką dojrzałość zawodową wykazują pracownicy uspołecznionej gospodarki rolnej. 80 proc. zatrudnionych w tej branży należy do **związków zawodowych. W niektórych PGR, w organizacjach zawodowych znaleźli się wszyscy pracownicy.**

Stosunkowo duża liczebność rolnictwa uspołecznionego w Suwalskiem — łącznie 27 tys. pracowników — skłoniła tutejszych związkowców do utworzenia Wojewódzkiej Rady Federacji Związków Zawodowych Pracowników Rolnictwa PRL. Natomiast związkowcy tej branży z Białostockiego i Łomżyńskiego utworzyli wspólną międzywojewódzką agendę Federacji.

Wśród związkowców zakładów przemysłowych przeważają robotnicy bezpośrednio produkcyjni, natomiast kadra inżynieryjno-techniczna, szczególnie w woj. suwalskim, przejawia umiarkowane zainteresowanie ruchem zawodowym. Zdecydowanym pozytywem w pracy związków zawodowych w ostatnich miesiącach są coraz lepiej układające się kontakty z kierownictwami przedsiębiorstw i samorządami pracowniczymi. Znikły zupełnie występujące poprzednio konflikty. Zaczęła się faza współdziałania dla dobra całych załóg.

Ponieważ w skład zarządów związkowych weszli przede wszystkim działacze, którzy nigdy dotąd nie pracowali w ruchu zawodowym — wyłoniła się potrzeba ich szkolenia. Takie spotkania szkoleniowe odbyły się już w woj. białostockim. Do szkolenia przewodniczących zarządów zakładowych przygotowuje się województwo łomżyńskie — zajęcia mają prowadzić prelegenci Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierowania. Podobne inicjatywy występują także w woj. suwalskim. W Białostockiem szkoleniem związkowców zainteresowali się także działacze partyjni. Z inicjatywy Rejonowego Ośrodka Propagandy Partyjnej w Hajnówce odbędzie się takie szkolenie 27 lutego br., a następne spotkanie przygotowuje ROPP w Siemiatyczach.

(pl)

Drogą IX Zjazdu

Ciąg dalszy ze str. 1

sowych sprawozdań — to tylko niektóre z przejawów tego ważnego trendu demokratyzacyjnego w partii.

A teraz słów kilka o treściach konferencji. Będzie ona służyła realizacji postulatu rozliczania się władz partyjnych z ich działalności, bowiem delegaci zostaną poinformowani o efektach realizacji uchwał IX Zjazdu, wysłuchają sprawozdań z pracy Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej i Centralnej Komisji Rewizyjnej, a także zapoznają się z realizacją wniosków złożonych indywidualnie na IX Zjeździe. Tak więc Krajowa Konferencja Delegatów spełni ważną rolę w ocenie drogi, jaką partia i kraj przebył od IX Zjazdu. A był to przecież okres wyjątkowego spiętrzenia zadań trudnych i odpowiedzialnych, budowy porozumienia narodowego i walki z przeciwnikami socjalizmu.

Równocześnie niezmiernie istotne znaczenie — można być o tym przekonanym — mieć będzie Krajowa Konferencja Delegatów dla wytyczenia dalszych dróg działania partii. Przewiduje się, że rozpatrzy ona tezy perspektywicznego programu partii i przyjmie deklarację ideowo-programową, odniesie się do aktualnych uwarunkowań ekonomicznego i społeczno-politycznego życia kraju, zatwierdzi partyjny regulamin wyborczy.

Konferencja zbierze się w okresie, w którym w obliczu wzrastającego napięcia międzynarodowego walka o zachowanie pokoju tożsama dla nas, Polaków, z walką o narodowe bezpieczeństwo staje się jednym z naczelnych zadań. Wszystko wskazuje zatem, że głos partyjnej konferencji także w tym zakresie, stanie się głosem o wielkiej politycznej doniosłości.

JERZY JARKOWSKI

Żyć bezpiecznie — w domu i świecie

Ciąg dalszy ze str. 1

W najbliższym czasie pragniemy zająć się zagadnieniami wymiany osobowej z innymi krajami socjalistycznymi.

W kilku przypadkach poświęciliśmy pełne posiedzenia komisji naszym stosunkom z poszczególnymi państwami, np. ostatnio stosunkom z RFN. Mniej więcej rok temu analizowaliśmy rezultaty prac komisji mieszanej PRL — RFN do spraw podręczników szkolnych i doniosłego wkładu naszych uczonych w te prace.

Obok tego wykonywaliśmy nasze zadania „rutynowe", oceniając prace Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jego budżet i wykonanie budżetu na rok zeszły. W związku z tym zakresem prac, komisja przekazała dwukrotnie swą „opinię" prezesowi Rady Ministrów, zwracając uwagę na nazbyt daleko idące oszczędności i ograniczenia budżetu służby zagranicznej oraz podkreślając konieczność faktycznego wykonywania przez MSZ przypisanych temu resortowi funkcji koordynacyjnych. W tym pierwszym przypadku nic nie wskóraliśmy, w tym drugim — prezes Rady Ministrów uznał zasadność naszych uwag i zlecił podjęcie odpowiednich kroków na forum rządu.

Osobną ważną dziedziną prac komisji, a przede wszystkim jej prezydium i poszczególnych członków, było utrzymywanie bezpośrednich osobistych kontaktów z parlamentarzystami i politykami innych krajów. W tej mierze bieżąca kadencja Sejmu jest bezprecedensowa. W wyniku narzucenia przez Stany Zjednoczone i większość państw NATO kwarantanny politycznej na kontakty z rządem PRL i jego agendami, pewna część tych kontaktów była utrzymywana za pośrednictwem Sejmu. W roku zeszłym złożyły wizytę oficjalną delegacje parlamentów Nigerii, Czechosłowacji, Kolumbii, Mongolii, Jugosławii, Związku Radzieckiego, a także przewodniczący senatu hiszpańskiego, liczne grupy parlamentarzystów zachodnioniemieckich, amerykańskich, japońskich. Poza tym liczni parlamentarzyści odwiedzający Polskę jako turyści, a także członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Warszawie, zawsze znajdowali w Sejmie otwarte drzwi. Tradycją stały się już wizyty składane przez ambasadorów obcych państw marszałkowi Sejmu, Stanisławowi Gucwie.

W tym samym czasie oficjalne delegacje Sejmu wizytowały NRD, Bułgarię, Rumunię, Związek Radziecki, Tajlandię, Indonezję. Grupa robocza Komisji Spraw Zagranicznych była przyjęta w parlamencie szwedzkim. Wielu posłów składało wizyty na zaproszenie indywidualne w różnych krajach. M.in. ja wygłosiłem odczyty na forum parlamentarnym w Holandii, RFN, Hiszpanii.

Delegacja Sejmu uczestniczyła aktywnie w spotkaniu konsultatywnym przewodniczących parlamentów krajów Układu Warszawskiego, które odbyło się w Sofii w listopadzie 1983 r.

Aby obraz kontaktów międzynarodowych Sejmu i jego wkład w rozbijanie kwarantanny oraz prezentowanie polityki zagranicznej państwa polskiego był pełny, należałoby jeszcze wspomnieć o aktywności polskiej grupy w unii międzyparlamentarnej. Braliśmy udział w posiedzeniu wiosennym unii w Helsinkach oraz w kolejnym spotkaniu parlamentów Europy, Stanów Zjednoczonych i Kanady, które odbyło się w Budapeszcie. Natomiast nie wzięliśmy udziału — jak wszystkie parlamenty socjalistyczne oraz wiele krajów rozwijających się — w jesiennej sesji unii międzyparlamentarnej w Seulu.

We wszystkich kontaktach i rozmowach marszałek Sejmu, prezydium, Komisja Spraw Zagranicznych, poszczególni posłowie reprezentowali wolę społeczeństwa polskiego życia w pokoju, w poczuciu bezpieczeństwa.

Sądzę, iż mogę z czystym sumieniem rzec, iż miniony rok Komisja Spraw Zagranicznych przepracowała uczciwie. Obecnie oczekujemy, że zbliżająca się debata plenarna na tematy międzynarodowe, którą otworzy expose ministra Spraw Zagranicznych Stefana Olszowskiego, wytyczy główne kierunki prac komisji w rozpoczynającym się roku.

Notował:
MAURYCY KAMIENIECKI
(PAP)

Konferencja rozbrojeniowa w Genewie

Ciąg dalszy ze str. 1

pieczeństwa zainteresowanych stron. Mówca zwrócił uwagę na konieczność postępu w pracy nad całkowitym zakazem prób z bronią jądrową, zakazem broni chemicznej, zakazem wyścigu zbrojeń w kosmosie.

Polska — stwierdził amb. S. Turbański — wie bardzo dobrze co to jest wojna i jakie cierpienia ona przynosi. Od swego powstania przez 40 lat Polska Ludowa konsekwentnie prowadziła politykę pokoju i pokojowej koegzystencji, politykę, której korzenie tkwią w naszych historycznych doświadczeniach i w zasadach socjalistycznego systemu w naszym kraju. Działaliśmy aktywnie dla wniesienia naszego wkładu do utrwalenia pokoju i umocnienia międzynarodowego bezpieczeństwa, szczególnie w Europie.

Amb. S. Turbański przypomniał polską inicjatywę z 1957 roku w sprawie utworzenia strefy bezatomowej w Europie Środkowej i stwierdził, że przy obecnym rozwoju sytuacji można wyrazić ubolewanie, iż nie stała się ona głównym osiągnięciem w dziedzinie kontroli zbrojeń w Europie. Mówca przypomniał także naszą inicjatywę z 1964 roku w sprawie zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa, jak i inicjatywę z 1978 roku w sprawie wychowania społeczeństw dla pokoju. Polska — stwierdził amb. S. Turbański — jest zdecydowana nadal prowadzić konstruktywną politykę na obecnej konferencji sztokholmskiej i w rokowaniach wiedeńskich, jak i na tej konferencji.

Na zakończenie amb. S. Turbański zwrócił uwagę na kluczowy jego zdaniem problem — sprawę powstrzymania wyścigu zbrojeń jądrowych i zapobieżenia wojnie nuklearnej z uwagi na to, że ludzkość jak nigdy przedtem zagrożona jest realną groźbą nuklearnej katastrofy, i zaapelował o prowadzenie w 1984 roku konstruktywnej debaty na ten temat.

W pierwszym dniu obrad tegorocznej sesji konferencji rozbrojeniowej zabrali głos przedstawiciele ZSRR, Meksyku i Szwecji. Wyrażając zaniepokojenie obecnym rozwojem sytuacji międzynarodowej i wskazując na potrzebę powrotu do konkretnego dialogu rozbrojeniowego, szczególnie w takich sprawach, jak zaprzestanie wyścigu zbrojeń nuklearnych zapobieżenie wojnie jądrowej, zakaz wszelkich prób z bronią jądrową, zakaz broni chemicznej i zapobieżenie wyścigowi zbrojeń w przestrzeni kosmicznej.

Przedstawiciel ZSRR, amb. Wiktor Israelian, obciążył odpowiedzialnością za obecne napięcia w sytuacji międzynarodowej i przerwanie rokowań genewskich w sprawie redukcji rakiet jądrowych średniego zasięgu w Europie i ograniczenia strategicznej broni jądrowej oraz rozpoczęcie nowego etapu wyścigu zbrojeń administrację waszyngtońską, która prowadzi politykę z pozycji siły i dąży do zmiany równowagi strategicznej w świecie na swoją korzyść uważając całą kulę ziemską za „strefę swoich żywotnych interesów".

Przegrupowanie kontyngentu amerykańskiego

Ciąg dalszy ze str. 1

rykańskich, które znalazły się w zasięgu ognia antagonistycznych ugrupowań libańskich. Nie oznacza to w żadnym razie ewakuacji wojsk amerykańskich, lecz ich stopniowe przegrupowanie, które — jak się przypuszcza — trwać będzie kilkanaście najbliższych dni. Analizując oświadczenie Reagana, AFP pisze, że jego decyzja wydaje się otwierać drogę większemu jeszcze użyciu siły dla poparcia rządu Amina Dżemajela i wsparcia jego słabej armii.

Wraz z zaleceniem przemieszczenia amerykańskiej piechoty morskiej, Ronald Reagan upoważnił jednostki VI Floty USA do ostrzeliwania ogniem artyleryjskim i bombardowania z powietrza rejonów kontrolowanych przez siły opozycji libańskiej. We wtorek do akcji bojowej włączył się po raz pierwszy od 16 stycznia br. amerykański niszczyciel „New Jersey", który ostrzeliwał z ciężkich dział pozycje milicji szyicko-druzyjskiej.

Postanowienia prezydenta USA prowadzą do eskalacji interwencji amerykańskiej w Libanie. Dotychczas korpus ekspedycyjny USA w Libanie był upoważniony do podejmowania akcji odwetowych, gdy jego pozycje były obiektem ataku. Obecnie Reagan grozi użyciem siły wojskowej w przypadku atakowania, lub ostrzeliwania Bejrutu przez siły opozycji libańskiej. Reagan zaznaczył, że akcje amerykańskie mogą dotyczyć również rejonów, gdzie stacjonują wojska syryjskie, tworzące tzw. arabskie siły bezpieczeństwa.

Przegrupowanie około 1500 „marines" na okręty VI Floty odbywać się będzie etapami przez okres około miesiąca. Pierwsza grupa 500 żołnierzy opuści pozycje lądowe w tym tygodniu. Część amerykańskiego personelu wojskowego pozostanie jednak na lądzie, aby kontynuować szkolenie i reorganizację armii libańskiej.

Źródła amerykańskie w Neapolu, gdzie mieści się baza marynarki wojennej USA, podały, że na wody libańskie zostały skierowane ze Stambułu lotniskowiec „Independence" oraz niszczyciel „Claude V. Ricketts" wyposażony w zdalnie sterowane rakiety.

Administracja waszyngtońska utrzymuje, że decyzje Reagana zostały podjęte po konsultacjach z prezydentem Libanu, Aminem Dżemajelem oraz rządami W. Brytanii, Włoch i Francji, które mają również kontyngenty wojskowe w Libanie.

Według Reutera, decyzja wycofania żołnierzy amerykańskich z pozycji lądowych oraz ewakuacji personelu ambasady USA w Bejrucie została przyjęta z aprobatą w Kongresie, zarówno przez krytyków jak i zwolenników amerykańskiej obecności wojskowej w Libanie. Obie strony stwierdziły jednakże, że decyzje Reagana nie idą zbyt daleko.

Jak wiadomo, w Izbie Reprezentantów, zdominowanej przez przedstawicieli opozycyjnej Partii Demokratycznej, jest przygotowywana rezolucja domagająca się jak najszybszego wycofania żołnierzy amerykańskich z Libanu. Kandydat do inwestytury z ramienia Partii Demokratycznej w wyborach prezydenckich, John Glenn wyraził jednocześnie zaniepokojenie z powodu deklaracji prezydenta, zawierających zapowiedź użycia siły militarnej USA w Libanie. „Przekształcenie źle zdefiniowanej misji USA w Libanie w niewypowiedzianą wojnę byłoby tragedią" — powiedział. Przewodniczący Izby Reprezentantów, Thomas O'Neill wyraził nadzieję, że przemieszczenie żołnierzy amerykańskich przyspieszy proces ich całkowitej ewakuacji z Libanu.

Obserwatorzy zwracają jednakże uwagę na wypowiedzi prezydenta świadczące o zamiarze kontynuowania dotychczasowej polityki w Libanie. Reagan zapowiedział, że nie zaniecha poparcia dla rządu Dżemajela.

Doniesienia z Paryża, Londynu i Rzymu wskazują, że tamtejsze rządy rozważają możliwość pójścia za decyzją Reagana i wycofania swych kontyngentów wojskowych z Bejrutu. Z kolei rządy te opowiadają się za zastąpieniem ich kontyngentów siłami pokojowymi ONZ, bądź równoległej ich obecności z międzynarodowymi siłami rozjemczymi.

Przebywający we wtorek z wizytą w Hadze prezydent Francois Mitterrand oświadczył, że Francja podjęła wstępne kroki w ONZ, mające umożliwić rozmieszczenie wojsk ONZ wraz z międzynarodowym korpusem bezpieczeństwa. Natomiast AFP pisze w depeszy z Nowego Jorku, że tamtejsze koła ONZ nie widzą w chwili obecnej możliwości zastąpienia sił międzynarodowych kontyngentem „błękitnych hełmów". O rozwiązanie takie musiałby zwrócić się bezpośrednio do ONZ rząd libański, który w chwili obecnej praktycznie nie funkcjonuje.

Tymczasem w sytuacji wojskowej w Bejrucie nie nastąpiły w ciągu ostatnich 24 godzin większe zmiany. Siły antyrządowe umocniły kontrolę nad zachodnią częścią miasta. Walki koncentrują się obecnie wzdłuż linii demarkacyjnej, dzielącej Bejrut na części zamieszkane przez ludność wyznania muzułmańskiego i chrześcijańskiego.

■ Program prac rządu ■ Cel wizyty sekretarza generalnego ONZ ■ Sprawy związków zawodowych

Konferencja prasowa J. Urbana

WARSZAWA (PAP) — 7 bm. odbyło się w Warszawie kolejne spotkanie rzecznika prasowego rządu min. JERZEGO URBANA z korespondentami zagranicznymi oraz z przedstawicielami krajowych środków masowego przekazu. W konferencji uczestniczyli, przebywający w Polsce, studenci dziennikarstwa z Norwegii.

Na wstępie **J. Urban** przedstawił i scharakteryzował program prac rządu na pierwsze półrocze 1984 r. Obecny rok — przypomniał rzecznik — jest dla Polski Ludowej jubileuszowy. Polska o socjalistycznym ustroju skończy w lipcu br. 40 lat. Jest to dwa razy dłużej, niż istniało niepodległe państwo polskie w okresie międzywojennym. Rok 1984, który niedawno się rozpoczął, to pierwszy rok w całości normalny po kilku latach wstrząsów, jakie Polska przeżywała. Przypomnę bowiem — kontynuował rzecznik — że zawieszony uprzednio stan wojenny, zniesiony został w połowie 1983 r. Rząd zmierza do tego, aby rok 1984 był rokiem znacznego, pomyślnego postępu we wszystkich dziedzinach.

W pierwszym półroczu — powiedział J. Urban — spodziewać się można dwóch ważnych politycznie wydarzeń: Krajowej Konferencji PZPR i wyborów do rad narodowych, opartych na zreformowanej ordynacji wyborczej, która w najbliższy poniedziałek będzie przedmiotem obrad Sejmu. Rząd pod prezesurą gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego za parę dni kończy trzeci rok swej działalności. Program prac rządu na pierwsze półrocze jest bardzo bogaty, obejmuje 341 zadań, czyli tematów prac. Z tego 251 to nowe zagadnienia. Opracowuje on 44 projekty ustaw i 70 projektów aktów prawnych niższego rzędu. Obrazuje to intensywność działań a treść tych aktów — rozmach reform.

Po szczegółowym omówieniu najistotniejszych problemów gospodarczych, społecznych i politycznych, którymi w pierwszym półroczu br. zajmuje się lub zamierza zająć się rząd, J. Urban odpowiadał na pytania dziennikarzy.

Jaki jest cel wizyty sekretarza generalnego ONZ w Polsce? — spytał korespondent „Izwiestii". — Celem zapowiedzianej wizyty jest m.in. umocnienie różnych form współpracy Polski z ONZ. Polska — przypomniał rzecznik — jest jednym z 51 państw, które założyły ONZ. Rząd polski przywiązuje szczególną wagę do zasad i celów działania tej organizacji, szczególnie w obecnej zaostrzonej przez politykę Stanów Zjednoczonych, sytuacji międzynarodowej. Działania zmierzające do odwrócenia niebezpieczeństwa wojny i rozwijania korzystnej współpracy międzynarodowej mają obecnie podstawowe znaczenie dla całego świata. Polska — podkreślił rzecznik — tradycyjnie podejmuje w ONZ wiele pożytecznych dla całej społeczności międzynarodowej inicjatyw.

Sekretarze generalni ONZ — przypomniał J. Urban — odwiedzali Polskę kilkakrotnie. Poprzednio gościli w naszym kraju: 1956 r. Dag Hammarskjoeld, w 1962 r. — U Thant, w 1972 r. i w 1977 r. — Kurt Waldheim. Obecny sekretarz generalny ONZ — Javier Perez de Cuellar nie będzie w Polsce po raz pierwszy, ponieważ w latach 1969—71 był akredytowanym w Warszawie ambasadorem Peru. Mam nadzieję — powiedział rzecznik — że obecna wizyta sekretarza generalnego ONZ stworzy możliwość do szerokiej wymiany poglądów we wszystkich węzłowych kwestiach współczesnego świata. Sekretarz generalny ONZ będzie mógł się również osobiście zapoznać z sytuacją w Polsce, zorientować się w naszych problemach. Pozwoli to na pewno lepiej zrozumieć nasze racje i nasze stanowisko wobec jaskrawego i brutalnego naruszania przez USA i niektórych sojuszników tego kraju z NATO, podstawowych zasad współżycia międzynarodowego, w tym także postanowień Karty Narodów Zjednoczonych.

Ukonstytuowało się Kolegium Przewodniczących Ogólnokrajowych Organizacji Związkowych, niedawno odbyło się spotkanie wszystkich przewodniczących. **Czy oznacza to, że w Polsce zmierza się do rychłego powołania centrali ruchu zawodowego — brzmiało pytanie korespondenta prasy węgierskiej.** Kolegium — podkreślił rzecznik — ukształtowało się z woli związkowców i ich inicjatywy. Jest to forum wymiany i uzgadniania poglądów. Przewodniczący spotykają się bądź wszyscy razem, bądź tylko zainteresowani konkretną sprawą. Rząd współpracując z ruchem zawodowym respektuje takie formy organizacyjne, jakie ten ruch sam tworzy. Niewątpliwie ukonstytuowanie się tej luźnej jeszcze struktury jest przejawem postępowania procesu budowania przedstawicielstwa związkowego w skali kraju.

Dziennikarkę z Hiszpanii zadziwił fakt, że Lech Wałęsa, określany konsekwentnie przez rząd jako osoba prywatna otrzymał od rządu tak wyczerpującą odpowiedź. Rzecznik odparł, że nie jest to odpowiedź rządu lecz jednej komórki składowej jednej z agend rządowych, mianowicie Biura Skarg i Listów Urzędu Rady Ministrów. Biuro to odpowiada na korespondencję wpływającą do URM właśnie od obywateli. Nota bene to, że ktoś jest osobą prywatną więc tak jest traktowany nie wyklucza, tego, że może być człowiekiem o głośnym nazwisku, czy osobą, która w przeszłości odgrywała jakąś rolę publiczną — stwierdził rzecznik. Obecnie L. Wałęsa też spełnia pewną szczególną rolę, która polega na tym, że jego osoba wykorzystywana jest przez część polityków zachodnich, a przede wszystkim przez zachodnie środki masowego przekazu do formułowania różnych nieprzyjaznych Polsce opinii i ataków na państwo polskie. Sądzę, że odpowiedź dlatego była obszerna ponieważ skargi pana Wałęsy były liczne. Zaproszony na konferencję autor odpowiedzi — mgr Zdzisław Jurek z Biura Skarg i Listów URM poinformował, że co miesiąc obywatele nadsyłają na adres Urzędu Rady Ministrów ponad 2,5 tys. listów. Biuro bada skargi i udziela odpowiedzi.

Kolejne pytanie dotyczyło zainteresowania społeczeństwa polskiego emisją filmu produkcji amerykańskiej „The Day After" („Nazajutrz"). Według sondażu opinii film obejrzało 63 proc. ogółu telewidzów. Było to zainteresowanie ponad przeciętne. Średnio film fabularny w TV ogląda ok. 58 proc. widowni telewizyjnej. Jednakże emitowany tydzień wcześniej film pt. „Tragedia „Posejdona" zgromadził aż 74 proc. widzów. Tak więc było trochę przesady w denuncjacjach prasowych o kompletnie pustych ulicach w czasie wyświetlania filmu. Blisko 40 proc. widzów oświadczyło, że film wywarł na nich bardzo duże wrażenie, 39 proc., że dość duże, 13 proc. — że niewielkie, 6 proc. — że przeszedł bez wrażenia, a 3 proc. widzów nie dokonało oceny. Ok. 30 proc. widzów uważa, że przypuszczalne skutki wojny termojądrowej przedstawiono prawdziwie. Jednakże 60 proc. telewidzów było zdania, że rzeczywistość byłaby znacznie gorsza, a tylko 4 proc. twierdziło, że nie byłoby tak strasznie. Ponad 76 proc. osób, które oglądały film stwierdziło, że po emisji rozmawiało na tematy poruszone przez autorów obrazu.

Na jakim etapie znajduje się śledztwo w sprawie śmierci Grzegorza Przemyka i kiedy rozpocznie się proces — brzmiało jedno z ostatnich pytań. O dacie procesu nie mogę na razie nic powiedzieć — powiedział rzecznik prasowy rządu. Obecnie Sąd Najwyższy rozpatruje zażalenie oskarżyciela posiłkowego — tj. pełnomocnika matki Grzegorza Przemyka na decyzję Sądu Wojewódzkiego o uzupełnieniu śledztwa. Sąd Najwyższy jeszcze nie podjął decyzji. Badane są wszystkie warianty winy jako pełnoprawne, nikt nie pragnie ani nie może niczego przesądzać przed procesem i wyrokiem.

W obrębie śledztwa prowadzonego w innej sprawie — poinformował J. Urban — dwóch podejrzanych oskarża się wzajemnie o ciężkie pobicie Przemyka, które mogło być przyczyną jego śmierci. Obaj podejrzani w tamtej sprawie są też oskarżonymi w sprawie śmierci G. Przemyka. Zeznania ich uprawdopodobniają inne fakty i zeznania innych osób. Oskarżeni w sprawie Przemyka odpowiadają także w sprawie, w której udowodniono im pobicie kilku pacjentów.

Jerzy Urban nawiązał także do informacji ukazujących się w prasie zachodniej, w których sugeruje się, iż część aktów obrony przejęły organy ścigania po aresztowaniu adwokata Bednarkiewicza. Akta obrony — wyjaśnił rzecznik — zostały po rewizji zwrócone do zespołu adwokackiego i znajdują się obecnie w dyspozycji następcy adwokata Bednarkiewicza. Tak więc wszelkie podejrzenia o uszczuplenie akt obrony są całkowicie nieuzasadnione.

Inna sprawa, to doniesienia agencji UPI, która twierdzi, że przyznanie się do winy jednego z kierowców pogotowia jest powszechnie interpretowane jako krok zmierzający do uniknięcia procesu o śmierć G. Przemyka. Nie ma ani takiego dążenia, ani nawet możliwości prawnej — wyjaśnił rzecznik — aby uniknąć procesu. Przyznanie się do winy nie może wstrzymać dochodzenia jak twierdzi to UPI. Ponadto to właśnie prokuratura dąży obecnie do nie zamykania śledztwa w sprawie G. Przemyka, nie zaś przeciwdziała temu — jak podała agencja UPI. W moim przeświadczeniu UPI snuje spekulacje oparte chyba na jakichś możliwościach prawa anglosaskiego, gdzie przyznanie się do winy umożliwia układy co do przebiegu procesu. Przenosi się ją błędnie w nasze stosunki prawne, aby zasiewać podejrzliwość, której nic nie uzasadnia.

Ponadto rzecznika pytano o niektóre zagadnienia, związane ze stosunkami Państwo — Kościół, bieżącymi zdarzeniami z zakresu stosunków międzynarodowych i in.

Chcemy pójść za ciosem

Ciąg dalszy ze str. 1

pisane w harmonogramach działań zakładowych organizacji partyjnych, muszą być konsekwentnie realizowane. Trzeba zebrać się przy wspólnym stole, wybrać najistotniejsze problemy i zająć się ich rozwiązywaniem.

Wielu członków naszej organizacji spodziewało się konkretnych odpowiedzi na nurtujące problemy. Masę takich spraw zostało wyjaśnionych w trakcie bezpośrednich rozmów i kontaktów z przedstawicielami władzy. Nie zawsze były one budujące.

Przed III Naradą w Białostockiej Fabryce Mebli powstała inicjatywa pracy w dwie wolne soboty w bieżącym półroczu. Dyrekcja zabezpieczyła materiały i surowce, z których można by wyprodukować około 400 kompletów mebli. ZSMP proponowało przeznaczyć je na realizację kredytów „MM" w Białymstoku, zaś część mebli sprzedać załodze. Okazało się, że w tej sprawie, obecnie, ani wojewoda ani nawet minister nie może podjąć decyzji. W MHWiU od kilku miesięcy trwają przetargi na ten temat, które wcale nie pomagają zwiększyć produkcji rynkowej. Jestem jednak przekonany, że pokonamy te trudności.

Ostatnia narada wniosła ze sobą ożywienie w organizacji. Obecnie najważniejszą sprawą jest przeniesienie jej treści i klimatu do jak najszerszych kręgów młodych ludzi. Jako ZSMP chcemy pójść za ciosem i przekonać załogę o sensowności naszych działań.

(rb)

XIV ZIMOWE IGRZYSKA

Sarajevo 84

B. Krizaj złożył olimpijską przysięgę

50 tys. widzów zebranych na trybunach stadionu Kosevo podziwiało następnie pokazy tańców ludowych w wykonaniu zespołów folklorystycznych oraz teatrów narodowych Zagrzebia, Belgradu i Sarajewa.

O godzinie 15,37 łyżwiarka Sandra Dubravcic zapaliła olimpijski znicz, który do 19 bm. będzie płonął na stadionie Kosevo. Uroczystość zamknęło ślubowanie. W imieniu olimpijczyków złożył je narciarz jugosławiański Bojan Krizaj, natomiast w imieniu sędziów i działaczy Miodrak Perovic.

DŁUGA DROGA DO... SARAJEWA

Audun Endesta, amerykański narciarz pochodzenia norweskiego, będzie miał chyba najdłuższą, ze wszystkich uczestników Igrzysk, drogę do Sarajewa. Znajdował się on już z ekipą amerykańską w stolicy Bośni i Hercegowiny, jego występ na olimpiadzie stał jednak pod znakiem zapytania. Endestat nie był jeszcze formalnie obywatelem amerykańskim i zgodnie z normalną procedurą miał niewielkie szanse uzyskania go przed Igrzyskami. Zastosowano jednak nadzwyczajne przepisy i 31-letni narciarz poleciał z Jugosławii do Salt Lake City, gdzie zaprzysiężono go jako obywatela USA, stamtąd udał się do Los Angeles... po paszport by w środę powrócić do Sarajewa. Wystartuje prawdopodobnie w biegu na 50 km, do których — w tym wypadku — należy chyba dodać ponad 10 000 km przebytych samolotami.

MUSIMY WYGRAĆ Z RFN...

Dziś w hali „Skenderija" polscy hokeiści spotkają się z silnym zespołem RFN, od lat występującym w grupie „A" mistrzostw świata. Dla naszych hokeistów mecz będzie miał ważne znaczenie.

Trener Zenon Hajduga powiedział: „Jeżeli chcemy zająć punktowane miejsce — musimy wygrać z RFN". Andrzej Zabawa podziela te opinie. „Dla nas w turnieju olimpijskim najważniejsze są trzy mecze — z RFN, Włochami i Jugosławią. By wejść do szóstki — nie można stracić w tych spotkaniach punktu".

Dziś w Sarajewie

W czwartek, 9 bm. największa uwaga sympatyków sportu w kraju skupi się na meczu hokejowym grupy „A" Polska—RFN. Ponadto: łyżwiarstwo szybkie — 1500 m kobiet: **Erwina Ryś-Ferens, Zofia Tokarczyk i Liliana Morawiec.**

Transmisje telewizyjne: 8.50—11.30 (pr. I) powtórka z uroczystości otwarcia XIV Igrzysk, narciarski bieg kobiet — 10 km, łyżwiarstwo szybkie kobiet — 1500 m; 17.10—17.30 (pr. II) powt. konkurencji porannych; 17.30—19.00 (pr. I) narciarstwo — zjazd mężczyzn, sanki — I ślizg kobiet i mężczyzn, hokej Polska—RFN, ceremonia dekoracji; 20.30—21.25 (pr. II) — studio olimpijskie; 21.25—22.00 (pr. I) hokej CSRS—USA; 22.25—23.00 (pr. I) studio olimpijskie, dc. hokeja.

EXPRESS LOTEK
1 - 2 - 15 - 16 - 31
MAŁY LOTEK
I losowanie:
2 - 8 - 10 - 22 - 33
II losowanie:
4 - 7 - 14 - 16 - 17

Żywności może być więcej

W sklepach wciąż spotykamy czerstwy, źle wypieczony chleb, nieświeże masło, czy skwaśniałe mleko. Odzywają się oburzone głosy konsumentów — krytyka skupia się głównie na paniach zza lady. A przecież, jeśli porównać marnotrawione surowce rolno-spożywcze do pływającej góry lodowej, oko klienta dostrzega zaledwie jej wierzchołek; najbardziej oczywiste dowody niegospodarności pozostają w przetwórstwie. Kontrole przeprowadzone przez białostocki Okręgowy Inspektorat Państwowej Inspekcji Handlowej wykazały, że najwięcej zastrzeżeń budzi

SŁABE OGNIWA

MLEKO I JEGO PRZETWORY

W mleczarniach w **Mońkach, Białymstoku, Grajewie, Zambrowie i Wysokiem Mazowieckiem** oraz w trzech placówkach handlu detalicznego w woj. białostockim w IV kwartale ub.r. objęto badaniem 126 wyrobów gotowych, z czego czwarta część nie nadawała się do obrotu handlowego. Wartość zmarnowanych produktów wyniosła 1,4 mln zł.

Podczas inspekcji w Grajewie stwierdzono m.in.: sprzedaż wyrobów bez atestów zakładowego laboratorium kontroli jakości. W magazynie przechowywano produkty przeterminowane. Co czwarta próbka miała parametry niezgodne z normami.

Zambrowska mleczarnia „przebiła" stawkę: na 11 próbek, siedem wykazało odchylenia od obowiązujących standardów. Podczas poprzedniej inspekcji w styczniu ub.r. w zakładzie zakwestionowano także połowę badanych artykułów. Najczęściej wykrywano niewłaściwe cechy organoleptyczne, nadmiar wody, niedostatek tłuszczu, podwyższoną kwasowość.

Szczegółowe ekspertyzy Państwowej Inspekcji Sanitarnej w woj. białostockim można skwitować krótko: piąta część całej produkcji mleczarskiej szkodzi zdrowiu człowieka. Chodzi tu głównie o zawartość bakterii. Winę za to ponoszą niechlujni hodowcy bydła. Winni są również mleczarze, którzy kiepski surowiec potrafią zepsuć jeszcze bardziej.

Skutku nie odnoszą kosztowne przeceny złych wyrobów, a także monity do zarządów spółdzielni mleczarskich, przypominające o przestrzeganiu obowiązujących przepisów.

Podobne zalecenia kieruje się pod adresem zakładów wytwarzających zakalcowate

PIECZYWO

W minionym roku wizyty inspektorów PIH w 31 piekarniach oraz trzech ciastkarniach w województwach białostockim i łomżyńskim zakończyły się spisaniem protokołów, z których niedwuznacznie wynika, że zaniżano zawartość cukru w bułkach, niezgodnie z normą dawkowano tłuszcz i inne składniki. Ogółem zdyskwalifikowano i nie dopuszczono do obrotu ok. trzech procent pieczywa, głównie z zakładów prywatnych i jednostek zrzeszonych w WZSR „Samopomoc Chłopska".

Na przykład w połowie lipca ub.r. w geesowskiej placówce w Narwi wypieczono ponad pół tony chleba tzw. zwykłego. Dzięki kontroli PIH klienci miejscowych sklepów uniknęli bieguniki; „zwykłe" pieczywo w całości skierowano do pobliskiej tuczarni trzody. Równocześnie przebadano zakwas przygotowany do następnego wypieku. Okazał się „trucizną", a lekarz weterynarii nie zezwolił nawet na użycie go jako karmy dla świń.

Ogółem w 1983 roku w dwóch województwach Państwowa Inspekcja Handlowa objęła oceną 75 ton pieczywa o łącznej wartości blisko 2 mln zł. Porównanie cech organoleptycznych wykazało, że ok. 70 proc. badanych towarów charakteryzuje się dobrą i bardzo dobrą jakością: natomiast szósta część produkcji zaledwie spełnia minimalne wymagania.

Chociaż na łamy prasy co jakiś czas trafiają także alarmujące wieści np. o masowych zatruciach włośniem, jednak jakościowo

MIĘSO I JEGO PRZETWORY

oceniane są względnie dobrze. Dość pozytywna cenzurka bynajmniej nie rozgrzesza przemysłu mięsnego.

— Po prostu towar ten długo nie wisi w sklepach — mówi kierownik Działu Higieny Żywności, Żywienia i Przedmiotów Użytku Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku, **dr Czesław Wasiluk.** — Nasze zastrzeżenia dotyczą substancji dodatkowych jak barwniki, środki konserwujące, stabilizatory, składniki zapachowe...

Wyniki zeszłorocznych kontroli PIH, przeprowadzonych w trzynastu masarniach oraz ośmiu sklepach w województwach białostockim i łomżyńskim, opinię tę w pełni potwierdzają. Zakwestionowano piątą część badanych towarów, a najczęściej przyczyną tego była obecność ścięgien i twardych chrząstek w wędlinach, niewłaściwe rozdrobnienie mięsa, nieświeży smak i zapach, słabe wyczucie przypraw i ogólnie niezadowalające cechy organoleptyczne.

Podczas kontroli **masarni Gminnej Spółdzielni w Suchowoli** okazało się, że do wytwarzania kiełbasy toruńskiej używano jelit wołowych, produktów zaś nie odparzano. Oszczędzano również na dodatkach.

W zakładzie **PSS „Społem" w Łapach** inspektorzy stwierdzili stosowanie ostrej zalewy do peklowania, przez co wyroby zyskiwały odstręczający posmak.

W **społemowskiej masarni w Hajnówce** katalog uchybień zawierał m.in. niehigieniczne warunki produkcji, stosowanie zjełczałego tłuszczu oraz osłonek poliamidowych nie nadających się do wyrobów wędzonych.

Wiadomo, że począwszy od punktów skupu, poprzez firmy produkujące żywność, na handlu hurtowym i detalicznym kończąc, każdy wyrób winien być poddany kompleksowej ocenie pod względem przydatności do spożycia. Właśnie to jest głównym zadaniem zakładowych kontrolerów jakości. **Jednak regularne i wyrywkowe badania Państwowej Inspekcji Sanitarnej, PIH oraz innych wyspecjalizowanych instytucji wskazują, że komórki odbioru jakościowego w znacznej liczbie przedsiębiorstw pozorują swoją działalność w myśl zasady...**

Ciąg dalszy na str. 4

Dalej i drożej

Oszczędne gospodarowanie taborem samochodowym, przy stale akcentowanej potrzebie oszczędzania paliw polega — w moim przekonaniu — na utrzymywaniu samochodów w stałej sprawności technicznej i poruszanie się trasami możliwie najkrótszymi.

To przekonanie — jak wynika z informacji otrzymanych z PKS — jest z gruntu błędne. Na czym polega pomyłka? Dotychczas samochody PKS w całym kraju, a zatem i białostockie, jeździły po kraju — oczywiście wożąc towary — rozliczając się z odległości na podstawie wykazu opracowanego przed laty przez byłe Zjednoczenie Państwowej Komunikacji Samochodowej. Było to opracowanie całkiem dobre, ale... wymagające nowego, oszczędnego spojrzenia.

W wyniku żmudnej pracy zespołu ludzi powstał nowy dokument stanowiący załącznik do Zarządzenia Ministra Komunikacji z 16 października 1981 roku. Jego oficjalna nazwa brzmi: „Wykaz odległości samochodowego transportu towarowego". Takie wykazy otrzymały na początku roku poszczególne dyrekcje PKS w całej Polsce.

Czytanie tego wykazu to — zapewniam — pasjonująca lektura. Można na jej podstawie wysnuwać wiele wniosków, ale jeden jest szczególnie ważny: daje odpowiedź na pytanie: jak jeździć po kraju nie oszczędzając paliwa. Przykłady? Proszę bardzo, pierwszy z brzegu: trasa **Białystok — Gdynia** liczy sobie (według starego wykazu) 406 km, trasa obowiązująca, a wynikająca z nowego opracowania — 460 km. Licząc kilometry tam i z powrotem wychodzi, że jest ich o 108 więcej. **Białystok — Jarosław** 425 km — w jedną stronę, a według obowiązującego wykazu ma ich być 491, czyli o 66 km więcej — tylko w jedną stronę! Łącznie daje to niepotrzebnie przebytą trasę o długości 132 km. Jeszcze jeden przykład: **Białystok — Krosno** to trasa o długości 506 km. Nowy wykaz przykazuje jazdę drogą, której długość wynosi 580 km. Różnice możemy policzyć sami...

Konfrontując tenże wykaz z samochodową mapą Polski nasuwa się spostrzeżenie, że opracowujący go ludzie siedli przy rzeczonej mapie i wodząc paluchem ustalili nowy przebieg tras, czyli jedno totalne nieporozumienie. A może... o to właśnie chodziło. Przecież — można tak rozumować — kierowcy to nie idioci i tak pojadą krótszymi, lepszymi i sprawdzonymi drogami.

Z tego wynika, że będą mieli oszczędności paliwa — to pewne — a rodzima firma będzie ich rozliczać według nowego wykazu. Innymi słowy — strat na pewno nie będzie. Przedsiębiorstwo będzie płaciło kierowcom premie za zaoszczędzone paliwo. Wszyscy będą zadowoleni. Czy aby na pewno? Bo chciałbym znać odpowiedź na pytanie: z czyjej kieszeni pójdą pieniądze na premie? Kto zarobi na „zaoszczędzonym" paliwie?

Podobnych pytań można by stawiać wiele, jedno wszakże jest pewne, że jeśli wykaz ten będzie obowiązywać w całej Polsce, to będzie zaprzepaszczeniem wieloletnich starań o racjonalizację przewozów towarowych. Daje się **do rąk kierowcom dokument doskonały, pozwalający im na lewe kursy bez żadnej — w kilometrach — straty ale za to z dużym zyskiem.** Na jednym, niezbyt długim kursie kierowca zyskuje kilkadziesiąt kilometrów i wcale nie martwi się, że przedsiębiorstwo obciąży go notą, za przejechanie dłuższej, nie uzasadnionej potrzebami trasy. Jest jeszcze jeden element wynikający pośrednio z nowego wykazu. Jest nim dłuższy czas pracy kierowców wynikający z długości tras.

Przedsiębiorstwa płacić będą za kilka elementów składowych wynikających z nowego wykazu odległości transportu towarowego, chociaż — i to jest najważniejsze — wcale nie zwiększy się, nawet o jedną tonę, wielkość przewożonych ładunków.

W białostockim II Oddziale PKS — wykazu tego nie wprowadzono, podobnie zresztą jak w całym przedsiębiorstwie, ale z kraju napływają informacje o stosowaniu tego „udoskonalonego" opracowania drogowego. Fakt, że w Białymstku nie ma on zastosowania — na razie — niczego nie przesądza.

(jag)

P.S. Pierwsze informacje na temat wykazu odległości dla transportu samochodowego otrzymałem od białostockich kierowców. Jest to objaw pocieszający — zdroworozsądkowe myślenie ma przyszłość!

Wiesław Biłda i Józef Kossakowski przy montażu zestawu „Camena".

Z zagranicy

Spotkania z NRD

Pańskie oko...

Korespondencja własna „GW"

Przewodniczący Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w **Feldsee niestety zachorował i nie będzie mógł nas przyjąć. Wita nas — w jego zastępstwie — I sekretarz Komitetu Zakładowego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności w towarzystwie grupy aktywu FDJ. Uderza młodość — również sekretarz ma niewiele więcej ponad 30 lat.**

Kombinat **LPG Feldsee specjalizuje się w produkcji roślin.** Gospodaruje na ok. 3 tys. ha. 800 hektarów zajmują ziemniaki, 100 ha — buraki cukrowe. Reszta upraw to różnego rodzaju kultury doświadczalne i nasiewniska. Zakład w Feldsee zajmuje się również hodowlą bydła mlecznego i wołowiny. Prowadzą też tucz wieprzowy.

Feldsee zatrudnia ok. 340—350 pracowników. Nikt nie jest w stanie podać ścisłej liczby, gdyż niemal każdego dnia ulega ona zmianom.

— Robimy wszystko — twierdzi sekretarz — aby ludzie odczuli naszą troskę o nich. I nie jest to działanie na pokaz. Wychodzimy z założenia, że pracownik o którego się dba, będzie robił wszystko aby zwiększyć dochód spółdzielni. Temu celowi służą m.in. urlopy wypoczynkowe we własnych obiektach oraz cały system pomocy socjalnej. Pracujące u nas kobiety — podobnie jak w całym przemyśle — mają dni wolne na... domowe porządki. Plony zbóż minionego lata wyniosły ponad 36 kwintali z ha, zaś buraków cukrowych — ponad 450 kwintali. Ze względu na suszę nie udało się wykonać planu produkcji ziemniaków — średni plon wyniósł zaledwie 110 kwintali przy planowanym — 210 kwintali. W związku z tym, po raz drugi w dwudziestotrzyletniej historii spółdzielni, nie wykonano również planu finansowego. Będą zmuszeni skorzystać z kredytu państwowego.

Sytuację w przyszłości poprawi większe uniezależnienie się od warunków klimatycznych. Służyć temu ma m.in. wdrażany w życie program nawadniania gruntów. Obecnie spółdzielnia w każdej chwili może objąć tym procesem ponad 1,3 tys. ha. Wykorzystuje się wodę pochodzącą z różnych oczyszczalni ścieków i wodociągów przemysłowych z Berlina. Prowadzi się prace, których sfinalizowanie umożliwi objęcie nawadnianiem wszystkich, wymagających tego gruntów.

Pracujący przy produkcji roślinnej niewykwalifikowany robotnik może zarobić w miesiącu 600—800 marek. Pozostali — mniej więcej tak samo jak traktorzyści czyli ok. 800—900 marek, a w okresie nasilonych prac polowych nawet do 1,2 tys. marek. Mimo tak wysokich poborów — spółdzielnia odczuwa stały brak traktorzystów.

— A przecież — mówi Heidi Bartel — warunki pracy u nas są bardzo dobre. Każdy pracownik ma prawo do prywatnej uprawy 0,25 ha działki. Uzyskiwane plony (wcale nie takie małe!) może wykorzystać dla siebie lub sprzedawać na rynku. Ci, którzy z różnych przyczyn owej działki nie mają, otrzymują miesięcznie do poborów 60 marek tzw. rekompensaty. Posiadacze zwierząt inwentarskich mogą swobodnie zaopatrywać się w spółdzielni w paszę po obniżonych cenach. Do tych — z pozoru niewielkich — spłachetków ziemi przywiązuje się coraz większą uwagę. Okazało się, że są one... poważnym źródłem zaopatrzenia w poszukiwane tutaj mięso króliczne i jaja.

Pracownicy spółdzielni nie mają kłopotów mieszkaniowych. Ma je natomiast sama... spółdzielnia. Obecnie około 90 proc. pustych mieszkań zakładowych czeka na traktorzystów. Niewielkie zainteresowanie tym zawodem wynika głównie z jego uciążliwości w tym zakresie.

Administracja spółdzielni, to zaledwie 30 osób. Całe biuro mieści się w niewielkim, jednorodzinnym domku. Jest to rzeczywiście ilość zbyt mała jak na funkcjonujące — w ramach kombinatu — siedem zakładów produkcyjnych.

Feldsee zaopatruje w ziemniaki jadalne cały Berlin. Zwiedzamy właśnie ich przetwórnię. Niewielki, zmodernizowany zakład — magazyn. Wysypujące się z olbrzymiego bębna obierzyny podlegają dalszemu przerobowi i w postaci gęstej mazi transportowane są do silosów — a stąd — do wytwórni pasz. W oddzielnym pomieszczeniu, do pięciokilowych siatek, pakowane są — niczym pomarańcze — ziemniaki.

Podczas naszego pobytu w Feldsee nie zauważyliśmy ani jednego przypadku marnotrawstwa lub niegospodarności. Tu nic nie ma prawa się zmarnować. Nawet ziemniak, który spadnie z taśmy, po chwili tam wraca. Może tu właśnie należy szukać tajemnicy owego cudu gospodarczego, jakiego dokonała NRD? W każdym razie — w tym coś musi być...

WAWRZYNIEC KŁOSIŃSKI

Ruszył gigant

Czekamy na meble

Po wielu latach budowania i przesuwania terminów przekazania obiektu do użytku, w Suwałkach ruszył gigant — Fabryka Mebli. Ten ogromny i nowoczesny obiekt produkować będzie rocznie 36.500 kompletów meblowych, którymi można będzie umeblować ponad 10 tysięcy mieszkań typu M-4. Będą to meble skrzyniowe w macie szlachetnym, albo jak to nazywają fachowcy — w tzw. macie francuskim.

Niestety, gigant został wyposażony w urządzenia i maszyny zakupione w krajach kapitalistycznych, a technologia produkcji oparta jest również na lakierach i klejach pochodzących z tych krajów. Należy sądzić, że w obecnej sytuacji gospodarczej fabryka będzie miała stałe kłopoty i z surowcami, i częściami zamiennymi. Już w tej chwili wiadomo, że zapotrzebowanie na lakiery i kleje ma pokrycie zaledwie w 40 procentach.

W takiej sytuacji wydaje się być słuszną koncepcja dyrekcji suwalskiej fabryki, sugerująca uruchomienie giganta na jedną zmianę, tym bardziej, że dyrekcja ma ogromne kłopoty ze skompletowaniem załogi.

Tekst i fot. R. SIEŃKO

Helena Witkowska i Bożena Gistler przy kompletowaniu szufladek.

Krystyna Pietrewicz spaja okleinę.

Listy do redakcji

Ciernista droga

Trwają jeszcze ferie, ale to nie przeszkadza, aby zająć się dowozem dzieci do szkoły. W naszej wsi, Kurowszczyzna, jest to problem, który spędza sen z powiek wielu rodzicom. Kiedyś przed reorganizacją oświaty na wsi mieliśmy u siebie czteroklasówkę, teraz nawet przedszkolaki musiałyby chodzić do Sokółki oddalonej o 5 km, gdyby nie rozwiązanie sprawy we własnym zakresie. W tej chwili dzieci dowożone są przez RSP w Kurowszczyźnie, za co rodzice muszą płacić ok. 600 zł miesięcznie od osoby.

Przy jednym dziecku nie jest to jeszcze zbyt wielkie obciążenie domowego budżetu, ale w rodzinie wielodzietnej, to już pieniądz. Jako radny MGRN w Sokółce już kilkakrotnie zwracałem się w tej sprawie do naczelnika i za każdym razem otrzymywałem taką samą odpowiedź: Wydział Oświaty UMiG nie może zapewnić dowozu naszych dzieci, ponieważ nasza wieś leży 4,5 km od szkoły, a ustawowa odległość powinna wynosić 5 km. Wszystko rozbija się o te nieszczęsne 500 metrów. Choć z drugiej strony te 500 metrów też można zakwestionować, bo zależy z jakiego punktu będzie się mierzyło odległość. Z końca wsi będzie grubo ponad 6 km.

Drugi argument naczelnika to ten, że nasza RSP wykonuje tę usługę bardzo tanio. O tym to ja wiem (jestem społecznym prezesem zarządu spółdzielni), lecz jak długo mogę przekonywać pozostałych członków zarządu, by skalkulować ten dowóz poniżej własnych kosztów?

Inna sprawa, którą chciałem przy okazji poruszyć, to brak oświetlenia ulicznego w naszej wsi. Dla mnie, a także dla sołtysa i tutejszej POP jest to temat „żelazny" nie do ugryzienia. Odpowiedzi z UMiG wciąż takie same: „Oszczędzamy!". Zgoda. Tylko niechże ta oszczędność dotyczy wszystkich, a nie jednej wsi.

Liczę na interwencję redakcji „GW" zarówno w jednej, jak i w drugiej sprawie. (sf)

TADEUSZ CH.
KUROWSZCZYZNA
(nazwisko znane redakcji)

Nie chodzi o filantropię

Minęły bezpowrotnie czasy, kiedy do rzadkości nie należał obraz żebraka z oczami pełnymi nadziei na „resztkę z pańskiego stołu". Gros tej grupy stanowili ludzie kalecy, skazani na, zdawałoby się, „łatwy chleb" nie ze świadomego wyboru, lecz z konieczności. Ułomność spowodowana wadą wrodzoną, wypadkiem przy pracy, czy innym zdarzeniem losowym, wykluczała ich partnerstwo nie tylko w kontaktach społecznych, ale — co najważniejsze — nie dawała najmniejszej możliwości znalezienia pracy, a tym samym pozbawiała szansy na zapewnienie samodzielnego bytu.

Owszem — istniały różnego typu towarzystwa filantropijne. Ich działalność jednak nie zdawała w pełni egzaminu, gdyż po pierwsze — niewiele osób miało możność skorzystania z niej, a po drugie — zapewnienie ciepłej strawy, a nawet jakiego takiego dachu nad głową nie rozwiązywały do końca sprawy. Takie życie bliższe było wegetacji. Ludzie, aby nie zatracić swego człowieczeństwa muszą czuć się potrzebni, przydatni w społeczeństwie. Z biegiem czasu wszelka działalność filantropijna zastąpiona została przez wyspecjalizowane organizacje społeczne i urzędy państwowe.

O tym, jak wywiązują się one ze swoich zadań, a także o problemach nurtujących dzisiaj młodzież niepełnosprawną, mówiono niedawno na posiedzeniu Komisji Problemów Młodzieżowych RW PRON w Białymstoku.

W trakcie spotkania poruszono sprawy socjalno-bytowe oraz oświatowo-wychowawcze. Przedstawicielka Wydziału Handlu Urzędu Wojewódzkiego długo omawiała zasady sprzedaży artykułów przemysłowych. Tylko że suche stwierdzenia o szczupłych dostawach, pierwszeństwie zakupu posiadanym przez inwalidów wojennych i wojskowych wcale nie usatysfakcjonowały młodych ludzi. Oczekiwali oni na konkretne odpowiedzi, bo jak ma poradzić sobie dwudziestoparoletni człowiek z dysfunkcją narządu ruchu bez pralki, czy też niewidomy bez magnetofonu do odtwarzania chociażby treści książek.

Inny problem to zaopatrzenie w sprzęt ortopedyczny a zwłaszcza jego wykonanie. Jest on ciężki, nieestetyczny, zrobiony z wadliwych materiałów, a tłumaczenie, że w poradni Zaopatrzenia Ortopedycznego pracuje niewielka garstka starszych ludzi, nie zmienia postaci rzeczy.

O sposobach likwidowania barier architektonicznych wypowiedział się architekt miejski. Stwierdził, że kwestią tą powinni zająć się prezesi spółdzielni mieszkaniowych. Ponadto w interesie samych inwalidów leży zgłaszanie potrzeb budowy mieszkań o określonych parametrach. Jednakże nie chodzi tu o budowę specjalnie wydzielonych osiedli. Chyba nietrudno zauważyć, że w Białymstoku nie ma właściwie kina, do którego mógłby swobodnie wjechać wózek inwalidzki, nie ma sklepu z przeznaczonym do tego podjazdem.

W jaki więc sposób realizowane jest gwarantowane uchwałą Sejmu PRL z 16 września 1982 r. zapewnienie osobom kalekim pełnego uczestnictwa w życiu zawodowym i społecznym?

Z wypowiedzi osób reprezentujących organizacje i urzędy wynikało, że jest ona realizowana w pełni, czy jednak rzeczywiście? Dane sporządzone przez Kuratorium Oświaty i Wychowania są pełne optymizmu. Do dyspozycji młodzieży upośledzonej umysłowo w stopniu lekkim przeznaczono około 50 szkół podstawowych i cztery szkoły zawodowe. Dla dzieci kalekich prowadzi się zindywidualizowane nauczanie. Obecnie działa 147 zespołów gimnastyki korekcyjnej. Jednakże już problemy kształcenia młodzieży upośledzonej w stopniu umiarkowanym traktuje się jakby marginalnie. Jedynie cztery szkoły skupiają 280 uczniów dotkniętych kalectwem w tym stopniu.

Wojewódzka Poradnia Wychowawczo-Zawodowa dba aby młodzież niepełnosprawna, po uprzednio uzyskanym orzeczeniu komisji i zdanym egzaminie, została przyjęta do odpowiedniej szkoły zawodowej. Istnieją także przypadki zwalniania z egzaminów. Ale pozostaje kwestia najistotniejsza — zatrudnienie. Generalnie — zdaniem przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego — problem nie istnieje — na chętnych czeka bowiem około 3 tys. miejsc pracy. Jest tylko mały — zdawałoby się — mankament. Mianowicie niezgodność wyuczonego zawodu z proponowaną pracą. Poza tym otwarte zakłady po wprowadzeniu reformy gospodarczej, jeśli w ogóle godzą się na przyjęcie osoby kalekiej, oferują niezbyt atrakcyjne stanowiska, a praca szczególnie dla młodzieży jest potrzebna choćby po to by zdobyć rentę, nie mówiąc już o jej walorach rehabilitacyjnych. Nie jest wszakże nowością, że jedynym lekarstwem na „agonię socjalną" jest wprowadzenie człowieka w krąg ludzi życzliwych, idących z pomocą. Tak dzieje się w spółdzielniach inwalidów. Zatrudniają one jednak niewielki procent ludzi niepełnosprawnych.

Wydaje się, że cel spotkania nie w pełni został przez uczestników zrozumiany. Chodziło przecież o problemy młodzieży niepełnosprawnej i sposoby ich rozwiązywania, a nie zdawanie relacji z osiągnięć niektórych instytucji do tego powołanych.

A co na to sami inwalidzi? Nie jest ich winą, że na śmiałą wypowiedź decydują się dopiero w kuluarach. Przede wszystkim domagają się realizacji konstytucyjnej zasady równości społecznej, a co za tym idzie, likwidacji podziału społeczeństwa na zdrowych i niepełnosprawnych. Idzie za tym żądanie dostosowania infrastruktury także do potrzeb inwalidów. Marzą oni aby przyszedł dzień, kiedy naprawdę otworzą się przed nimi drzwi przedszkoli, szkół, instytucji. Realizacja tego marzenia to chyba najprostsza droga pomocy ludziom niepełnosprawnym w uzyskaniu statusu prawdziwego członka społeczeństwa, bo na współczucie i litość inwalidzi już dawno nie czekają.

ANNA KALINOWSKA

Portrety na otoczakach

Pracownik Morskiego Instytutu Hydrofizycznego Akademii Nauk Ukraińskiej SRR — Jurij Gross wykonał dwieście oryginalnych rysunków, poświęconych Sewastopolowi. W charakterze „płótna" wykorzystał morskie kamienie — otoczaki. Artysta maluje obrazy historyczne opowiada też o dniu dzisiejszym miast. Gross stworzył także galerię portretów ludzi związanych z Sewastopolem.

(BK—A.P.N.)

SŁABE OGNIWA

Ciąg dalszy ze str. 3

BLIŻSZA KOSZULA CIAŁU

Jakże często analizy przeprowadzane niezbyt dokładnie, byle szybciej, byle więcej towaru „wypchnąć" za fabryczną bramę i zarazem więcej zarobić, kończą się wynikami, które — mówiąc delikatnie — nie odzwierciedlają rzeczywistych cech produktów. Efektem tak rozumianej lojalności zakładowego laboranta wobec własnej dyrekcji są straty ponoszone przez całe społeczeństwo. Bowiem w długim łańcuchu procesów uszlachetniających owoce rolniczego trudu kumulują się wadliwe działania każdego ogniwa, a im dalej zawędruje niepełnowartościowy lub wręcz szkodliwy produkt, tym gorzej — więcej pracy pójdzie na marne, mniej żywności trafi na sklepowe półki, pojawią się dodatkowe koszty.

Tylko w ubiegłym roku w białostockiej hurtowni spożywczej zareklamowano dostawy żywności z przemysłu oraz z importu ogólnej wartości ponad trzydziestu milionów złotych.

— JEST GORZEJ

— mówi kierownik sekcji odbioru jakościowego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego, Jadwiga Góralewska. — Już od dwudziestu pięciu lat zajmuję się oceną tego, co hurtownia zakupuje w zakładach branży rolno-spożywczej. Obserwacje poczynione w długim okresie, bez zbędnych emocji, wskazują, że upadła dobra tradycja dbałości o znak firmowy, o własną markę. A nam przybyło pracy! Dawniej zajmowaliśmy się drobiazgami; reklamowaliśmy wino w zakurzonych butelkach, zaś w minionym roku odrzuciliśmy m.in. piętnaście dostaw zarobaczywiałej mąki, wielokrotnie rezygnowaliśmy z zapleśniałych dżemów, cuchnącego octu i brudnego makaronu. Dreszcze przechodzą po plecach, gdy pomyślę, ile w to włożono pieniędzy. Cóż, jesteśmy bezlitośni, reklamujemy...

Co gorsze, producenci, bez szemrania odbierają kwestionowany towar, by... odsprzedać go innym odbiorcom — chętnych nie brakuje. Niektórzy potentaci (np. warszawski „E. Wedel") obrażają się, niczym panienki z dobrych domów; po kilku reklamacjach, w ramach sankcji, najbardziej poszukiwane produkty omijają „niegrzecznego" kontrahenta.

W innych branżach (np. w mleczarstwie) przerzuty wyrobów są nieopłacalne lub zgoła niemożliwe. I chyba dlatego, jak na dłoni, widać tam wszystkie zaniedbania.

Na nic się zdają kary w stosunku do niesumiennych pracowników.

— Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że same

KARY NICZEGO NIE ZAŁATWIĄ

jeżeli równocześnie nie zostaną podjęte inne działania — mówi naczelnik Wydziału Kontroli Handlu Artykułami Spożywczymi PIH Wacław Serwatko. — Bowiem często niska jakość wynika ze świadomego skracania procesów technologicznych, zmagań z czasem, niedostatków materiałowych. Oczywiście wiele zależy od dobrej woli, sumienności, rzetelności zawodowej pracowników, ale również widać następstwa niedoinwestowania całej branży przetwórstwa płodów rolnych. W minionej dekadzie, jak wiadomo, postawiono na zupełnie inne cele, powstały opóźnienia.

Myślę, że pora tym się zająć, nim konsumentów na dobre rozbolą żołądki. Wprawdzie ziemia czasem skąpi nam plonów, ale piątą część tego co daje po prostu marnujemy.

ZBIGNIEW ŁUPIŃSKI

Przyznać trzeba, że widoczne na zdjęciu auta rajdowe — Łady 1300 MTX — wyglądają bardzo bojowo. Przy samochodzie stojącym z lewej strony — Czesław Zadygowicz, z prawej — Jarosław Poznański.

Dwaj z krajowej szóstki

Rajdowe Łady w rękach białostoczan

W rajdowym sporcie samochodowym — do osiągania dobrych wyników — potrzebnych jest kilka elementów wzajemnie uzupełniających się. Można być doskonałym taktykiem, bardzo zręcznym kierowcą, mieć najlepszego pilota i... przyjeżdżać na metę w drugiej, dziesiątce, albo też — co się często zdarza — nie ukończyć imprezy. Wymienionym wyżej cechom powinien towarzyszyć dobry jakościowo sprzęt, po prostu — trzeba posiadać odpowiedni samochód.

Białostoccy zawodnicy — z różnych powodów — zawsze mieli z tym kłopoty. Mimo tego w kraju znane są wyniki osiągane przez **J. Poznańskiego** i **Cz. Zadygowicza**. Ci dwaj ludzie z olbrzymim uporem, z roku na rok, poprawiali swoje lokaty na listach wyników poszczególnych rajdów i klasyfikacji rocznych. Ich duże doświadczenie, wysokie umiejętności zostały docenione. Białostoczanie jako dwaj z sześciu zawodników w Polsce — dzięki staraniom Głównej Komisji Sportowej ZG PZM — otrzymali prawo zakupienia aut przystosowanych do wysokiego wyczynu.

W końcu stycznia br. J. Poznański i Cz. Zadygowicz przyprowadzili z Warszawy **ŁADY 1300 MTX.** Dwa słowa na temat tych samochodów. Są to auta przygotowywane przez zakłady Metalex w Czechosłowacji na bazie seryjnych Ład 1300 S importowanych z ZSRR. Ponad stukonny silnik tego auta zasilany jest z dwóch podwójnych gaźników Webera. Zmieniony jest także cały układ odlotowy i wydechowy, wzmocniono także zawieszenie, czyniąc je bardziej twardym, dostosowanym do bardzo szybkiej jazdy po wybojistych nawierzchniach.

Wnętrze samochodu wyposażone jest w specjalną klatkę — pałąki przeciwkapotażowe, natomiast siedzenia kierowcy i pilota to są klasyczne „kubełki" bardzo wygodne i bezpieczne. Jeśli chodzi o wyposażenie pomocne pilotowi, w Ładzie jest — zamontowany w zakładach MTX — Tripmaster Halda. Jest to urządzenie do precyzyjnego zliczania odległości w trakcie rajdów. Zgodnie z przepisami, tylne siedzenia są wyrzucone. Ma to tę zaletę, że czyni samochód lżejszym, a powstałe miejsce można wykorzystać do innych celów.

Miałem okazję jeździć tymi autami i potwierdzić dobrą opinię o ich walorach — to rzeczywiście jedzie! Co wcale nie oznacza, że są to auta gotowe do startu w rajdzie. Zdaniem ich posiadaczy zarówno jedno, jak i drugie wymaga jeszcze sporo pracy aby było rzeczywiście sprawne i niezawodne. W mojem przekonaniu w autach tej klasy — są to przecież wozy mogące startować według obowiązującej w 1984 roku klasyfikacji w grupie „B" — powinna być pięcioprzekładniowa skrzynia biegów i zmienione przełożenia w tylnym moście, a nawet zmieniony cały tylny most.

Warto dodać, iż w komplecie wyposażenia tych samochodów znalazły się dodatkowe komplety kół o szerokich niskoprofilowych oponach przystosowane do jazdy na mokrych nawierzchniach.

Z tego bardzo pobieżnego opisu, niestety zakłady Metalex nie dostarczyły najskromniejszej nawet instrukcji i opisu technicznego, wynika że Łada MTX to auto, którym można jechać po zwycięstwo nie tylko w klasie, można walczyć o zwycięstwo w klasyfikacji generalnej. I tego właśnie życzymy **J. Poznańskiemu** i **Cz. Zadygowiczowi.**

JANUSZ GRYSIN
Fot. Z. LENKIEWICZ

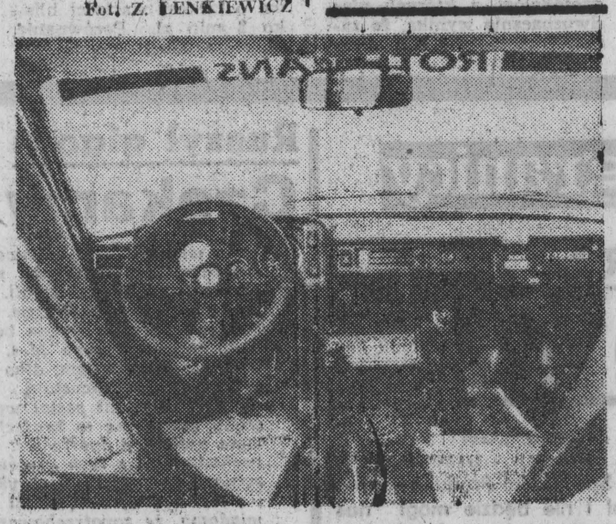

Wnętrze Łady 1300 MTX zostało kompletnie przerobione. Tylne siedzenia wyrzucone, natomiast przednie zastąpione zostały specjalnymi „kubełkami". Kierownica sportowa, dodatkowe wskaźniki oraz — co się bardzo przydaje — Tripmaster Haldy.

Fachowcy-rolnikom

O niepłodności bydła

Ostatnio, coraz bardziej niepokoi stan rozrodu bydła, a szczególnie niepłodność krów i jałowic. Jest ona spowodowana wieloma czynnikami. Do najważniejszych należą: uwarunkowania genetyczne, nieprawidłowości w utrzymaniu i żywieniu zwierząt oraz błędy, wynikające z organizacji rozrodu.

Czynniki dziedziczne stanowią około 25 proc. przyczyn niepłodności krów, a z nich najczęściej: niedorozwój układu rozrodczego oraz zaburzenia czynnościowe, ujawniające się przy złych warunkach utrzymania. Toteż, chcąc je ograniczyć, rolnicy do produkcji materiału hodowlanego z własnego stada powinni wybierać krowy o dobrej i ustabilizowanej wydajności, długowieczności i płodności, a ponadto konsekwentnie i wcześnie brakować ze stada podstawowego nie latujące się sztuki. Ponadto bezwzględnie trzeba eliminować z hodowli cielęta pochodzące od matek, u których stwierdzono nawroty torbieli jajników lub innych chorób układu rozrodczego.

Często obserwuje się trzymanie bydła w złych warunkach zootechnicznych, w których jak wynika z badań, zwiększa się liczba przypadków wczesnego obumierania zarodków u krów, a ponadto zmniejszą się zdolność do ich zapłodnienia. Wszelkie nieprawidłowości w żywieniu, w pierwszej kolejności, oddziałują na układ rozrodczy. Dla przykładu: przy karmieniu krów i jałowic niepełnowartościowymi paszami może nastąpić wczesne zamieranie zarodków, ciche ruje lub ich osłabienie, opóźnione owulacje, które prowadzą do niepłodności.

Ostatni czynnik, który budzi obecnie dużo dyskusji w każdym gospodarstwie, to błędy wynikające z organizacji rozrodu. Występują one dość często w naszym regionie. Chodzi tu o krycie „dzikim buhajem" niewiadomego pochodzenia. Pociąga to za sobą niebezpieczeństwo występowania różnych chorób i nie daje gwarancji odchowania dobrego i sprawdzonego potomstwa. Uniknąć tego można stosując krycie nasieniem pochodzącym od dobrych i sprawdzonych rozpłodników. Jedną z form eliminowania tej przyczyny niepłodności krów jest inseminacja.

Rolnicy — hodowcy nie powinni „zwalczać" inseminacji, lecz powinni domagać się sprawnego i skutecznego przeprowadzenia zabiegu w swoich gospodarstwach.

mgr inż. PAWEŁ GĄSIOREK
WOPR Białystok

Kopia berła królowej Jadwigi

Zgodnie z wielowiekową tradycją berłom rektorskim Uniwersytetu Jagiellońskiego nie wolno opuszczać Krakowa, są one tak cenne, że coraz rzadziej używa się ich publicznie, nawet przy największych świętach uczelni. Uniwersyteckie muzeum zaleciło krakowskiemu rzemieślnikowi — brązownikowi Józefowi Uruszczakowi sporządzenie wiernych kopii insygniów rektorskiej władzy. Mistrz brązownik zakończył właśnie prace nad kopią najcenniejszego z nich — berła królowej Jadwigi, pochodzącego najprawdopodobniej z r. 1399, a datowanego najpóźniej na r. 1407. Arcydzieło sztuki gotyckiej, cudem uratowane w czasie okupacji hitlerowskiej jest najstarszym zachowanym berłem uniwersyteckim na świecie. Obecnie powstaje kopia drugiego insygnium — berła, ofiarowanego uczelni przez króla Fryderyka Jagiellończyka i będącego dziełem krakowskiego złotnika Marcinca. (PAP)

Zapisane w Piszu

Budownictwo wziąć sposobem

Potrzeby budowlane w całym regionie są olbrzymie. Wiele lat trwa oczekiwanie na własne lokum, a dotychczasowe rozwiązania dają tylko cząstkowe efekty. Niemniej jednak, jak się wydaje, innej drogi nie ma. Dopiero przy zainteresowaniu sprawą wszystkich, nie tylko przedsiębiorstw znajdujących się w resorcie budownictwa, ale także władz terenowych i samych mieszkańców można problem rozwiązywać. Niemała jest zwłaszcza rola administracji terenowej, która w wielu przypadkach może stworzyć warunki sprzyjające budownictwu.

Tak dzieje się m.in. w Piszu w woj. suwalskim. W rozmowie z naczelnikiem miasta i gminy — mgr **Józefem Skrodzkim** odnoszę wrażenie, że właśnie te drobne działania mają duży sens. Jest to — powiedziałbym w przenośni — mozolne, ale systematyczne nanizywanie małych koralików. I aczkolwiek do zamknięcia całego łańcuszka jeszcze daleko, to jednak jest wreszcie szansa na systematyczną poprawę sytuacji mieszkaniowej.

W Piszu powstaje obecnie kilka budynków m.in. przy ulicach Wojska Polskiego i Lipowej; w czerwcu br. planowane jest rozpoczęcie wznoszenia kolejnego dużego bloku z 64 mieszkaniami. Spółdzielnia mieszkaniowa w przyszłym miesiącu powinna oddać do użytku budynek mieszkalny przy ul. Dworcowej i rozpocząć dalsze przy ul. Gizewiusza. Jest wreszcie nadzieja, że „wyjdzie z ziemi" nowe osiedle „Wschód". Niegdyś planowano je dla 15 tysięcy mieszkańców. Teraz już nikt nie myśli czynić z Piszа metropolii, ale realizacja całego osiedla z pewnością znacznie poprawi warunki mieszkaniowe w mieście.

W trudnej sytuacji wiele aktywności przejawiają zakłady pracy, które w reformie gospodarczej znalazły możliwość finansowania budownictwa mieszkaniowego. W Piszu skwapliwie się z tego korzysta. Poprawić warunki mieszkaniowe swym pracownikom postanowiły m.in. **PKP, Rejon Dróg Publicznych, Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego, Nadleśnictwo, Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych, Ośrodek Transportu Leśnego** i największy zakład miasta — **„Sklejki".**

Metody są najróżniejsze. Nowe budynki, tzw. plomby, obiekty, które częściowo przeznaczone są na usługi a w części na mieszkania. Jedni dysponują wyłącznie funduszami, inni, jak „Budopol" czy PBRol, także możliwościami wykonawczymi. W sumie niemal każda piska firma buduje mieszkania.

Uprzednio Urząd Miasta i Gminy przeprowadził rozpoznanie co do potrzeb i możliwości poszczególnych zakładów. Jednocześnie administracja zajęła się wyszukaniem terenów, gdzie można by wznosić budynki. Była w tym i taka kalkulacja, że zakłady te po wprowadzeniu swych pracowników do nowych mieszkań, zwolnią lokale komunalne, które mogą posłużyć do przekwaterowania rodzin z budynków zagrożonych, wymagających remontu.

Takie działania w istotny sposób poprawią sytuację mieszkaniową, aczkolwiek daleko jeszcze będzie do całkowitego rozwiązania problemu. Spółdzielnia mieszkaniowa ma prawie 200 członków, zaś 2 tys. osób czeka w kolejce. W ostatnich latach poza znanymi kłopotami budownictwa, brakowało uzbrojonych terenów, istnieje nadal niedobór mocy cieplnej.

Na podkreślenie zasługuje natomiast może nie rozmach, bo do niego jeszcze sporo brakuje, ale istniejące w mieście zbiorowe myślenie o sprawach budownictwa. Sposób, na jaki się wzięto, może przynieść istotne złagodzenie problemu.

Z. KRZYWICKI
Fot. A. CHOMICZ

Ten budynek, to „plomba" przy ul. Rybackiej w Piszu. Przed rozpoczęciem budowy nie zapomniano uzgodnić z konserwatorem zabytków jej zewnętrznego kształtu. Chodzi o zachowanie walorów zabytkowych ulicy.

Kto wylosował samochód?

30 stycznia br. w Oddziale Wojewódzkim NBP w Bydgoszczy zostało przeprowadzone losowanie premii w postaci samochodów osobowych na bony samochodowe PKO o wartości nominalnej 20 tys. zł, wystawione w województwach białostockim, bydgoskim, łomżyńskim, suwalskim, olsztyńskim, toruńskim i włocławskim.

W wyniku losowania w woj. białostockim premie przypadły posiadaczom następujących bonów samochodowych: BS 1.382 Fiat 126p 650, BS 2.564 126 p 650, BS 4.671 Fiat 125p, BS 6.697 Fiat 126p 650, BS 6.685 Fiat 126p 650, BS 1.055.087 Fiat 126p 650, BS 1.058.567 Fiat 126p 650; BS 1.058.694 Fiat 126p 650, BS 1.060.586 Fiat 126p 650;

W woj łomżyńskim samochód Fiat 126p 650 wylosował właściciel bonu BS 9.184;

W woj. suwalskim premie wylosowali właściciele bonów o numerach: BS 10.309 Fiat 126p 650; BS 12.786 Fiat 125p i BS 897.352 Fiat 126p 650.

Najbliższe losowanie premii w postaci samochodów osobowych odbędzie się 30 kwietnia br. (h)

Prapremiera w Teatrze Lalek

Ale będzie bajka...

W Białostockim Teatrze Lalek, w piątek, 10 lutego br. o godz. 17, będziemy mogli obejrzeć nowe prapremierowe przedstawienie pt. **„Pan Fajnacki".** Autorem i zarazem realizatorem spektaklu jest **Wojciech Szelachowski**, student III roku białostockiego Wydziału Reżyserii Teatru Lalek. Realizację sceniczną własnego utworu — jak wyznał — traktuje jako warsztat reżyserski i pierwszą przymiarkę do teatru, z którym w przyszłości zamierza związać się na stałe.

„Pan Fajnacki" jest sztuką dla dzieci (o tym, w jakim wieku — powiedział autor — zadecyduje przedstawienie prapremierowe), pozbawioną jakichkolwiek przesłań dydaktycznych. Reżyser proponuje swoim widzom zabawę w świat podporządkowany niczym nie ograniczonej grze fantazji. Na scenie dzieją się same niedorzeczności: dwudziesta piąta bije zegar, maszyna z Teatru w Różowych Okularach (taka grająca video-szafa) strzela niespodziankami, nie wiadomo skąd pojawiają się Workowce (stworzenia wywodzące się w prostej linii od Muppetów) i Gledzioły, Baba Jedza (Małgorzata Płońska), ugania się na rowerze za Tanatosem (Piotr Damulewicz) — zabawna persona rodem ze slapstickowej komedii. Słowem, świat został postawiony na głowie.

Nie wymienione dotąd postacie odwarzają i animują: **Marek Janik** (raz Kwitek, innym znowu razem jeden z trzech Workowców), pozostałe dwa Workowce to **Dezyderiusz Gałecki** (przeobrażający się gdy trzeba w Gledziołę), **Eliza Krasicka** (ponadto Ciuciubabka i Duperelka) i przede wszystkim **Andrzej Beya-Zaborski** (Pan Fajnacki). Autorem oprawy muzycznej spektaklu jest **Grzegorz Dąbkowski.** Mimo, że widziałam tylko próbę sztuki; polecam. „Pana Fajnackiego" po prostu żal przegapić. (olp)

Ciekawe

DŻENTELMEN W BANKU

W Bostonie grasuje nieuchwytny młody człowiek, który dokonał już wielu kradzieży w bankach. Pojawia się zawsze w innym kapeluszu, nasuniętym głęboko na oczy i po ukazaniu kasjerowi kartki z żądaniem wydania pieniędzy, ulatnia się, zabierając ze sobą łup. Nietypowy złodziej zadowala się za każdym razem sumą 2.500 dolarów. Od 1982 r. zagarnął ogółem 50 tys. dolarów.

KARIERA VIDEO-KASET

Video-kasety robią na świecie ogromną karierę. Miliony ludzi mogą przebywać ze swoimi ulubionymi filmami, spektaklami teatralnymi oraz aktorami. Zwłaszcza wielkim powodzeniem cieszą się video-kasety filmów nagrodzonych w Cannes. Jak pisze prasa francuska, nawet mała Tunezja kupuje w dużych ilościach kasety video-filmów: japońskiego „Furye" Oshimiego oraz „Macao" von Sternberga.

TELEFONY SATELITARNE

W RFN zainstalowane zostaną w 1987 r. pierwsze telefony podłączone do systemu satelitarnego, obejmującego 29 stacje naziemne. Konstrukcją nowych telefonów zajmuje się koncern Siemensa.

FILM O PIERWSZEJ AMERYKAŃSKIEJ KOSMONAUTCE

Znana aktorka amerykańskiego filmu Jane Fonda wystąpi w filmie o Sally Ride pierwszej amerykańskiej kobiecie, która wzięła udział w 1983 r. w locie „Challengera". Film będzie miał charakter biograficzny.

(PAP)

Masońskie tajemnice „Loży P-2" (III)

Ślady ucieczki wielkiego mistrza masońskiej „Loży P-2" urwały się w Monte Carlo. Sama ucieczka wprowadziła nowe komplikacje do śledztwa. Ówczesny minister spraw wewnętrznych Scalfaro oświadczył, że ucieczka Licio Gelli'ego z więzienia Champ Dollon stwarza większe niebezpieczeństwo, niż obecność na wolności któregokolwiek z najgroźniejszych terrorystów. We Włoszech zapowiedziano oficjalnie, że ucieczka w niczym nie powstrzyma „intensywnego" śledztwa w sprawie „Loży P-2", choć dotychczasowe doświadczenia nie stwarzają podstaw do optymizmu w tej kwestii.

Tymczasem masoneria nie zasypiała gruszek w popiele. Już 16 sierpnia syn zbiegłego wielkiego mistrza, Raffaelo Gelli zwołał do Monte Carlo 15 wpływowych przedstawicieli organizacji masońskich z różnych krajów zachodnioeuropejskich. W wyniku tego spotkania w trzy dni później została powołana nowa organizacja masońska — „Wielki Orient na emigracji". Był to wyraz solidarności międzynarodowej masonerii z organizacją Gelli'ego, a zarazem ostrzeżenie wobec wielkiego mistrza włoskiej loży „Wielki Orient" (koordynującej działalność masońską w kraju), Armanda Corony, który zapowiedział że gotów jest „wymazać czarną kartę Loży P-2 z historii masonerii włoskiej".

Tymczasem Gelli nadal nie dawał znać o sobie. Cóż, może sobie bez trudu pozwolić na „niewidzialność". Jego majątek oblicza się na co najmniej 500 mln dolarów. Składają się na to akcje przedsiębiorstw z całego świata, sumy zdeponowane na jemu tylko wiadomych kontach, kolekcje przedmiotów sztuki w rezydencjach na terenie różnych krajów europejskich, luksusowe wille, zamki i kamienice, wreszcie firmy handlu bronią, narkotykami, złotem i kosztownościami.

Raz tylko zdawało się, że istnieją szanse na odnalezienie wielkiego mistrza. Brazylijska policja poinformowała policję włoską, że w towarzystwie adwokata Umberto Ortolaniego (który świadczył usługi prawne również Gelli'emu), przybyłego do Brazylii, widziano w Sao Paulo, a potem w okolicach Porto Allegre człowieka, którym może być wielki mistrz „Loży P-2". Zanim jednak z Rzymu nadeszło oficjalne żądanie zatrzymania tego człowieka, już go w Brazylii nie było. Policja brazylijska wyraziła podejrzenie (ale nie pewność), że udał się do Paragwaju, pod opiekę dyktatora tego kraju, Alfreda Stroessnera. Dalsze wiadomości wskazywały, że Licio Gelli przebywał jakiś czas w Argentynie. Miał tam swe dawne kontakty w kręgach władzy. Swego czasu otrzymał od prezydenta Juana Perona wysokie argentyńskie odznaczenie państwowe, a od jego następczyni Isabelli Peron paszport dyplomatyczny. W argentyńskiej filii „Loży P-2" spotykali się byli prezydenci wojskowi — Videla i Viola. Rzecz jednak w tym, że obecnie, kiedy władza w Argentynie przeszła w ręce cywilnego rządu, a byłych wojskowych prezydentów pociąga się do odpowiedzialności sądowej, takie koneksje nie zapewniają odpowiednich warunków do pobytu i działania w tym kraju.

Ostatnie wiadomości wskazują, że w końcu Licio Gelli usadowił się w Urugwaju, gdzie posiada luksusową rezydencję w pobliżu stolicy Montevideo. Jego najbliższym pomocnikiem pozostał nadal adwokat Umberto Ortolani, który co trzy tygodnie przybywał do Genewy dla kierowania szwajcarską filią „Banco Financiero Sudamericano"...

We Włoszech tymczasem nie ma prawie dnia, by w taki czy inny sposób nie dawały o sobie znać reperkusje całej afery wokół masońskiej „Loży P-2". Właśnie ostatnio redaktor naczelny mediolańskiego dziennika „Corriere della Sera" został skazany (z zawieszeniem) za to, że — pomówiony przez jednego z deputowanych socjalistycznych o to, iż protekcji wielkiego mistrza Licio Gelli'ego zawdzięcza swe stanowisko — nazwał członków partii oponenta „złodziejami". Taki jest dziś styl polemik, posądzeń, zarzutów...

W istocie rzeczy skompromitowanym członkom „Loży P-2", poza garstką najbardziej obciążonych, których po wybuchu afery potraktowano jako „kozły ofiarne", nic nie zagraża. W obecnym gabinecie socjalisty Bettino Craxiego znowu widzimy prominentnych byłych członków masońskiej „Loży P-2". Wśród ministrów tego gabinetu znajduje się przywódca demokratów społecznych, Pietro Longo, członek „P-2" zarejestrowany pod numerem 2223, osobiście wtajemniczony przez wielkiego mistrza Licio Gelli'ego we wrześniu 1980 r. A także były minister, zmuszony w 1981 r. do dymisji (jak się okazuje na krótko), Adolfo Sarti. Były szef koordynator tajnych służb policyjno-wywiadowczych gen. Giulio Grassini jest obecnie zastępcą dowódcy policyjnej formacji karabinierów. Pod ostrzałem politycznych przeciwników, z racji swych dwuznacznych powiązań z „Loża P-2", znajduje się nawet sam premier, przywódca socjalistów Bettino Craxi. Nie był on członkiem wolno masońskiej loży, jednakże przed kilkoma laty otrzymał z konta Licia Gelli'ego w „Union des Banques Suisses" sumę 3,5 mln dolarów na przeprowadzenie kampanii wyborczej partii socjalistycznej.

Śledztwo w sprawie głębokiego przenikania masońskiej „Loży P-2" do aparatu władzy we Włoszech trwa. Coraz mniejsze są jednak szanse na to, by przyniosło jakieś istotne ustalenia, skoro wielki mistrz zniknął, a po chwilowym „politycznym trzęsieniu ziemi", w wyniku którego upadł rząd premiera Forlaniego, znowu wszystko wróciło do normy, tej specyficznej „włoskiej normy", zakładającej istnienie różnego rodzaju mafijnych ugrupowań, które z mniej lub bardziej głębokiej konspiracji sterują rozstawieniem figur na politycznej scenie. Tyle tylko, że protest Szwajcarii przeciwko włoskim tajnym służbom w Genewie może doprowadzić do okiełznania ich prawdziwie niepohamowanego działania w ostatnich latach.

Natomiast wielki mistrz Licio Gelli pozostaje nadal poza zasięgiem sprawiedliwości.

STANISŁAW KISIECKI

Nikt nikomu nic nie winien

ZAKŁAD WYKONAWSTWA SIECI ELEKTRYCZNYCH w Białymstoku

ZATRUDNI OD ZARAZ

▲ **OPERATORA ŻURAWIA SAMOJEZDNEGO** ▲

w Wibrobetoniarni w Łapach.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Wydziale

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Wydziale Pracowniczym ZWSE w Białymstoku, pokój nr 17, tel. 337-31 wew. 278.

k 495-1

REJONOWY ODDZIAŁ WOJEWÓDZKIEGO ZARZĄDU INWESTYCJI ROLNICZYCH W GOŁDAPI ogłasza **I PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż:

— samochód marki „Tarpan" 233, nr podw. 23308214, nr silnika 311140, rok prod. 1976, cena wywoławcza — 123.750 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 27 lutego 1984 r. o godz. 11 w biurze RO WZIR przy ul. Wojska Polskiego 6.

W/w pojazd można oglądać w dniach 23—24 lutego 1984 r. w godz. 11—15 w garażach przy ul. Żeromskiego 38.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto nr 79149-635-225 NBP Gołdap lub do kasy RO WZIR najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 13.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 458-1

Dyrekcji i pracownikom Mleczarskiej Wojewódzkiej Spółdzielni w Białymstoku, ul. Dąbrowskiego 23 oraz wszystkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie

Adama Gociowskiego

serdecznie dziękuje

rodzina.

g 1038-1

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia

lek. med. JERZEMU ŻYLIŃSKIEMU

Z-cy Dyrektora d/s Lecznictwa Zespołu Opieki Zdrowotnej w Augustowie

z powodu śmierci

Teścia

składają:

pracownicy ZOZ.

k 487-1

Wyrazy głębokiego współczucia

WŁADYSŁAWOWI KRAJEWSKIEMU

z powodu zgonu

Ojca

składają:

dyrekcja, POP i pracownicy Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sejnach.

k 486-1

Wyrazy najserdeczniejszego współczucia

St. położnej BARBARZE BAGIEŃSKIEJ

z powodu śmierci

Męża

składają:

dyrekcja i pracownicy Specjalistycznego Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Białymstoku.

k 496-1

LOKALE

M-4 (60 m kw.) własnościowe na Dziesięcinach — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „1050".

g 1050-1

MIESZKANIE własnościowe (cegła) 43 m kw. Osiedle Piasta — sprzedam. Wiadomość: ul. Produkcyjna 50, Białystok.

kg 1046-1

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu

mgr LUCYNIE STALOŃCZYK

kierownikowi Biura Badań i Dokumentacji Zabytków w Białymstoku z powodu śmierci

Ojca

składają:

dyrekcja i pracownicy P.P. Pracownie Konserwacji Zabytków Oddział w Białymstoku.

k 488-1

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. ANNIE KUCIKOWICZ

z powodu zgonu

Ojca

składają:

dyrekcja i pracownicy Białostockiego Przedsiębiorstwa Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi.

k 489-1

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu zgonu pracownicy Urzędu Miejskiego

Kol. Ewy Olesiewicz

składają:

Prezydent Miasta, Rada Pracownicza i współpracownicy.

k 494-1

B S M ZAKŁAD BUDOWLANO-REMONTOWY w Białymstoku, ul. Bema 102

ZATRUDNI

— murarzy-tynkarzy
— malarzy
— monterów instalacji sanitarnych.

Bliższych informacji udzieli Dział Spraw Pracowniczych, pokój 10, tel. 250-14.

k 350-00

WOJEWÓDZKA HANDLOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW W SUWAŁKACH ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY**

— silnika nr 469810, typ S-21, rok prod. 1977 (bez osprzętu), od samochodu „Żuk" A-11, cena wywoławcza — 48.000 zł

Przetarg odbędzie się dnia 24 lutego 1984 r. w biurze Spółdzielni przy Placu M. Konopnickiej 5 o godz. 10.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić do kasy Spółdzielni wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej do dnia poprzedzającego przetarg.

Silnik można oglądać przy biurze Spółdzielni w godz. 10—12 oprócz sobót, świąt i niedziel.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

k 459-1

PRZYJMĘ panienki na mieszkanie. Białystok, ul. Puszkina 47.

g 1048-1

KAWALERKĘ lub M-2 — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń „1054".

g 1054-1

SAMOCHODY

„FIATA" 126p (1976) — sprzedam Henryk Kozacki Ruciane Nida ul. Polna 2.

p 200-1

„MALUCHA" fabrycznie nowego zamienię na większy do trzech lat. Grodek, kierunkowy 86, tel. 39 lub 46.

g 1049-1

MOSKWICZA 412, stan dobry — sprzedam. Stanisław Kowalczyk, Dudki, 19-313 Borzymy.

p 73-0

„SKODĘ" 100 de Lux (pierwszy właściciel), stan bardzo dobry — sprzedam. Augustów, tel. 88-36.

p 204-1

„SKODĘ" 105 S (1978) POMZ — sprzedam. Nowa Wieś Ełcka, ul. Nowomiejska 5/9, tel. Ełk, 74-68, Chrzanowski.

p 196-1

„SYRENĘ" 104 stan dobry — sprzedam. Ryszard Adamski Dobrzyniewo Duże 150, woj. białostockie.

g 1040-1

SAMOCHÓD „Trabant" 601 — sprzedam. Wiadomość: Giżycko, ul. Wodociągowa 9 „A"/2, tel. 22-37.

p 211-1

SAMOCHÓD „Tarpan" (1980 r.) — sprzedam. Bolesty 26, gm. Bielsk Podlaski.

p 208-1

„WARTBURGA" — sprzedam. Ostryna, Kolejowa 2 m 8, (po godz. 18).

p 198-1

SAMOCHÓD „Wolkswagen" 1300 (1969 rok), nowy silnik — sprzedam. Wiartel 25/13, poczta Wiartel 18-214, (po godz. 15).

p 176-1

SAMOCHÓD „Zaporożec" (1978 r. prod.) — sprzedam. Wiadomość: Bohdan Plaga, zamieszkały Kąp, poczta Siedliska 11-506.

p 210-1

„ŻUKA" — blaszaka (1979 rok produkcji) — sprzedam. Zenon Puchalski, Koła Piotrowo Krzywokoły p-ta Andryjanki.

p 213-1

LAKIER samochodowy, rumuński, czerwony — sprzedam. Tel. 419-668, (po 16).

g 1002-1

RÓŻNE

SZYBKO przygotowuję do egzaminu na prawo. Smoleński, tel. 278-91.

g 988-1

ZŁOTE obraczki — sprzedam. Mieszka I 2 „A" m 53.

g 1036-1

DYWAN zamienię na lodówkę. Wasilków, E. Plater 6 m 7 (po 17).

g 1032-1

ZESTAW wypoczynkowy — sprzedam. Lodówkę zamienie na maszynę do szycia. Tel. 412-056.

g 1023-1

SILNIK do łodzi 40—50 KM, na rozrusznik — kupię. Kętrzyn, skr. pocz. 23.

p 179-1

PRĄDNICĘ 12 V 900 W 76 A — sprzedam. Mikołajki, k/Mragowa, tel. 160-13.

p 177-1

MASZYNĘ stolarską „Dyma 8" — sprzedam. Wysokie Mazowieckie, tel. 25-37.

g 1051-1

POMPĘ do wody „Kama" — kupię. Tel. 412-103, (po 16).

g 1037-1

TAKSOMETR Poltax — sprzedam. Wasilków, Kościelna 13.

g 1044-1

PIECZARKARNIĘ 320 m, k/Brańska — sprzedam. Dołęgowski, ul. Pospolita 22, Warszawa, tel. 190-819.

g 1045-1

GREPLARNIĘ do wełny — kupię. Ostrołęka, tel. 22-47 (po godz. 16).

g 795-00

DREWNO na dom o wym. 9X10 m, 4-calowe — sprzedam. Werenicze 1, gm. Supraśl.

g 1042-1

DOM drewniany — sprzedam. Emil Rydzewski, Chodorówka Nowa (kol.).

g 1009-1

WILLĘ nie wykończoną, plac 1000 m sprzedam lub zamienię na M-3. Białystok, Grabówka, ul. Białostocka 59 „a".

g 1030-1

DOM piętrowy, zabudowania gospodarcze, 4 ha — sprzedam. (6 km od Łomży, kierunek Ostrołęka). Wiadomość tel. 23-50 Zambrów.

p 164-1

BUDYNEK mieszkalny jednorodzinny w stanie surowym — sprzedam. Wiadomość: 19-500 Gołdap, ul. 15 Grudnia 8/10, (po godz. 17), tel. 270 Gołdap (w godz. 9—17).

p 172-1

1/4 DOMU piętrowego, podpiwniczonego w Gdyni — sprzedam. Gdynia, ul. Ołowiana 1, tel. 21-71-37, (12—13).

p 176-1

ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH w Białymstoku

UPŁYNNI

— **samochód marki „Robur" — furgon, długi LD-3000,** fabrycznie nowy, rok prod. 1983, w cenie 883.000 zł

drogą zamiany na samochód fabrycznie nowy typu:

1. podnośnik montażowy typ P-183
2. „Star" wywrotka W-28 lub W-200
3. „Żuk" towarowo-osobowy

Bliższych informacji udziela Dział Transportu, Białystok, ul. Ogrodowa 9 a, tel. 310-88.

k 471-1

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w Piątnicy woj. łomżyńskie ogłasza PRZETARG OGRANICZONY na teren gminy Piątnica n/w sprzętu:

1. „Żuk" towos, nr rej. LOB 231 C, rok prod. 1975. Cena wywoławcza — 237.600 zł
2. „Ursus" C-360, nr podw. 833187. Cena wywoławcza — 201.600 zł
3. „Ursus" C-360, nr podw. 287835. Cena wywoławcza — 182.700 zł
4. Przyczepa D-47, nr I-2-30. Cena wywoławcza — 31.280 zł
5. Przyczepa D-47, nr 12496. Cena wywoławcza — 26.520 zł
6. Przyczepa D-47, nr 42093. Cena wywoławcza — 19.312 zł
7. Kolumna parnikowa PAC-1,8. Cena wywoławcza — 60.480 zł
8. Ostrzałka do kos, nr III-1-19. Cena wywoławcza — 12.338 zł

Przetarg odbędzie się dnia 23 lutego 1984 r. o godz. 10 w świetlicy SKR Piątnica.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się na zasadach nieograniczonych 2 godz. po zakończeniu I przetargu.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej będzie przyjmowane w kasie SKR najpóźniej na 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 461-1

PÓŁ domu 140 m kw., c.o., budynki gospodarcze, garaż, sklep (z powodu choroby) — sprzedam lub zamienię w Białymstoku. Grajewo, ul. Kopernika 15, tel. 25-97.

g 1025-1

DZIAŁKĘ orną (4.62 ha) położoną przy szosie w Starej Łomży — sprzedam. Wiadomość: Łomża ul. Rybaki 77.

p 183-1

GOSPODARSTWO rolne położone we wsi Delisiowo Stare o powierzchni 11,29 — sprzedam. Wiadomość: Dąbrowa Białostocka, tel. 364.

p 165-0

GOSPODARSTWO 11,00 ha, zabudowania murowane sprzedam. Na miejscu szkoła, sklep, mleczarnia, PKS, Wacław Bierko, Wysokie, 19-311 Gołubka.

p 197-1

SPRZEDAM — (8 ha, arnej), łąka, las, działki z prawem budowy (mogą być letniskowe, las, rzeka Narew). Wieś Pańki, poczta Konowały 16-007, gm. Choroszcz, Adolf Sokół.

g 1041-1

PRZYCZEPĘ wywrotkę — sprzedam. Stanisław Roszkowski, Roszki-Wodzki 43.

g 1047-1

SNOPOWIĄZAŁKĘ WC-6 — sprzedam. Stanisław Roszkowski, Roszki-Wodzki 1.

g 1047-1

KOMBAJN „Bizon Z 40", ładowacz Nujn 100, przyczepę wywrotkę D 44 — sprzedam. Wiadomość: Jan Netter, zam. Godlewo Piątki p-ta Czyżew, woj. łomżyńskie.

p 192-1

MŁOCARNIĘ MSC V B (nowa) — sprzedam. Mońki ul. Raginisa 10.

p 202-1

ROZTRZĄSACZ obornika dwuosiowy, nowy — sprzedam. Wiadomość: Niewiarowo 18, Rafałko.

p 198-1

ROZTRZĄSACZ obornika dwuosiowy po kapitalnym remoncie — sprzedam. Kolonia Owieczki, gm. Goniądz, woj. łomżyńskie.

p 190-1

MŁOCARNIĘ — sprzedam. Adam Rzepecki, Jasionówecka 51, 18-122 Jasionówka, woj. białostockie.

g 1022-1

NADSTAWY do rozrzutnika (nowe) — sprzedam. Eugeniusz Rydłowski, Stokowisko 53, gm. Piekuty 18-212.

g 986-00

CIĄGNIK C-360, po remoncie (1978 rok) — sprzedam. Mońki, ul. Jagodowa 6.

g 1053-1

CIĄGNIK C-4011, stan bardzo dobry — sprzedam. Jerzy Sudnik, zam. Mazuchówka, gm. Wyśminy.

p 178-1

CIĄGNIK C-355, stan dobry — sprzedam. Szaciły 25, gm. Dobrzyniewo, woj. białostockie.

g 1024-1

URSUS C-330 1100 MTG — sprzedam. Antoni Jabłoński, Potoczyzna 30, 19-100 Mońki.

g 1021-1

W DNIU 12 grudnia 1983 r. zagubiono prawo jazdy wystawione na nazwisko Mikołaj Konachowicz, Bielsk Podlaski ul. Brańska 218. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot.

p 195-1

7.X.1983 zagubiono prawo jazdy 100/80. Krzysztof Kucharczyk, Potrzebowszczyzna 14-124 Sidra.

p 206-1

ZAGUBIONO prawo jazdy AB Nr 2558/77. Rogowski Eugeniusz, ul. Tuwima 15 m 6.

g 1058-1

DNIA 16.12.83 roku zagubiono w Siemiatyczach prawo jazdy kat. AB i T, nazwisko Jan Szulc, 17-304 Czartajew.

p 188-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. ABCT na nazwisko Jan Szymczyk, zam. Zatyki 19-404 Gąski.

p 188-1

W DNIU 30 XII 1983 roku zagubiono prawo jazdy na nazwisko Czesław Chóliński, zam. Wysokie Mazowieckie, ul. Mickiewicza 7.

p 189-1

3.I.1984 zostało zagubione prawo jazdy na nazwisko Jan Skibicki.

p 191-1

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w GRAJEWIE, ul. Elewatorska 6 tel. 22-14, 22-15

ZATRUDNI

kandydatów na stanowiska:

1. kierownika magazynu
2. z-cę kierownika magazynu

Wymagane wykształcenie średnie oraz 6 lat stażu pracy.

Wynagrodzenie zgodne z UZP w Budownictwie.

Istnieje możliwość otrzymania mieszkania.

k 326-00

SĄD REJONOWY w Sokółce prawomocnym wyrokiem z dnia 13.I.1984 r. w sprawie II K.412/83 skazał ob. Antoniego Pałuka ur. 12.VII.1944 r. w Klimówce, zam. Bogusze, gm. Sokółka na karę 2 lat pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na 4 lata, 40.000 zł grzywny z zamianą w razie nieuiszczenia na 200 dni zastępczej kary pozbawienia wolności i karę dodatkową podania wyroku do publicznej wiadomości w „Gazecie Współczesnej" oraz zasądzono na rzecz Skarbu Państwa 14.000 zł opłaty sądowej i obciążono kosztami postępowania w sprawie, za to, że w dniu 5 listopada 1983 r. w Boguszach przechowywał około 3 l spirytusu pochodzącego z niedozwolonego wyrobu, będąc skazanym za podobne przestępstwo.

K 484-1

Sąd Rejonowy w Sokółce prawomocnym wyrokiem z dnia 13.I.1984 r. w sprawie IIK.414/83 skazał ob. Mirosława Gwiazdowskiego ur. 20.I.1954 r. w Sokółce, zam. Sokółka, ul. Pocztowa 5 m 20 na karę 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania na 3 lata, 35.000 zł grzywny z zamianą w razie nieuiszczenia na 175 dni zastępczej kary pozbawienia wolności i karę dodatkową podania wyroku do publicznej wiadomości w „Gazecie Współczesnej" oraz zasądzono na rzecz Skarbu Państwa 10.000 zł opłaty sądowej i obciążono kosztami postępowania w sprawie za to, że: w miesiącu listopadzie 1983 r. w Sokółce, bez wymaganego zezwolenia wyrabiał spirytus, za pomocą przystosowanych w tym celu przyrządów.

K 483-1

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD USŁUG WODNYCH dla POTRZEB ROLNICTWA w Białymstoku — Zaściankach ogłasza na dzień 22 lutego 1984 r. o godz. 9 PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż jednostek transportowych:

1. **sam. ciężarowy „Gaz" 53 A, rok prod. 1981** cena wywoławcza — 276.000 zł
2. **sam. „Tarpan" 223, rok prod. 1978** cena wywoławcza — 95.300 zł

W przypadku niedojścia do skutku I **przetargu** w dniu 22 lutego 1984 r. o godz. 13 **odbędzie się** II przetarg.

Wymienione jednostki można oglądać **codziennie** w godz. 13—14 w Bazie w Zaściankach.

Przystępujący do przetargu obowiązani są **wpłacić** wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy WZUW w Białymstoku najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 462-1

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY w Bielsku Podlaskim ogłasza PRZETARG na sprzedaż n/w środków transportowych:

1. samochód „Żuk" AO3, nr podwozia 039576, nr silnika 054280, nr rej. BKB 299 M, rok prod. 1965
   cena wywoławcza — 103.250,—
2. samochód „Nysa" 522, nr podwozia 172899, nr silnika 03644, nr rej. BKB 316 M, rok prod. 1976
   cena wywoławcza — 156.600,—

Samochody można oglądać w POM Bielsk Podlaski codziennie oprócz dni wolnych od pracy w godz. 7—15.

I przetarg odbędzie się w dniu 23 lutego 1984 r. o godz. 10 w świetlicy zakładu.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się 24 lutego 1984 r. o godz. 10.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy zakładu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 490-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „Żabie czary" (duża scena), godz. 10, „Białe noce" (mała scena), godz. 18.

Białostocki Teatr Lalek (ulica Kalinowskiego 1) — nieczynny.

KINA

„Pokój" — „Poszukiwacze zaginionej arki", prod. USA (od lat 13), godz. 12.30 (seans dla młodzieży), 15, 17.30 i 20.

„Ton" — „Cudowny kożuszek", prod. węg. (b.o.), godz. 10.30 „Imperium kontratakuje" prod. USA (od lat 12), godz. 12.30, 15, 17.30 i 20.

„Syrena" — „Akademia Pana Kleksa" cz. I — „Przygody księcia Mateusza", prod. polsk (b.o.), godz. 10.30, 13 i 15.30; „Odmienne stany świadomości", prod USA (od lat 15), godz. 17.45 i 20.

„Forum" — Kino Ferii: „Goście z galaktyki Arkana", prod. jug. (od lat 12), godz. 15, „Cały ten zgiełk", prod. USA (od lat 15), godz. 17.30.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Pensja Pani Latter", prod. polsk. (od lat 12)

Dąbrowa Białostocka — „Szczęki 2", prod. USA (od lat 15)

Hajnówka — „Koszenie Jastrzębiej Łąki", prod. CSRS (od lat 13)

Łapy — „Zbuntowana", prod. radz. (od lat 12)

Mońki — „Mefisto", prod. węg. (od lat 15)

Siemiatycze — „I... jak Ikar", prod. franc. (od lat 15).

Sokółka — „Kaskader z przypadku", prod. USA (od lat 18).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Imperium kontratakuje", prod. USA (od lat 12)

Łomża „Październik" — „Dziewczyna i taksówkarz", prod. rum. (od lat 12)

Grajewo — „Z życia marionetek", prod. RFN (od lat 18)

Kolno — „Zemsta różowej pantery", prod. ang. (od lat 12)

Wysokie Mazowieckie — „Imperium kontratakuje" prod USA (od lat 12)

Zambrów — „Miasto kobiet" prod włosk. (od lat 18)

SUWAŁSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Poszukiwacze zaginionej arki", prod. USA (od lat 12)

Suwałki „Kultura" — „Brunet wieczorową porą", prod. polsk. (od lat 12)

Augustów — „Kwarantanna" prod radz. (b.o.)

Ełk „Orzeł" — „Komando z Nawarony", prod. ang. (od lat 15).

Ełk „Polonia" — „Ostrze na ostrze", prod. polsk. (od lat 12)

Ełk „Studio" — „Tajemniczy starzec", prod. radz. (b.o)

Ełk „Zorza" — „Hair" prod. USA (od lat 15).

Giżycko — „Kaskader z przypadku", prod. USA (od lat 18).

Gołdap — „Walka o ogień", prod. kanad.-franc. (od lat 18).

Olecko — „Sanchez i jego dzieci", prod. meksyk. (od lat 15)

Orzysz — „Policjantka", prod. franc. (od lat 18).

Pisz — „I... jak Ikar", prod. franc. (od lat 15)

Ruciane Nida — „Odmienne stany świadomości", prod. USA (od lat 15)

Sejny — „Limuzyna Daimler Benz", prod polsk. (od lat 18)

Wydminy — „Wejście smoka", prod. Hongkong-USA (od lat 18).

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie, z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Galeria malarstwa polskiego" „Pradzieje Białostocczyzny" Wystawy czasowe: Wystawa plakatu, ekspozycji archeologicznej „Bałtowie północni sąsiedzi Słowian". „Pokaz ceramiki białostockiej".

Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie oprócz poniedziałków i wtorków po wolnej sobocie w godz. 9—16.

Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna w czwartki w godz. 10—16 i niedziele w godz. 11—16.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego (ul. Warszawska 57) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawa stała: „Z dziejów białostockiej klasy robotniczej". Wystawa czasowa „Historia lancetem pisana".

Muzeum Wojska (ul. Kilińskiego 7) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 10—17.30. Wystawa czasowa: „Malarstwo batalistyczne (ze zbiorów własnych Muzeum).

Muzeum w Tykocinie (ul. Kozia 2) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe (ul. Krzywe Koło 1) — czynne w środy i piątki w godz. 10—18, w czwartki i sobotv w godz 10—16, w niedziele w godz. 10—17. Wystawa stała „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej". Wystawa czasowa „Wśród pamiątek po prowizorach farmacji".

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — nieczynny (zwiedzanie tylko po uzgodnieniu).

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16. Wystawy stałe: monografia K. Kluka, historia uprawy ziemi, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, tkactwo ludowe, rybołówstwo słodkowodne, pszczelarstwo, skansen mazowiecko-podlaski. Muzeum Weterynarii. Wystawa czasowa: „Firmy produkujące leki weterynaryjne i ich działalność".

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe (ul. Kościuszki 31) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—17. Wystawy stałe: archeologiczna, geologiczna, historyczna, twórczość A. Wierusz-Kowalskiego. Wystawa czasowa: „Malarstwo polskie XIX/XX wieku", „Znaleziska skarbów monet na Białostocczyźnie".

Muzeum im. M. Konopnickiej (ul. Kościuszki 31) — czynne codziennie w godz. 9—17.

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arsenał, ul. Mickiewicza 2) — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa poplenerowa: „XVIII ogólnopolski plener malarski Białowieża-83". „Grafika i rysunek Andrzeja Dworakowskiego (Białystok)".

Galeria „Art". P.P. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 10—18. Ekspozycje: malarstwa biżuterii srebrnej, tkaniny artystycznej, szkła i wyrobów sztuki użytkowej. Wystawa malarstwa Władysława Kapuścińskiego

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA (ul. Armii Czerwonej 19) — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 12—18, w soboty i niedziele w godz. 13—18. Wystawa fotografii Abdu Eljałek'a z Kolumbii.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA (ul. Noniewicza 18) — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Cykl grafik M. Wejmana pt. „Rowerzysta".

Galeria BWA (ul. Kościuszki 31) — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—17. Wystawa: „Grabarka" — fotografia Kazimierza Centkowskiego.

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00, 23.00; 0.05 Muzyka nocą; 4.00 Poranne sygnały; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 5.50 Gimnastyka; 6.30 Przegląd prasy; 7.00 Dziennik poranny; 7.20 Poranne sygnały; 8.10 Obserwacje; 8.20 Melodie na dzień dobry; 8.50 Przegląd prasy; 9.05 Cztery pory roku; 10.05 Przy muzyce o Olimpiadzie; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.20 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Radio kierowców; 13.20 Śpiewa T. Woźniakowski; 13.30 Przeboje mistrzów; 15.20 Magazyn muzyczny „Rytm"; 15.55 Radio kierowców; 16.05 Problem dnia; 16.15 Bank przebojów; 17.00 Muzyka i Aktualności; 17.20 Popołudniowa kronika olimpijska; 17.30 Telegramy muzyczne ze świata; 18.05 Gorący temat; 18.15 Interstudio 84; 19.00 Dziennik wieczorny; 19.20 Mini-recital; 19.30 Radio dzieciom; 20.10 Koncert życzeń; 20.40 „Pamiętniki, czyli historia polska" — fragm.; 20.50 Jazz w pigułce; 21.05 Młode lata S. Rachmaninowa; 22.20 Wieczorna kronika olimpijska; 22.35 Jazzowe granie A. Jaroszewskiego; 23.10 Panorama świata; 23.25 W karnawałowym nastroju.

PROGRAM II
nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.10, 6.05 Muzyczne dzień dobry; 6.30 Program lokalny; 8.05 Naszym zdaniem; 8.10 Przeboje non-stop; 8.30 Poranna serenada; 9.00 „Konrad nie chce zejść ze sceny" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubią siostry Winiarskie; 9.50 „Mistrz sądu ostatecznego" — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Relaks w stereo; 12.00 Filharmonia radiowa; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.00 „Mistrz sądu ostatecznego" — odc. pow.; 14.10 Nagrania nowe i najnowsze; 15.00 Pamiętniki i wspomnienia; 15.10 Recital R. Planta; 15.30 Co nowego na singlach?; 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 17.05 Program lokalny; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w Filharmonii; 21.15 Wieczorne refleksje; 21.20 Propozycje do listy byłych przebojów; 21.30 Nagranie wieczoru; 21.40 „Świat w małym zwierciadle" — słuch. poetyckie; 22.00 Słuchajmy razem — zaprasza W. Pograniczny; 23.00 „Konrad nie chce zejść ze sceny" — odc. pow.; 23.20 Nowe nagrania płytowe; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.45 Miniatura literacka; 0.50 Echa dnia.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 8.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.10 Relacja z Sarajewa; 8.30 „Cieplarnia" — odc. pow.; 9.05 Po prostu o nas; 9.20 Mała poranna muzyka; 10.00 „Brühl" — odc. pow.; 10.30 Muzyczne spotkania S. Becheta; 11.00 Miłość po sarmacku; 11.20 Muzyczny Interklub; 11.50 „Miecz Syreny" — odc. pow.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Cieplarnia" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Motety, canzony, madrygały; 15.05 Rockowe dygresje; 15.45 Prosto z kraju; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 19.00 Spoza widowni; 19.30 Trochę swingu; 19.50 „Miecz Syreny" — odc. pow.; 20.00 Mini-max; 20.45 Warsztaty literackie; 21.00 Fermata; 21.45 Zaczarowane kamienie; 22.06 24 godziny w 10 minut; 22.15 Blues wczoraj i dziś; 22.45 Posłuchać warto; 23.00 Zapraszamy do Trójki; 23.58 Miłosne pieśni Hafiza.

PROGRAM IV

Wiadomości: 7.00, 13.05, 16.05, 19.30, 23.50; 7.05 Kalendarz radiowy; 7.10 Poranek z piosenką; 7.25 Odkrywanie natury; 7.40 Język hiszpański; 7.55 Piosenki z Hiszpanii; 8.10 Uczelnia seniorów — magazyn; 8.50 Suita na dzień dobry; 8.50 Aktualności; 9.05 Dla dzieci: „Idzie niebo ciemną nocą"; 9.35 Dla przedszkoli: Zabawy przy muzyce; 10.00 Antarktyczna porcja lodów; 10.30 Neoklasycyzm w muzyce polskiej; 11.00 W rękach człowieka; 11.30 Kolekcje płytowe; 12.10 Widnokrąg; 12.30 Radio Praha; 13.00 Bohaterowie i odkrywcy; 13.30 Muzyka baletowa; 14.00 W trosce o przyszłość; 14.15 Aktorskie recitale — piosenki A. Rybińskiego; 14.50 Dookoła rock and rolla; 15.00 Tajemnice świata; 15.30 Zanim podejmiesz decyzję; 15.45 „Dziewczyna na dnie morza" — odc. pow.; 16.05 Radiowa encyklopedia operetki; 16.35 Widnokrąg; 17.05 Sonata instrumentalna przez wieki; 18.00 W poszukiwaniu harmonii; 18.20 Muzyczne hobby; 18.40 Studio ekspertów; 19.40 Język rosyjski; 19.55 NURT; 20.15 Ulubione melodie operetkowe; 20.50 Wieczór muzyki i myśli; 22.10 Echa Konkursu im. H. Wieniawskiego; 23.00 Lektury Czwórki; 23.10 Muzykoterapia; 23.55 Kalendarz radiowy.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.30 „Rozmowy o służbie zdrowia" cz. I — aud. J. Weroniczaka; 17.05 Co przyniósł dzień; 17.10 „Ambitne założenia" — kom. L. Pilarskiego; 17.20 Z muzycznego archiwum; 17.35 „Chłopskie zakręty" — aud. S. Poznańskiego; 17.50 Z nagrań Franka Duvala (stereo); 18.00 „Lekcja w Filharmonii" — rep. A. Danilczuka.

TELEWIZJA
PROGRAM I

6.00 i 6.30 TTR
8.50 — Studio Olimpijskie — biegi narciarskie kobiet, łyżwiarstwo szybkie
11.30 Film dla II zmiany — Telefon 110.
13.30 i 14.00 TTR
15.25 NURT — Sprawdzanie osiągnięć uczniów
15.55 Program dnia
16.00 „Mieszkać" — poradnik budowlano-mieszkaniowy
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Kino Teleferii: „Okularnik" — film radz.
17.30 Studio Olimpijskie — sanki, zjazd narciarski, hokej: Polska — RFN
19.00 Dobranoc.
19.10 „Świat z bliska"
19.30 Dziennik.
20.05 Fakty, wydarzenia, opinie
20.15 „Telefon 110" — film sensacyjny NRD.
21.25 Studio Olimpijskie — hokej: CSRS — USA
22.00 DT — Komentarze
22.25 Studio Olimpijskie — c.d. hokeja
23.00 Pegaz.
23.40 DT — 24 godziny

PROGRAM II

16.05 Program dnia
17.00 Wiadomości — Telefon „dwójki"
17.10 Studio Olimpijskie — powtórzenie konkurencji połamanych
17.30 „Rzeczpospolita miejsca". — „Korek"
18.00 „Krajobrazy kultury".
18.30 Program lokalny.
19.00 Przeboje „dwójki"
19.10 Best — program baletowy
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Gorąca linia" — ekspress reporterów
20.30 Studio Olimpijskie — mecz hokeja na lodzie CSRS — USA
21.25 Wydarzenia — telefon „dwójki"
21.40 „X zaprasza" — „Andrzej Rublow" — film ZSRR.

TELEWIZJA RADZIECKA

6.15 — Piosenka daleka i bliska
7.00 — Filmy dokumentalne
7.40 — Filmy animowane
8.00 — Klub podróży i przygody
8.30 — Na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich — bieg narciarski kobiet na 10 km, jazda szybka na lodzie — 1500 m — kobiety
12.50 — Filmy dokumentalne
13.15 — Występ chóru kameralnego
13.35 — Filmy dokumentalne
14.40 — Stronice historii — „Warjag"
15.55 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie
16.45 — Dziś na świecie
17.00 — Leninowski Uniwersytet Milionów
17.40 Amator

XXXI sesja MRN w Białymstoku

Jak przerwać komunalny impas?

33,7 TYS. OSÓB CZEKA NA MIESZKANIA
NOWE UJĘCIA WODY
NA RATUNEK PARKOWI W DOJLIDACH

Według wstępnych szacunków w końcu br. w Białymstoku będzie mieszkało 245,6 tys. osób. W ciągu ostatnich trzydziestu lat ilość mieszkańców wzrosła o 32 proc. Jeżeli takie tempo zostanie utrzymane, za kilka lat powitamy 300-tysięcznego obywatela. Warto przy tym uświadomić sobie, że trzeba będzie zapewnić mu mieszkanie, żłobek, miejsce w przedszkolu, szkole, telefon i... wodę do picia. Niby proza życia, a jednak...

Obecnie ponad 33,7 tys. białostoczan oczekuje w spółdzielczej kolejce na wymarzone M-ileś. Pogłębia się deficyt wody, waha się on od 15 do 35 tys. l na dobę! Czekają nas trudności z ogrzewaniem mieszkań, brakuje szkół i przedszkoli.

Wokół tych problemów koncentrowała się dyskusja radnych na wczorajszej, 8 bm. XXXI sesji MRN w Białymstoku, poświęconej zatwierdzeniu planu i budżetu miasta na 1984 r.

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

Plan na rok bieżący przewiduje oddanie 2.538 mieszkań, zarówno w budynkach wielorodzinnych, wybudowanych przez spółdzielnie, zakłady pracy oraz w ramach działalności komunalnej, jak i domkach jednorodzinnych, których ma przybyć 250. W porównaniu z ilością oczekujących, nie są to, rzecz jasna, liczby optymistyczne, ale należy podkreślić, że mieszkań będzie więcej niż w roku ubiegłym.

Niestety, nic ponadto wybudować się nie da. Na skuteczne ograniczenia w tym względzie rzutuje brak materiałów i możliwości wykonawczych. Choć, zdaniem radnych, nie wszystko w organizacji pracy budowlanych zapięte jest na ostatni guzik. Przede wszystkim czas skończyć z prowizorką. Chodzi tu nie tylko o nie najlepszą jakość oddawanych mieszkań. Osiedla budować należy kompleksowo. Tymczasem tworzenie tzw. infrastruktury a więc — sklepów, dróg, szkół etc. odkłada się na daleką przyszłość.

Szansą z kolei dla słabo rozwijającego się budownictwa zakładowego powinno być tzw. **budownictwo plombowe**. Nie wymaga ono przede wszystkim kosztownych inwestycji na uzbrojenie terenu.

Sporo uwagi poświęcono także budownictwu jednorodzinnemu. Otóż terenów przeznaczonych pod domki już zaczyna brakować. Wyjściem z sytuacji byłoby tzw. BUDOWNICTWO SZEREGOWE. W tym też kierunku zmierzać będzie polityka władz miejskich.

Jeszcze jeden problem wiąże się z budownictwem indywidualnym. Okazuje się, że **Urząd Miejski uzyskuje zaledwie 10 do 15 proc. mieszkań opuszczanych przez właścicieli przeprowadzających się do nowych domków.**

GOSPODARKA KOMUNALNA

Tu sytuacja wygląda źle. Jak będzie funkcjonowało 300-tysięczne miasto z jednym wiaduktem łączącym dwie jego części, z pogłębiającym się deficytem ciepła i wody, bez oczyszczalni ścieków z prawdziwego zdarzenia?

Pragnąc zmniejszyć rozmiary komunalnego impasu, planuje się rozbudowę ujęcia wody w **Wasilkowie** oraz budowę nowego, co wiąże się z kanałem przesyłowym ze zbiornika w Siemianówce. Podkreślić należy jednak, że wasilkowskie ujęcie nie tyle poprawi zaopatrzenie w wodę — ile znacznie podniesie jej jakość. Budowane będą także zakładowe ujęcia wody na cele przemysłowe.

Kontynuowana też będzie **rozbudowa EC-II i budowa ciepłowni w dzielnicy Bażantarnia. Na budowę oczyszczalni ścieków** przewidziano w br. 260 mln zł. W planie ujęto także zakończenie budowy **wysypiska śmieci w Hryniewiczach.**

OŚWIATA

Sporo uwagi na sesji poświęcono **szkolnictwu.** Znacznie pogorszyły się warunki pracy oświaty. Większość szkół, zwłaszcza w nowych osiedlach, pracuje na trzy zmiany. Brakuje miejsc w przedszkolach. W roku bieżącym kontynuowana będzie **budowa przedszkola w osiedlu Słoneczny Stok** oraz rozpoczęta zostanie **budowa przedszkoli w osiedlach Białostoczek i Dziesięciny.** Powstaną także **szkoły w osiedlach Piasta, Dziesięciny i Białostoczek.**

W dyskusji nie pominięto **ochrony środowiska.** Zwłaszcza **stan parku w Dojlidach** budzi wiele obaw. Opracowana w latach siedemdziesiątych koncepcja jego zagospodarowania nadal czeka na realizację.

Budżet Białegostoku wynosi na rok bieżący ponad 2,8 mld zł. Po rzetelnej, wielowątkowej dyskusji został on przez Miejską Radę Narodową uchwalony.

TOMASZ KALINOWSKI

Najważniejsze kierunki pracy i zadania SD

W Wojewódzkim Komitecie Stronnictwa Demokratycznego w **Białymstoku** odbyło się spotkanie Prezydium WK z członkami Stronnictwa Demokratycznego pełniącymi funkcje kierownicze w administracji państwowej i gospodarczej. Uczestniczyli w nim zastępca przewodniczącego CK SD — **Józef Eljasiewicz** i poseł na Sejm — **Zdzisław Pukorski.**

Omówiono sprawy aktywności kół i instancji SD, zwracając uwagę na konieczność angażowania się wszystkich członków w działalność Stronnictwa.

Zostały także zaprezentowane kierunki i zadania SD. Są to m.in. kampania wyborcza do rad narodowych, obchody Święta Pracy, rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja (przypomnijmy tu, że — zgodnie z uchwałą XII Kongresu SD — 3 maja to Święto Stronnictwa Demokratycznego) i 40-lecia PRL, 45-lecie Stronnictwa Demokratycznego, przeprowadzenie kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kołach i instancjach SD, przygotowania do XIII Kongresu SD. (h)

BIAŁE FERIE-84

Propozycje na finał

Ferie zimowe zbliżają się powoli do końca. Pozostały jeszcze trzy dni wypoczynku. Aura pokrzyżowała plany organizatorom i zamiast zabaw na śniegu i lodzie w tych dniach proponują imprezy i dyskoteki w klubach oraz filmy w kinach.

W czwartek i piątek, 9 i 10 lutego br., **Klub Rozrywki** (Białystok, ul. Wierzbowa 6) proponuje stałą już imprezę — dyskotekę dla dzieci i młodzieży, połączoną z projekcją filmów rysunkowych.

W **klubie „Promenada"**, w piątek, 10 lutego będzie można nauczyć się śpiewać piosenki. Kino „Forum" kontynuuje „Ferie z filmem" i proponuje film „Goście z galaktyki Arkana".

Do swojej pracowni przy ul. Ciepłej zaprasza **Wiesław Sokołowski.** — Zainteresowani spotkaniem z artystą powinni zgłaszać się do Miejskiego Domu Kultury. (kp)

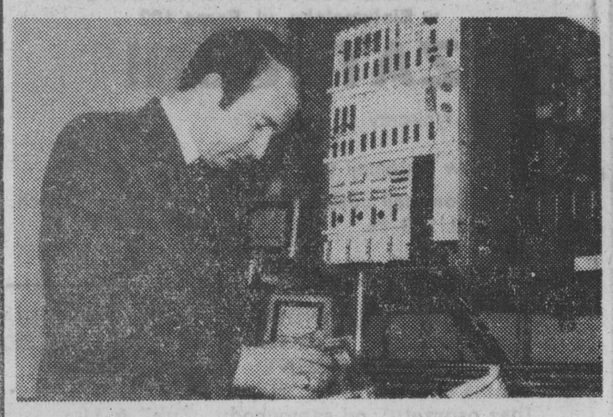

PRZEDSTAWIAMY

Energetyk-„milioner"

TRZEBA ZNAĆ dobrze swoją pracę i pasjonować się nią, aby wprowadzać udoskonalenia. Poza tym — zwierza się mgr inż. **KRZYSZTOF WOLIŃSKI** — należy na bieżąco studiować lekturę techniczną i prasę, co umożliwi śledzenie nowości technicznych...

Białostocki racjonalizator należy do grona czołowych twórców nie tylko na Białostocczyźnie, ale również w kraju. Był laureatem wielu konkursów. Swą przygodę z wynalazczością rozpoczął dziesięć lat temu, kiedy — jako świeżo „upieczony" absolwent Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej — rozpoczął pracę w białostockim Zakładzie Energetycznym. Sześć lat temu awansował na stanowisko kierownika Wydziału Zabezpieczeń i Automatyki. Jest autorem 36 rozwiązań racjonalizatorskich, które dały oszczędności o wartości ponad 2,3 mln zł. Pierwsze jego projekty dotyczyły usprawnienia stacji obsługi, a potem automatyki sieciowej, aparatury pomiarowej itp.

K. Woliński współpracuje z Zakładem Elektroniki Górniczej w Tychach i Instytutem Energetyki w Warszawie. Wraz ze swoim pracowniczym kolektywem wdraża innowacje techniczne, zbiera i przekazuje doświadczenia placówkom naukowym. Niejednokrotnie opiekował się dyplomantami Politechniki Białostockiej, służąc im swoją radą i pomocą. Interesuje go wdrożenie rozwiązań w zakresie zmniejszenia strat energii elektrycznej.

Inż. K. Woliński wciąż podnosi swoje kwalifikacje. Ukończył Studium Pedagogiczne w Łodzi i prowadzi zajęcia na kursach w Ośrodku Wdrażania Postępu Technicznego w Energetyce w Bielsku Białej. Legitymuje się dyplomem wykładowcy w zakresie zabezpieczeń i automatyki w energetyce, zweryfikowanym przez Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

— Przyszłość rozwoju wynalazczości w naszym zakładzie — mówi — wiąże się z doskonaleniem automatyki. Aby powstawały lepsze rozwiązania, trzeba przyswoić sobie sporą wiedzę. Będę ubiegał się o specjalizację inżynierską. Jestem zwolennikiem racjonalizacji o wysokiej jakości. Sądzę, że ważną rolę w popularyzacji nowatorstwa spełniają giełdy, umożliwiające konfrontację pomysłów i ich ocenę w gronie doświadczonych fachowców.

Mgr inż. K. Woliński jest członkiem Egzekutywy OOP oraz działaczem Zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji.

Tekst i fot. (ges)

Wspólne rozstrzygnięcia — najtrafniejsze

Raz w tygodniu w Hajnowskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego w gabinecie dyrektora naczelnego zbierają się I sekretarz KZ PZPR, przewodniczący Rady Związkowej, przewodniczący Rady Pracowniczej i przedstawiciel ZSMP. Na tych tradycyjnych już spotkaniach rozstrzyga się wiele różnych spraw, dotyczących załogi i zakładu. W ten sposób w HPPD wszystkie ważniejsze decyzje podejmowane są kolektywnie po wszechstronnym omówieniu.

— Taki styl pracy pozwala — mówi dyrektor **Wiesław Filiks** — wybierać dyrekcji najtrafniejsze rozstrzygnięcia. Pomaga to także w ułożeniu harmonijnej współpracy administracji zakładu z organizacją partyjną i innymi czynnikami społecznymi...

— Zdarza się, że na początku mamy odmienne zdania — mówi I sekretarz KZ, **Mikołaj Tyszko** — ale po wymianie poglądów potrafimy wypracować wspólne stanowisko i wtedy wspólnie decydujemy...

HPPD ma ambitną załogę. Produkuje się tu rocznie 4 tys. kompletów mebli „Puszcza", 35 tys. kanap „Jerzy". Nie trzeba dodawać jak bardzo poszukiwanych na rynku. Licząca około 1,7 tys. osób załoga wytworzyła w ub. roku wyroby wartości 1,8 mld złotych. Ponad 40 proc. z tego skierowano na rynek, około 13 proc. na eksport do krajów zachodnich, resztę — tarcicę, wyroby frezarskie, okleiny, płyty wiórowe itp. — do dalszego przerobu. Eksport przyniósł około 3 mln dolarów. Produkcja ub. roku osiągnęła niemal poziom 1979 roku (zabrakło 0,5 proc.), co przy spadku zatrudnienia o około 100 osób i krótszym tygodniowym wymiarze pracy w związku z wolnymi sobotami, oznacza procentowy wzrost wydajności pracy.

(KL)

SPORT

Przed pierwszym gongiem

Ambic a Mazura -pozostać w II lidze

Bokserzy ełckiego Mazura kończą treningowy trud. W najbliższą niedzielę (12 bm.) zmierzą się w II-ligowych pojedynkach na własnym ringu z Sokołem Piła.

Trenera ełczan — **Tadeusza BIRYŁO** zapytaliśmy o formę zawodników i szanse.

— Intensywne przygotowania do sezonu rozpoczęliśmy 8 stycznia dwutygodniowym zgrupowaniem w Zielonej Górze. Po powrocie do Ełku kolejne dwa tygodnie przeznaczyliśmy na zajęcia specjalistyczne. Trenowaliśmy razem z białostocką Gwardią. Barringi zapewne wyjdą na korzyść obu zespołom. Jesteśmy dobrze przygotowani. Wierzę, że każdy z chłopców, który wejdzie na ring, będzie ambitnie walczył do ostatniej sekundy. Czeka nas trudne zadanie. Występujemy w grupie drugiej wraz z Sokołem Piła, Gwardią Łódź, Górnikiem Wesoła, Carbo Gliwice, Walką Zabrze, Turowem Zgorzelec i Stalą Stocznia Szczecin. Jak widać nie ma słabych drużyn. Naszą ambicją jest utrzymanie się w drugiej lidze.

W zespole zadebiutuje w wadze koguciej **Grzegorz Jabłoński**, który doskonale zaprezentował się w kategorii juniorów młodszych i juniorów. Jest mistrzem Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży i wicemistrzem Polski juniorów. Po dłuższej przerwie spowodowanej kontuzją wystąpi też **Dariusz Bukowski**. Ponadto trener T. Biryło ma do dyspozycji: **Kaszkiela, Tyszkiewicza, Sulimę, Pawłowskiego, Sawickiego, Polkowskiego, Palę** i zawsze młodego **Ryszarda Gręsia.**

W ostatnim tygodniu, przed inauguracyjnym występem w II lidze, pięściarze ełckiego Mazura „szlifują" technikę i szybkość. (Let)

Na jez. Niegocin

Bojerowy serial w międzynarodowej obsadzie

Giżycko jest w tym sezonie bojerową stolicą. Przez parę tygodni — o ile dopisze pogoda — trwać będzie na jez. Niegocin bojerowy serial. W ubiegły wtorek zakończyła się XI Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży w kategorii juniorów młodszych, a już w sobotę i niedzielę, 11 i 12 bm. rozegrany zostanie Puchar Wyzwolenia Warszawy. Startuje w nim cała czołówka krajowa z Burczyńskim, Kramerem i Macurem na czele.

Natomiast w dniach 13 i 15 bm. odbędzie się w Giżycku XI OSM w kategorii juniorów. Każde województwo ma prawo wystawić trzech żeglarzy lodowych. Barwy woj. suwalskiego bronić będą zawodnicy MKŻ Mikołajki — **Roman Tkaczyk, Roman Morgaś i Bernard Kwiecień.**

Po krótkiej przerwie w dniach 17 — 19 bm. Giżycko będzie gościć czołowych bojerowców Starego Kontynentu. Rozegrane zostaną międzynarodowe bojerowe mistrzostwa Polski. Dotychczas swój udział zgłosiły już reprezentacje **RFN, Szwecji, Holandii, Austrii i CSRS.** (Let)

Zimowy bieg maratończyków

12 lutego w Wiązownej koło Otwocka odbędzie się **IV Zimowy Mały Maraton „Świder—Wisła"**. Na zawodach tych obok ponad [illegible] amatorów biegania na długich dystansach wezmą udział członkowie kadry narodowej, a wśród nich **Henryk Lupa** (SZS AZS Białystok) i **Czesław Wilczewski** (Jagiellonia). Tak więc na starcie 8-kilometrowego biegu staną najczynniejsi sportowcy i osoby, które biegają dla zdrowia i przyjemności.

Organizatorem IV Zimowego Małego Maratonu „Świder—Wisła" — Radzie Gminnej LZS w Wiązownej i Radzie Wojewódzkiej LZS w Warszawie, należałoby w zasadzie pozazdrościć. Przeprowadzają u siebie bardzo cenną i atrakcyjną imprezę. Tymczasem w dużo większym od Wiązownej Białymstoku w biegach maratońskich praktycznie nie dzieje się nic. A mamy przecież wielu dobrych długodystansowców. Czy ten marazm potrwa długo? Kiedy wreszcie będziemy mieli okazję zobaczyć najlepszych maratończyków kraju w Białymstoku. (dk)

O prawo gry w XI OSM

Ponad 50 młodych szachistów zakończyło rywalizację w wojewódzkiej spartakiadzie młodzieży Białostocczyzny, będącej zarazem pierwszą eliminacją XI OSM. Najlepsi z nich będą uczestniczyć w turnieju strefowym makroregionu warszawsko-mazurskiego.

W poszczególnych grupach wiekowych zwyciężyli: **juniorki** starsze — 1. **Bogumiła Grzywińska** (Jag.) — 10,5 pkt. z 12 możliwych; **juniorki młodsze** — 1. **Małgorzata Grocka** (Jag.) — 10,5 pkt. z 11 możliwych, 2. **Halina Kaluta** (Nowa Wola) — 9,5 pkt., 3. **Agnieszka Jankowska** — 7,5 pkt., 4. **Ewa Milewska** (obie Promień Mońki) — 7 pkt.; **juniorzy starsi** — 1—4. **Zbigniew Bieńkowski** i **Marek Mielenkiewicz** — po 8,5 pkt. z 11 możliwych, 3—4. **Andrzej Rutkowski** i **Andrzej Zwoleński** (wszyscy Jagiellonia) po 6 pkt.; **juniorzy młodsi** — 1. **Andrzej Kozłowski** (Pogoń Łapy) — 9 pkt. z 10 możliwych, 2. **Arkadiusz Czmak** (Białowieża) — 8,5 pkt., 3. **Dariusz Tomaszewski** (Pogoń) — 7 pkt., 4. **Wojciech Lewoc** (Jag.) — 6,5 pkt.

Najmłodsza uczestniczka wojewódzkiej sprtakiady młodzieży 10-letnia białostoczanka **Jolanta Krynicka** zdobyła 6 pkt.

OZSzach. WFS w Białymstoku dziękuje MKSB Jagiellonii Białystok, SM „Zachęta", Ognisku TKKF „Zachęta" oraz kierownictwu ośrodka nr 8 „Praktyczna Pani" — **Danucie Gałczyńskiej** za pomoc w zorganizowaniu imprezy. (dk)

PAKIET SYGNAŁÓW

22377

MPO ŚMIECI?

Jak donoszą nam czytelnicy, pracownicy MPO często nie fatygują się z wstawianiem pojemników na śmieci pod przeznaczone do tego wiaty. Reporterska wizja lokalna ujawniła takie fakty przy ul. Skłodowskiej i w osiedlu „Piasta". Trudno, żeby pracę brygad MPO wykonywali mieszkańcy. Śmieci wrzucane do kontenerów stojących w międzyblokowych przeciągach fruwają nieraz po osiedlach.

Zastępca dyrektora, inż. Janusz Miastkowski wyjaśnia, że do niego również docierają sygnały o takim postępowaniu załóg wozów asenizacyjnych. Dyrekcja prowadzi z tym walkę za pomocą ostrzeżeń, pozbawiania premii czy w ostateczności przy pomocy kar przewidzianych Kodeksem Pracy. Wskutek tego opisane wyżej przypadki nie zdarzają się już na Białostoczku.

Mamy nadzieję, że również przy ul. Skłodowskiej, w osiedlu „Piasta" i w innych dzielnicach Białegostoku sytuacja się poprawi. (ko)

BRAWO — KIEROWCA TAXI

O taksówkarzach słyszymy często opinie niezbyt pochlebne, przeważnie — że są to autentyczni zdziercy. Tymczasem, przykład podany przez Ewę Babińską — pielęgniarkę Pogotowia Opiekuńczego w Białymstoku, zadaje kłam temu twierdzeniu.

31 stycznia br. musiała ona pojechać z wychowankiem — maluchem w wieku przedszkolnym do szpitala na badania. Zwykle wraca taksówką. Tym razem również wyjaśniła kierowcy (taxi nr boczny „722") cel wizyty w szpitalu i poprosiła o rachunek. Uprzejmy kierowca nie chciał wziąć opłaty za kurs a dziecku życzył szybkiego powrotu do zdrowia.

Pani Ewa, z racji wykonywanej pracy, często jest zmuszona do korzystania z usług taksówkarzy. Wzruszona bezinteresownością jednego z nich — chciałaby mu podziękować i życzyć dalszej bezkonfliktowej współpracy z pasażerami.

(bk)

BEZ DEWIZ ATRAMENTU NIE BĘDZIE

Taki wniosek nasunął się po otrzymaniu odpowiedzi **Wytwórczo-Usługowej Spółdzielni Pracy w Sokółce** na naszą krytyczną notatkę „Atramentu jak nie było, tak nie ma nadal", zamieszczoną 13 stycznia br. Zastępca prezesa — inż. **Mikołaj Rafałowicz** informuje, że poszukiwany atrament „Kormoran" spółdzielnia produkowała do stycznia 1982 r., wykorzystując barwnik otrzymywany z RFN. Ze względu na wprowadzone przez kraje zachodnie restrykcje gospodarcze, co wiązało się z wstrzymaniem dostaw barwnika — musiano zaprzestać produkcji. Jej wznowienie wiąże się z otrzymaniem dewiz na zakup barwnika. Tyle wyjaśnienie.

Nigdy nie przypuszczaliśmy, że nawet do atramentu potrzebowaliśmy zagranicznych komponentów. A może warto pomyśleć o krajowych surowcach? Bo na przydział dewiz w chwili obecnej nie ma co liczyć.

Na marginesie wyjaśnienia. Odezwał się producent, milczy natomiast dystrybutor, czyli dyrekcja białostockiego **„DOMU KSIĄŻKI"**. Widocznie uważa, że nie obowiązuje ją odpowiadanie na krytykę prasową. Nie tylko zresztą odpowiadanie, ale i odpowiednie reagowanie na wytknięte braki w zaopatrzeniu swych placówek.

(jk)

Kolejna przestroga

Zmienna aura ostatnich dni sprawia, że bardzo trudno jest ocenić przydatność dróg do jazdy. Śnieg okazuje się podstępnym błotem, zaś warstwy wody ukrywają zdradliwe oblodzenia. Kierujący pojazdami samochodowymi zmuszeni są do zachowania maksymalnej ostrożności. Lecz cóż może pomóc nawet najdalej zachowana ostrożność, gdy brakuje umiejętności kierowania samochodem, zwłaszcza w trudnych warunkach.

Właśnie z braku umiejętności kierujących doszło do przedstawionego na zdjęciu wypadku. Jadąc szybko po śliskiej jezdni, kierowca „Syreny" nacisnął na pedał hamulca. To wystarczyło, aby wpadł w poślizg i po kilkudziesięciometrowym „tańcu" na jezdni (już odwrócony tyłem do kierunku jazdy...) z całym impetem uderzył w jadącą z naprzeciwka „Nysę". Wypadek miał miejsce 6 lutego około godz. 7, na szosie Białystok—Ełk, kilka kilometrów za Fastami. Ofiar śmiertelnych, na szczęście nie było.

Niech to będzie przestrogą dla tzw. „niedzielnych" kierowców, aby przy tak trudnych warunkach jazdy, jak obecnie, odłożyli na później wypady samochodowe — najlepiej do czasu, gdy już szosy obeschną.

Tekst i fot. ANATOL CHOMICZ

W KILKU WIERSZACH

● W klubie MPiK w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza 3 odbędzie się spotkanie z red. ANDRZEJEM MOZOŁOWSKIM dziennikarzem „Polityki", na temat podwyżki cen. MPiK zaprasza jutro, 10 lutego br. o godz. 17. Wstęp wolny. (ko)

● W związku z chorobą jednego z aktorów, Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki odwołuje przedstawienia „PROGU", w zamian proponuje nowy spektakl — „BIAŁE NOCE" Fiodora Dostojewskiego w reżyserii Beaty Sztompki. (olp)

● W NIEDZIELĘ, 12 lutego o godz. 10 w sali konferencyjnej Domu Myśliwego i Wędkarza w Białymstoku przy ul. Jurowieckiej rozpocznie się walne zebranie sprawozdawcze koła miejskiego Polskiego Związku Wędkarskiego. (h)

Propozycje KULTURALNE

Prapremiera w Teatrze Lalek

„PAN FAJNACKI"

Białostocki Teatr Lalek przygotował nowe przedstawienie, tym razem dla nieco starszych dzieci. Autorem sztuki pt. „Pan Fajnacki" i jednocześnie jej reżyserem jest **Wojciech Szelachowski**, scenografię przygotował **Edward Lutczyn** (kto nie zna jego wizerunków pyzatych maluchów w „siedmiomilowych" butach?), muzykę napisał **Grzegorz Dąbkowski.** Teatr obiecuje widzom wyśmienitą zabawę i zaprasza na prapremierę „Pana Fajnackiego" już jutro, 10 lutego o godz. 17. (olp)

SPOTKANIE TEATRALNE Z NORWIDEM

Miejski Dom Kultury w Białymstoku zaprasza młodzież szkół średnich na kolejne poniedziałkowe spotkanie teatralne. Tym razem Jerzy Pożarowski, aktor Teatru Narodowego w Warszawie zaprezentuje poemat C. K. Norwida — „Assunta". Spotkanie odbędzie się 13 lutego br. o godz. 13 w kawiarni „Fama" MDK przy ul. Dzierżyńskiego 5. (ko)

WIECZORY W „PROMENADZIE"

Dziś, 9 bm. młodzieżowy klub „Promenada" (ul. Lipowa 4) zaprasza na kolejne spotkanie z cyklu „wieczorów jednego tańca". Tym razem będzie to nauka samby. Natomiast w najbliższą niedzielę, 12 bm. „Promenada" zaprasza entuzjastów i wielbicieli słynnej grupy muzycznej „The Beatles" na audycję poświęconą ich twórczości. Audycja ilustrowana będzie — oczywiście — nagraniami z płyt tej grupy. (bis)

Hej, jedzie kulig...

Ostatnio białostockie Koło PTTK „Kolejarz" było organizatorem II „Kuligu u Ireny", który odbył się w Białowieży z udziałem 225 uczestników z 34 kolejarskich drużyn z wielu miast naszego kraju.

Jak na turystów przystało, imprezę otworzył 10-kilometrowy marsz. Następnie pojechał kulig składający się z 40 sań. A po nim turyści spotkali się przy ognisku z kiełbaskami. Odbył się też konkurs wiedzy o osiągnięciach Polski Ludowej, śpiewano piosenki turystyczne, tańczono. Do tańców przygrywała orkiestra cygańska.

Drugiego dnia imprezy odbyła się wycieczka krajoznawcza, zwiedzano rezerwat żubrów, szkołę leśnictwa i cerkiew. W godzinach wieczornych uczestnicy kuligu zmęczeni, ale zadowoleni i pełni wrażeń, rozjechali się do domów.

☆

RMG LZS i ZMW w Mońkach zorganizowały w niedzielę w Boguszewie kulig saneczkowy. Uczestniczyło w nim 60 osób.

Po sannie i tradycyjnym ognisku z kiełbaskami, uczestnicy imprezy udali się przy płonących pochodniach do klubu, w którym rozegrane zostały konkursy podnoszenia ciężarka, gry piłką tenisową do bramek i wiele innych.

Mimo że aura nie dopisała, wszyscy byli zadowoleni i wyrazili chęć brania udziału w następnych sportowych kuligach.

(dk)

Komunikat MO

Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych w HAJNÓWCE prowadzi śledztwo w sprawie napadów rabunkowych i kradzieży dokonanych na terenie miasta w ub.r. W grudniu 1983 r. i styczniu br. na ul. Buczka w Hajnówce zostali pobici mężczyźni, którym skradziono pieniądze. Również w Hajnówce na ul. Proletariackiej — za pralnią chemiczną — pobity został mężczyzna, któremu sprawcy zabrali zegarek i pieniądze. Z kolei na przystanku MPK przy ul. 1 Maja, naprzeciw restauracji „Leśniczanka", pobity został mężczyzna, któremu i tym razem sprawcy zabrali zegarek i pieniądze. Wreszcie na stacji PKP w Hajnówce pobito mężczyznę, któremu również zabrano zegarek i pieniądze.

Z uwagi na to, że sprawcy powyższych czynów zostali zatrzymani, osoby poszkodowane proszone są o osobiste lub telefoniczne skontaktowanie się z RUSW w Hajnówce, pokój nr 110, tel. 20-34 wewn. 210.

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. GERTRUDZIE PIETROCZUK

z powodu zgonu

Rodziców

składają:
dyrekcja i współpracownicy WPT.

K 571-1

WZIĘTE ZE WSI

Elementy

Jest przyjęte, że ludzie chorzy psychicznie, uciążliwi lub niebezpieczni dla otoczenia, są izolowani w szpitalach psychiatrycznych. Inni, jeśli zachowując się nienormalnie są spokojni, bywają tolerowani i traktowanie ich zależy od mentalności i kultury środowiska, w którym żyją.

Na wsi spotykamy także szczególną kategorię dziwnych ludzi. Normalni to oni raczej nie są, bo człowiek normalny z czegoś żyje, ma określone stałe zajęcie, jakieś chociaż skromne mienie i w miarę swych sił nie jest pasożytem społecznym. Wspólnym mianownikiem łączącym ludzi o których piszę, jest patologiczny wstręt do pracy. Natomiast co do projektów rodzących się w takich głowach nie sposób się wypowiadać. Jest oczywiwiste, że na myślenie koncepcyjne mają czasu aż nadto, wyjąwszy nawet świadomość zachwianą stanem nieważkości — nie odczuwają oni bowiem wstrętu do wszelkich płynów zawierających choć trochę alkoholu.

Obok konsumpcji napitków poprawiających humor, jeszcze jeden szczegół wyróżnia tych ludzi. Ulubionym miejscem spotkań towarzyskich i całodziennych nasiadówek są wiejskie sklepy lub ich otoczenie. Zależy to jedynie od pory roku, pogody, temperatury. Pod sklepem widzą oni wszystko. Wiedzą, ile i jaki towar jest dostarczany, kiedy nadjedzie samochód z piwem. Wiedzą przede wszystkim, ile dostarczono do sklepu butelek wina i wódki. Asystują przy wyładunku i jeśli mają luźny grosz, to kupują coś z tych rzeczy do niezwłocznego spożycia z reguły „pod brzydkie słowa". Gdy nie mają tego grosza, to i tak w ciągu dnia trafi się choć jedna bratnia dusza i postawi jakiś płyn „orzeźwiający". Jeśli jest deszcz, mróz lub zawieja, to kiwają się oparci o ladę w sklepie. Wiedzą także, jakie kłódki wiszą na drzwiach. Znają na pamięć wszystkie drzwiowe śruby, grubość ścian, grubość krat w oknach...

Pewnego razu Zenon D., znany jako „Łapka", kiwał się koło południa przy sklepowej ladzie po wypiciu piwka, dochodząc do wniosku, że trzeba spożyć jeszcze drugie. Nagle podjechał zielony „Wartburg" i wysiadły z niego dwie obce kobiety, które weszły do sklepu. Jedna zaczęła coś kupować, druga chciała przepuścić Zenona D., aby dokonał zakupu. Ale „Łapka" ma dobry węch... Powiedział, że czeka na kolegę i niech pani kupuje. Gdy pierwsza kobieta skończyła zakupy, druga wyjęła legitymację PIH. Wtedy „Łapka" przezornie opuścił sklep.

Gdy wódka była na kartki, istniała możliwość pobrania zamiast niej czekolady. W sklepie wiejskim pytałem sklepowej, ile czekolady lub cukierków czekoladowych dostanę zamiast flachy? Wtedy przysłuchujący się „element", zwany z racji koloru swego nosa „Pomidorkiem", nie wytrzymał nerwowo i zalał się łzami na takie „marnotrawstwo".

Największą „rozpacz" okazują ci stali bywalcy, gdy wydarzy się włamanie do sklepu i łupem złodziei (oczywiście nieznanych) padnie wódka. Wtedy dyskretnie rozgłaszają po wsi, kto mógł dokonać włamania i wysuwają bzdurne wersje. Ludzie słuchają i udają, że wierzą, mimo iż mają własne, odrębne zdania, czyli wiedzą to, o czym nie mówi się głośno.

(rp)

Musimy szukać pracy

Rozmowa z prezesem Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Suwałkach — STANISŁAWEM GNATEM

„GW". — Mamy martwy okres na polach, a więc właściwie powinien to być czas pewnego wypoczynku dla pracowników spółdzielni kółek rolniczych. Ale zdaje się, tak nie jest?

Stanisław Gnat: — Rzeczywiście jest to, choć nie ma prac polowych, czas intensywnej pracy. Trwają remonty maszyn, świadczymy usługi na rzecz różnych instytucji, odśnieżamy...

„GW". ...Twierdzą niektórzy, że kółka rolnicze najchętniej to by w ogóle zaprzestały, usług typowo rolniczych i zajęłyby się inną pracą. Bo to bardziej opłacalne i łatwiejsze...

S.G. — Sezon prac polowych nie trwa cały rok. Przez sporą jego część mamy wspomniany „martwy sezon". A ludziom pieniądze trzeba wypłacać przez cały rok. Tych, którzy sobie nie radzą, można zlicytować — po prostu. Spółdzielnie muszą szukać innej pracy niż polowa. Chodzi tu w sumie o pracę dla ponad 3 tys. ludzi.

„GW". — Część z nich znajduje zatrudnienie przy produkcji maszyn rolniczych...

S.G. — Tak. Oprócz produkcji już znanej — jak koparki elewatorowe w SKR w Lipsku, dochodzą nowe formy działania. W Puńsku wyrabiane są suszarnie, w Sejnach — wały łąkowe. W tychże Sejnach i Suwałkach wykonywane są elementy do kopaczek montowanych w Lipsku. O tym, że każdy szuka rozwiązań na własny sposób świadczy Biała Piska, gdzie przyjmowane są indywidualne zamówienia na różne nietypowe narzędzia potrzebne w gospodarstwie chłopskim.

Właściwie w każdej spółdzielni coś się robi. Przy wojewódzkim związku powołaliśmy specjalny zespół, który służy pomocą przy uruchamianiu produkcji, a później w nawiązywaniu kontaktów handlowych i zaopatrzeniowych.

W rezultacie daje to pokaźne sumy. Dla przykładu SKR w Suwałkach produkuje we własnych warsztatach wyroby wartości 80 mln zł.

„GW" — Skoro mówimy o pieniądzach i opłacalności, to jak to wygląda?

S.G. — Rok 1981 zamknął się stratami w wysokości 300 mln zł. Rok 1982 przyniósł zysk w wysokości 10,5 mln zł. W roku minionym, który nie jest jeszcze do końca podliczony, spodziewamy się zysku w granicach 100—120 mln zł.

„GW" — Nie brak głosów, że te zyski załatwiliście sobie windując ceny usług...

S.G. — Nie jest to prawdziwa opinia. Choćby dlatego, że na sumę przychodów wynoszącą ponad 2 miliardy, przychody z usług dla mieszkańców wynoszą niespełna 600 mln. Reszta to wspomniana produkcja, praca na rzecz przemysłu, usługi transportowe itp.

A druga sprawa to, po prostu, większa wydajność i lepsza praca. W 1982 roku na ciągnik wypadało 883 godziny efektywnej pracy. W 1983 r. już 1050 godzin. Jest to 15-procentowy wzrost.

„GW" — Można jednak wam zarzucić, że instytucja powołana po to by służyć rolnikom, robi pieniądze zupełnie gdzie indziej pracuje dla kogoś innego...

S.G. — Można, ale wcześniej już mówiłem, że praca dla innych jest po prostu niezbędna, bo tylko z usług typowo rolniczych nikt by się nie utrzymał. Po drugie — w radzie spółdzielni są rolnicy. To oni zatwierdzają plan ekonomiczno-finansowy i także oni zatwierdzają ceny na usługi rolnicze. Nieprawidłowości mogą się zdarzać, ale raczej na zasadzie wyjątku. Zresztą ilość skarg na prace SKR zdecydowanie zmalała.

O tym, że jednak pracujemy sporo na polach rolników świadczą następujące dane. Wykonujemy 35 proc. orek i podorywek, zbieramy 34 proc. zbóż, 55 proc. traw, roztrząsamy 36 proc. obornika i zbieramy 23 proc. ziemniaków. Wysiew wapna to aż w 91 proc. nasze usługi. Oczywiście dotyczy to indywidualnej gospodarki.

„GW" — Jest to jednak mniej niż przed kilkoma laty...

S.G. — Ilościowo zapotrzebowanie na usługi zmniejszyło się, po podwyżkach cen, o 25—30 proc. Trzeba jednak pamiętać o tym, że przy tamtych cenach na niektóre usługi, np. koszenie traw, rolnikowi nawet się nie opłacało uruchamiać własnego sprzętu. Usługi były wysoko dotowane i zbyt tanie. Teraz można mówić o pewnej równowadze popytu i podaży w usługach.

„GW" — Dziękujemy.

Rozmawiał: **STANISŁAW KULIKOWSKI**

Obrady Prezydium WK ZSL

Ocena gospodarki leśnej

Pod przewodnictwem prezesa WK ZSL — KAZIMIERZA KOZIOŁA obradowało w SUWAŁKACH Prezydium Wojewódzkiego Komitetu ZSL, poświęcone ocenie stanu gospodarki leśnej w woj. suwalskim.

W dyskusji wiele miejsca zajęły sprawy właściwej gospodarki na obszarach leśnych jak również problemy coraz większych szkod wyrządzanych przez huragany i zwierzynę leśną.

W posiedzeniu uczestniczyli również delegaci na IX Kongres ZSL, który obradować będzie 26—28 marca w Warszawie. Prezydium zapoznało się z tokiem przygotowań do Kongresu oraz z pracami Wojewódzkiego Komitetu ZSL związanymi z tym ważnym dla chłopskiej partii wydarzeniem. Przyjęto również bilans WK ZSL za rok ubiegły. (wis)

Radzimy i wykonujemy

Handlowcy o swoich problemach

Z inicjatywy Rejonowego Ośrodka Pracy Partyjnej w Kolnie odbyło się niedawno spotkanie kierownictw spółdzielczości wiejskiej z Kolna, Stawisk, Grabowa, Turośli i Małego Płocka. Uczestniczyli w nim także I sekretarze organizacji partyjnych z GS, Zakładu Gospodarczego WZSR i Oddziału STW.

DOKONUJĄC oceny pracy handlu wiejskiego w ub.r. zwrócono uwagę na nie zawsze uzasadnione braki towarowe, a także na zbyt wąskie działania mające na celu rozszerzenie własnej oferty handlowej.

Określając swój udział w realizacji tegorocznych zadań, handlowcy z WZSR stwierdzili, że występują jeszcze duże dysproporcje w podziale masy towarowej pomiędzy piony handlowe — miejski i CZSR. W **Stawiskach** sklepy WPHW zaopatrywane są dwa razy w tygodniu, a sklep GS, z powodu braku towarów w hurtowni — raz na dwa tygodnie. Postulowano ażeby wyroby niedawno utworzonego zakładu krawieckiego przy Zakładzie Gospodarczym WZSR w **Kolnie** częściej trafiały do sklepów wiejskich, a nie — jak dotychczas — do odbiorcy nie mającego nic wspólnego z obsługą wsi.

Na przykładzie kolneńskiej Składnicy Maszyn i Narzędzi Rolniczych wskazywano, że opieszałość decydentów w rozdziale maszyn, naraża Zakład Gospodarczy na wysokie, zbyteczne koszty związane z przechowywaniem maszyn i kredytowaniem ich zakupu przez NBP. Obecnie w składnicy zgromadzony jest sprzęt o wartości blisko 10 mln złotych, który jedynie z powodu braku przydziałów nie może trafić do rolników.

W czasie spotkania, raz jeszcze podniesiono problem dopłat przez odbiorców do kosztów transportu węgla ze stacji kolejowej do Kolna. Jest to kwota niebagatelna — ponad 600 zł od tony. Problem ten podnoszony był na różnych spotkaniach. Fakt ten wzbudza uzasadnione niezadowolenie wszystkich odbiorców. Sprawa ta wymaga konkretnego uregulowania poprzez ustalenie odpowiednich marż handlowych. Postulowano również przywrócenie funkcjonowania w Kolnie hurtowni z artykułami do produkcji rolnej i tzw. „czarnej metalówki".

Inny problem — to aktywizacja działalności społeczno-wychowawczej wszystkich spółdzielni, jako gwaranta pełnego wcielenia w życie zasad nowego prawa spółdzielczego. Wskazywano też na potrzebę ożywienia działalności kulturalno-oświatowej, na którą winny świadczyć wszystkie piony spółdzielcze działające na wsi, a więc — Bank Spółdzielczy, Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska czy Spółdzielnia Kółek Rolniczych.

(fj)

SPORT

Przed pierwszym gongiem

Ambicja Mazura -pozostać w II lidze

Bokserzy ełckiego Mazura kończą treningowy trud. W najbliższą niedzielę (12 bm.) zmierzą się w II-ligowych pojedynkach na własnym ringu z Sokołem Piła.

Trenera ełczan — **Tadeusza BIRYŁO** zapytaliśmy o formę zawodników i szanse.

— Intensywne przygotowania do sezonu rozpoczęliśmy 8 stycznia dwutygodniowym zgrupowaniem w Zielonej Górze. Po powrocie do Ełku kolejne dwa tygodnie przeznaczyliśmy na zajęcia specjalistyczne. Trenowaliśmy razem z białostocką Gwardią. Barringi zapewne wyjdą na korzyść obu zespołom. Jesteśmy dobrze przygotowani. Wierzę, że każdy z chłopców, który wejdzie na ring, będzie ambitnie walczył do ostatniej sekundy. Czeka nas trudne zadanie. Występujemy w grupie drugiej wraz z Sokołem Piła, Gwardią Łódź, Górnikiem Wesoła, Carbo Gliwice, Walką Zabrze, Turowem Zgorzelec i Stalą Stocznia Szczecin. Jak widać nie ma słabych drużyn. Naszą ambicją jest utrzymanie się w drugiej lidze.

W zespole zadebiutuje w wadze koguciej **Grzegorz Jabłoński**, który doskonale zaprezentował się w kategorii juniorów młodszych i juniorów. Jest mistrzem Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży i wicemistrzem Polski juniorów. Po dłuższej przerwie spowodowanej kontuzją wystąpi też **Dariusz Bukowski**. Ponadto trener T. Biryło ma do dyspozycji: **Kaszkiela, Tyszkiewicza, Sulimę, Pawłowskiego, Sawickiego, Polkowskiego, Palę** i zawsze młodego **Ryszarda Gręsia**.

W ostatnim tygodniu, przed inauguracyjnym występem w II lidze, pięściarze ełckiego Mazura „szlifują" technikę i szybkość. (Let)

W „piątce" na sportowo

Rywalizowano do ostatniego tchu...

Nauczyciele i członkowie komitetu rodzicielskiego Szkoły Podstawowej nr 5 doszli do wniosku, że najlepszą formą wypoczynku jest wypoczynek czynny i że warto do tego przyzwyczajać młodzież od najmłodszych lat. Stąd też pomysł sportowej zabawy w wolne soboty.

Ostatnio, w szranki stanęli najmłodsi, uczniowie dziewięciu pierwszych klas. Poszczególne drużyny przybrały imiona ulubionych bajkowych bohaterów. Zwycięsko z tej rywalizacji wyszedł „Bolek" czyli klasa I „E". „Bolkowi" przypadła w udziale główna nagroda — piękny pluszowy miś. Jego fundatorem jest komitet rodzicielski.

Ambicją nauczycieli jest, aby podobne sympatyczne turnieje organizować w każdą wolną od zajęć sobotę. (stk)

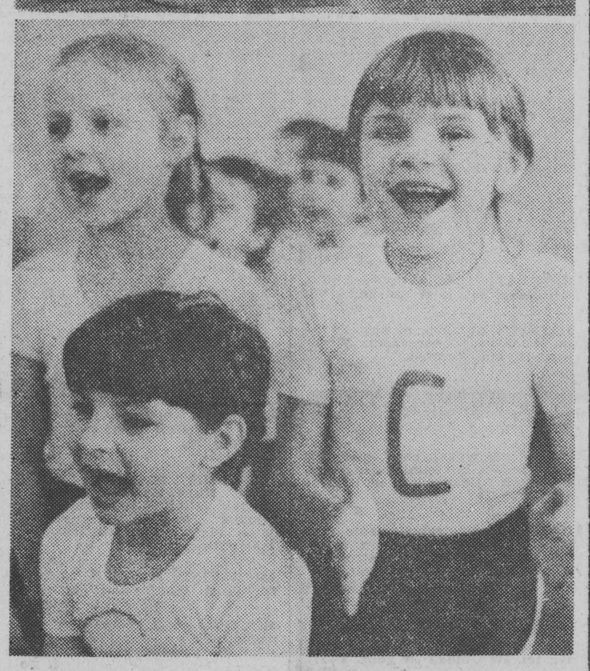

... w czym wielce pomocny był serdeczny doping
Fot. ROMAN ŁYSIONEK

To już 10 lat!

ZSMP-owskie czwartki miesiąca

„Sam na sam" z dyrektorem Rominckiego Kombinatu Rolnego, spotkania z kombatantami, dyskusje w organizacji, projekcje ciekawych filmów, podsumowania konkursów — to tylko niektóre imprezy, które w ramach „ZSMP-owskich czwartków miesiąca" urządzał w ciągu minionych 10 lat Zarząd Miasta i Gminy ZSMP w Gołdapi.

W różnych miejscach — najczęściej jednak w klubie „I... taka" spotykali się działacze organizacji młodzieżowej by wspólnie spędzić czas na rozmowie oraz pobawić się w rytmie modnych przebojów. Wielu z tych, którzy uczestniczyli w „czwartkach" pełni dziś w Gołdapi różne funkcje społeczne. Wszędzie jednak pomagając młodym w adaptacji zawodowej i pierwszych krokach w dorosłe życie.

Podczas ostatniego „czwartku" podsumowano kolejną edycję powszechnego współzawodnictwa kół ZSMP. Po raz trzeci z kolei za najlepszych w Gołdapi uznano młodzieżowców z Górnego przed kołem w Jankach i Spółdzielnią Mieszkaniową w Gołdapi. Przewodnicząca z Górnego, **Henryka Trzcinka** — obok medalu Zarządu Głównego ZSMP — odebrała grę telewizyjną, która wzbogaci wyposażenie świetlicy wiejskiej.

(jk)

Czytelnicy alarmują:

zimno!

Mieszkanki budynku spółdzielczego przy ul. Ludowej 48 w **Wysokiem Mazowieckiem** zdały nam relację z bojów o zapewnienie właściwego ogrzewania mieszkań:

— Dziś, przy dodatniej temperaturze na dworze, wstawałam w nocy, aby sprawdzić temperaturę w mieszkaniu: było 14 stopni. W najlepszym przypadku jest 17—18 stopni. Trwa tak już szósty rok i nie widać zmiany na lepsze...

Najlepiej było — relacjonowały na zmianę — gdy działała Terenowa Grupa Operacyjna: było tak gorąco, że firanki mało się nie stopiły. Wyjechała, i znów to samo. W spółdzielni, jeśli akurat zastaniemy kogoś z kierownictwa, tłumaczą, że otrzymali zły gatunkowo węgiel. Prawda jest chyba inna: „schrzaniona" została część instalacji — od kotłowni do budynku — i to jest efekt.

Za najlepszy dowcip mieszkanki uznają fakt, że biuro Spółdzielni mieści się... w tymże bloku. — Ale pracownicy siedzą w kufajkach lub dogrzewają elektrycznymi piecykami. Nie płacą z własnej kieszeni rachunków za prąd, więc i martwić się nie muszą wysokością opłat...

Przekazujemy powyższą relację pod adresem kierownictwa Spółdzielni Mieszkaniowej w Wysokiem Mazowieckiem z prośbą o informację kiedy można spodziewać się poprawy? **(nom)**

Ponad 60 tys. uczniów

Łomżyńskie szkolnictwo w liczbach

Według danych WUS w Łomży, w ub.r. szkoły podstawowe ukończyło 5,1 tys. osób (o 7,6 proc. mniej niż w 1982 r.), licea ogólnokształcące opuściło 700 absolwentów (o 2,1 proc. więcej) a szkoły zawodowe — 3,1 tys. osób (o 2,5 proc. mniej).

W tym roku szkolnym wzrosła ilość uczniów szkół podstawowych — do 47,3 tys. (o 2,1 proc. więcej niż w roku poprzednim) oraz w liceach ogólnokształcących — do 3,1 tys. (o 2 proc. więcej). Zmalała o 8 proc. natomiast ilość młodzieży uczęszczającej do szkół zawodowych — 9,7 tys. osób. Ogółem w szkołach dla młodzieży nie pracującej uczy się ponad 18 proc. mieszkańców województwa — 60,1 tys. osób!

Około 10,5 tys. dzieci (43,4 proc. ogółu w wieku przedszkolnym) objętych zostało wychowaniem przedszkolnym. Jest to ponad 300 dzieci więcej niż w roku poprzednim.

(jtb)

Na jez. Niegocin

Bojerowy serial w międzynarodowej obsadzie

Giżycko jest w tym sezonie bojerową stolicą. Przez parę tygodni — o ile dopisze pogoda — trwać będzie na jez. Niegocin bojerowy serial. W ubiegły wtorek zakończyła się XI Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży w kategorii juniorów młodszych, a już w sobotę i niedzielę, 11 i 12 bm. rozegrany zostanie Puchar Wyzwolenia Warszawy. Startuje w nim cała czołówka krajowa z **Burczyńskim, Kramerem i Macurem** na czele.

Natomiast w dniach 13 i 15 bm. odbędzie się w Giżycku XI OSM w kategorii juniorów. Każde województwo ma prawo wystawić trzech żeglarzy lodowych. Barw woj. suwalskiego bronić będą zawodnicy MKZ Mikołajki — **Roman Tkaczyk, Roman Morgaś** i **Bernard Kwiecień**.

Po krótkiej przerwie w dniach 17 — 19 bm. Giżycko będzie gościć czołowych bojerowców Starego Kontynentu. Rozegrane zostaną międzynarodowe bojerowe mistrzostwa Polski. Dotychczas swój udział zgłosiły już reprezentacje **RFN, Szwecji, Holandii, Austrii i CSRS.** (Let)

Grające bąki i elektroniczne strzelnice

Trzy lata temu powstał w Ciechanowcu **Zakład Produkcji Zabawek** Krajowego Związku Spółdzielni Zabawkarskich w Kielcach. W pierwszym okresie swojej działalności wytwarzał on zabawki w ramach kooperacji z innymi tego typu zakładami. Powoli jednak usamodzielniał się. Obecnie załoga wykonuje gotowe wyroby, a jedynie w ramach współpracy ze Spółdzielnią Pracy „Precyzja" w Kielcach wytwarza ramki do cymbałków. Około 190-osobowa załoga w głównej mierze zajmuje się wyrobem zabawek metalowych, drewnianych i elektronicznych. Są to m.in. grające bąki, strzelnice elektroniczne, drewniane samochody i zestawy mebelków do montowania.

W minionym roku załoga zakładu wytworzyła towary wartości 110 mln zł, o 15 mln zł przekraczając plan. Tegoroczne zamierzenia przewidują produkcję wartości 120 mln zł. Wzrost ten związany jest z ciągle rosnącym popytem na zabawki. A tych, produkowanych w Ciechanowcu, nasz krajowy rynek wchłonie każdą ilość. W planach na przyszłość mówi się również o eksporcie strzelnicy elektronicznej w zmienionej wersji.

Wprawdzie dotychczas plany wykonywane były z nadwyżką, ale załoga ciechanowskiego Zakładu Produkcji Zabawek bez przerwy boryka się z kłopotami materiałowymi. Raz brakuje blachy tłocznej o odpowiednim przekroju, potem — drutu, a następnie — farb, lakierów czy też tarcicy odpowiedniej jakości. Komplikuje to organizację pracy i nie pozwala na wytwarzanie większej ilości zabawek. Ponadto ujemnie wpływa na jakość produkcji.

Z innych problemów wymienić należy niewielkie aczkolwiek bardzo znaczące, niedobory kadrowe. Brakuje przede wszystkim dobrych fachowców w branży drzewnej, głównie wykwalifikowanych stolarzy. Przydałoby się także kilku elektroników.

Jeśli chodzi natomiast o sprawy socjalne to największą bolączką załogi są problemy mieszkaniowe. Gdyby się z nimi uporano, nie byłoby żadnych kłopotów z uzyskaniem potrzebnych fachowców.

(il)

Zimowy bieg maratończyków

12 lutego w Wiązownej koło Otwocka odbędzie się **IV Zimowy Mały Maraton „Świder—Wisła"**. W zawodach tych obok ponad 200 amatorów biegania na długich dystansach wezmą udział członkowie kadry narodowej, a wśród nich **Henryk Lupa (SZS AZS Białystok) i Czesław Wilczewski** (Jagiellonia). Tak więc na starcie 20-kilometrowego biegu staną wyczynowi sportowcy i osoby, które biegają dla zdrowia i przyjemności.

Organizatorem IV Zimowego Małego Maratonu „Świder—Wisła" — Radzie Gminnej LZS w Wiązownej i Radzie Wojewódzkiej LZS w Warszawie, należałoby w zasadzie pozazdrościć. Przeprowadzają u siebie bardzo cenną i atrakcyjną imprezę. Tymczasem w dużo większym od Wiązownej Białymstoku w biegach maratońskich praktycznie nie dzieje się nic. A mamy przecież wielu dobrych długodystansowców. Czy ten marazm potrwa długo? Kiedy wreszcie będziemy mieli okazję zobaczyć najlepszych maratończyków kraju w Białymstoku. (dk)

To jest to...

Jazz w Grajewie

Tylko najzagorzalsi sympatycy jazzu, pamiętają, że w Grajewie w końcu lat 60-tych i początku 70-tych istniało kilka zespołów jazzowych. Były to czysto amatorskie zespoły, ale ze sporymi ambicjami. Jeden z nich kierowany przez Antoniego Czajkowskiego, występował nawet z powodzeniem na Festiwalu Jazzowym — „Jazz nad Odrą". Potem nagle ruch ten „umarł" śmiercią naturalną.

Zmieniły się zainteresowania młodzieży, nastąpiła ekspansja muzyki pop i rockowej. Tak było do maja roku ubiegłego, kiedy Antoni Czajkowski — znany w regionie kompozytor i muzyk jazzowy założył zespół „STRANGE FRUIT" (Dziwny Owoc). Działa on pod patronatem Miejsko-Gminnego Domu Kultury. Zespół po kilkumiesięcznych próbach zadebiutował na ubiegłorocznej „Jesieni z bluesem" w Białymstoku, zyskując bardzo pochlebne recenzje prasowe i aplauz publiczności.

Powodzenie sprawiło, że co prawda z pewnymi obawami zespół postanowił zaprezentować się miejscowej publiczności. Premierowy występ, który odbył się w styczniu br. na uroczystym koncercie poświęconym 39 rocznicy wyzwolenia miasta, został ciepło przyjęty przez publiczność.

Grupa stale współpracuje z Rozgłośnią PR i TV w Białymstoku, gdzie nagrywa audycje i programy muzyczne. Aktualnie zespół przygotowuje się do występu na Old Jazz Meeting — „Złota Tarka 84", który odbędzie się w marcu w Warszawie. Życzymy powodzenia.

(sar)

Sprawy młodych

ELIMINACJE OLIMPIADY ROLNICZEJ

Już w 18 instancjach podstawowych ZSMP w woj. łomżyńskim odbyły się eliminacje olimpiady wiedzy rolniczej. Uczestniczyło w nich ponad 300 osób. Najlepszą wiedzą w Kolnie wykazał się **Wacław Lutrzykowski**, w Zawadach — **Andrzej Kulesza**. Zwycięzcy otrzymują talony na poszukiwany sprzęt rolniczy oraz akumulatory, ogrodzenia elektryczne, upoważnienia do nabycia nawozów sztucznych oraz książeczki oszczędnościowe.

RADA DZIEWCZĄT I MŁODEJ RODZINY

Wojewódzka Rada Dziewcząt i Młodej Rodziny ZSMP w Łomży podsumowała dotychczasową działalność i przyjęła plan pracy na bieżący rok. Spośród wielu ciekawych inicjatyw w nim zawartych warto odnotować m.in. spotkania w zakładach pracy i na wsi, uaktywnienie pracy młodzieżowych terenowych opiekunów społecznych, prowadzenie szkół zdrowia I i II stopnia oraz prowadzenie zielonych przedszkoli i dziecińców wiejskich. Ponadto rada zajmuje się rozwojem działalności kulturalnej na wsi — ze szczególnym uwzględnieniem dzieci w okresie nasilonych prac polowych.

(kłos)

Poradnia pod nowym adresem

Jak nas poinformowano w dyrekcji Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Łomży, od poniedziałku, 6 bm. Przychodnia Rejonowa nr 1 została — przeniesiona z budynku przy Szosie Zambrowskiej do wyremontowanego budynku przy ul. Armii Czerwonej 53. Przychodnia czynna jest jak dotychczas — w godz. 8—20.

Równocześnie Wojewódzka Przychodnia Skórno-Wenerologiczna, Wojewódzka Poradnia Laryngologiczna i Wojewódzka Poradnia Neurologiczna zostały przeniesione z baraku na terenie szpitala do budynku przy Szosie Zambrowskiej.

(jtb)

Wandalizm

Na szlaku CIECHANOWIEC-BRAŃSK jest kilka przystanków autobusowych PKS, w tym m.in. w Kocach Basiach i Niemyjach. Na obu z nich są po dwie trójścienne poczekalnie. Obecnie przedstawiają one żałosny widok. Pozostały z nich tylko żelbetonowe słupy. Wszystkie lusfery ze ścian powybijano, ławeczki zniszczono. Nie ma gdzie się schronić przed podmuchami mroźnego styczniowego wiatru. Poczekalnie te znajdują się — w szczerym polu. (jc)

Pierwszy numer

„Ludowca Suwalszczyzny i Mazur"

„No więc jestem. Po prawie rocznym „porodzie", mało brakowało, a nie obyłoby się bez „cesarskiego cięcia", ukazałem się. Nazywam się „Ludowiec Suwalszczyzny i Mazur". Dumnie — prawda? Dumnie i zobowiązująco jednocześnie.

Będę — jak na razie — ukazywał się raz w kwartale. Już od następnego numeru — mam nadzieję — otrzymam „ładny tytuł" z czterolistną koniczyną oraz będę zamieszczał zdjęcia. Zmieni to na moją korzyść mój wygląd zewnętrzny. Pisał będę o sprawach i problemach ruchu ludowego, jego tradycjach i dniu dzisiejszym. Przedstawiał będę aktualną działalność ZSL w kole, gminie i województwie. Od następnego numeru będzie stała rubryka zatytułowana „Kronika ZSL" poświęcona tym sprawom. Nie zabraknie też felietonu i humoru".

Tak „reklamuje się" pierwszy numer nowego na rynku czytelniczym pisma. Z tym, że określenie „na rynku" nie jest tu zupełnie trafne, bowiem „Ludowiec" ukazał się jako biuletyn WK ZSL w Suwałkach „Do użytku wewnętrznego".

Pierwszy numer przynosi między innymi wypowiedzi działaczy ZSL, poprzedzające zbliżający się kongres Stronnictwa — „Nie szukamy taniej popularności" — Kazimierza Kozioła i „ZSL — samodzielną partią chłopską" Józefa Wasilewskiego.

Druga kolumna poświęcona jest dokumentom ostatniego, listopadowego IV Wojewódzkiego Zjazdu ZSL. Wśród nich, w wystąpieniu Leona Żura — przewodniczącego Komisji Ideologicznej, znajdujemy myśl o tym by w 65 rocznicę plebiscytu na Warmii i Mazurach poczynić starania o upamiętnienie bojowników o polskość tych ziem.

„Uważam — stwierdza autor — że miejscem wystawienia tego pomnika powinno być Giżycko. Tutaj w okresie plebiscytowym, bojówki germanizatorów w okrutny i haniebny sposób, w kwietniu 1920 roku rozprawiały się z działaczami plebiscytowymi. Wielu zostało pobitych do krwi i ledwo uszło z życiem. Już ci działacze nie żyją, ale wdzięczni Polacy powinni o nich nie zapomnieć".

Ponadto pierwszy numer „Ludowca" przynosi interesujący artykuł Szczepana Ołdakowskiego „Nie jest dobrze, ale lepiej niż było" i garść humoru. Na te ostatnie humorystyczne próby czytelnik pisma, znany z trzeźwości osądu, musi spojrzeć sceptycznie, ale to już sprawa poczucia humoru autora. W sumie jednak jest to pismo, które rokuje spore nadzieje na przyszłość. (stk)

„SZKLARZE"

Piotr N. mieszka na wiejskiej kolonii wraz z matką — staruszką. Daleko stąd do ludzi. Dlatego też Piotr N. nie utrzymuje żadnych kontaktów z mieszkańcami sąsiednich wsi. Stara się ludziom w drogę nie wchodzić, nie lubi też, kiedy ktoś mu przed nosem palcem kiwa.

Było akurat wigilijne południe, gdy Piotr N. wrócił do domu od młócenia. Stanął jak wryty. W oknach jego domu nie siedziała ani jedna szyba. Wystraszył się nie na żarty. Zaczął szukać matki. Odnalazł ją pod łóżkiem. Co się stało? Staruszka nie potrafiła przez dłuższy czas wydobyć z gardła ani słowa. Siedziała w domu, gdy nagle poleciała jedna szyba. Potem druga, trzecia... Ot i wszystko.

Piotr N. szybko ustalił „szklarzy". Ci bez słowa przyznali się do winy. Napisali od razu stosowne oświadczenia, po czym zabrali się do roboty i już wkrótce w domu znowu były kompletne okna.

Wina musi być ukarana — stwierdził Piotr N. i z otrzymanymi oświadczeniami udał się na posterunek MO. Sprawcy doszli jednak do wniosku, że smutno byłoby odpowiadać w trójkę, więc winę na siebie przyjął tylko jeden z nich. On też niedługo stanie przed kolegium do spraw wykroczeń. Zachodzi podejrzenie, że jego dwaj kompani „po cichu" będą partycypowali w opłaceniu ewentualnej grzywny.

(kłos)

Od Annasza do Kajfasza

Jak wynika ze słów jednej z naszych czytelniczek, stare powiedzonka ciągle są aktualne. Tym razem w odsyłanie do kolegi zabawiły się dwie szacowne instytucje — Urząd Miasta oraz PGKiM. Pierwszy odsyła do drugiego i odwrotnie. A chodzi o suwalskie jezdnie i chodniki, które — nie sprzątane — po ostatnich odwilżach oraz opadach na przemian śniegu i deszczu są faktycznie w podłym stanie. Szczególnie chodniki, po których suchą nogą przejść po prostu nie sposób.

Skandaliczny stan suwalskich ulic i chodników jest kolejnym pretekstem do postawienia pytania: — dlaczego jest tak źle jeśli mamy tak dobre przepisy regulujące wszystkie sprawy w sposób bardzo precyzyjny? Na papierze rozpisano wszystko dokładnie, ale jak przyjdzie do czego, a dokładniej — jak obywatel płacący za to z własnej kieszeni zapyta: czemu jest bałagan? — to się go odsyła do kolegi.

A na chodnikach śnieżne błoto spokojnie czeka na wiosnę.

(stk)

O prawo gry w XI OSM

Ponad 50 młodych szachistów zakończyło rywalizację w wojewódzkiej spartakiadzie młodzieży Białostocczyzny, będącej zarazem pierwszą eliminacją XI OSM. Najlepsi z nich będą uczestniczyć w turnieju strefowym makroregionu warszawsko-mazurskiego.

W poszczególnych grupach wiekowych zwyciężyli: **juniorki starsze** — 1. Bogumiła Grzywińska (Jag.) — 10,5 pkt. z 12 możliwych; **juniorki młodsze** — 1. Małgorzata Grocka (Jag.) — 10,5 pkt. z 12 możliwych, 2. Halina Kałuta (Nowa Wola) — 9,5 pkt., 3. Agnieszka Jankowska — 7,5 pkt., 4. Ewa Milewska (obie Promień Mońki) — 7 pkt.; **juniorzy starsi** — 1—2. Zbigniew Bieńkowski i Marek Mielenkiewicz — po 8,5 pkt. z 9 możliwych, 3—4. Andrzej Rutkowski i Andrzej Zwoleński (wszyscy Jagiellonia) po 6 pkt.; **juniorzy młodsi** — 1. Andrzej Kozłowski (Pogoń Łapy) — 9 pkt. z 10 możliwych, 2. Arkadiusz Czmak (Białowieża) — 8,5 pkt., 3. Dariusz Tomaszewski (Pogoń) — 7 pkt., 4. Wojciech Lewoc (Jag.) — 6,5 pkt.

Najmłodsza uczestniczka wojewódzkiej sprtakiady młodzieży 10-letnia białostoczanka Jolanta Kryniecka zdobyła 6 pkt.

OZSzach. WFS w Białymstoku dziękuje MKSB Jagiellonii Białystok, SM „Zachęta", Ognisku TKKF „Zachęta" oraz kierowniczce ośrodka nr 5 „Praktyczna Pani" — Danucie Gałczyńskiej za pomoc w zorganizowaniu imprezy. (dk)